Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

---

76. posiedzenie 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 24. Kwietnia 1866.

Treść: Odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia. — Uwagi p. Krzeczunowicza co do układania protokółów. — Poprawki p. Krzeczunowicza do protokółu uchylone. — Protokół przyjęty. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Kowbasiuka do c. k. Komisarza rządowego co do należytości gminie Soroki za robotę około drogi. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Dalsze rozprawy nad ustawą konkurencyi kościelnej. — Poprawka p. Krzeczunowicza w dodatku do §. 3. przyjęta. — Dyskusya nad §. 4. — Poprawki pp. Gniewosza, Krzeczunowicza i hr. Russockiego. — Poprawka ewentualna p. Boczkowskiego niedostatecznie poparta. — Przemowa sprawozdawcy p. Kabata. · Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Poprawka p. Gniewosza cofnięta. — Pierwszy ustęp §. 4. według poprawki p. Krzeczunowicza przyjęty. — Ustęp drugi §. 4. według wniosku komisyi przyjęty. — Dyskusya nad §. 5. — Poprawki x. Kuryłowicza i p. Stockiego. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Wybór mowców jeneralnych. — Przemowa p. Starowiejskiego za wnioskiem komisyi. — Przemowa x. Fortuny. — Przemowa sprawozdawcy p. Kabata. — Poprawki x. Kuryłowicza i p. Stockiego uchylone. — §. 5. projektu komisyi przyjęty. — §. 6. bez dyskusyi przyjęty. — Dyskusya nad §. 7. Poprawka p. Gniewosza. — Przemowa sprawozdawcy p. Kabata. — §. 7. z poprawką p. Gniewosza przyjęty. Dyskusya nad §. 8. Poprawki pp. Starowiejskiego, Gniewosza i x. Treszczakowskiego. — Przemowa p. Kabata. — §. 8. z poprawką p. Gniewosza przyjęty. — Dyskusya nad §. 9. — Poprawki x. Ginilewicza i p. Starucha niedostatecznie poparte. — Poprawki pp. Gniewosza i Krzeczunowicza. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Przemowa p. Kowbasiuka i x. Fortuny. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Przemowa sprawozdawcy. — §. 9. z poprawką p. Gniewosza przyjęty. — Dyskusya nad §. 10. — Poprawka p. Gniewosza. §. 10. z poprawką p. Gniewosza przyjęty. — Poprawka x. Fortuny do §. 11. uchylona, — §. 11. projektu komisyi przyjęty. — Dyskusya nad §. 12. — Poprawki pp. Wężyka, x. Szwedzickiego, x. Guszalewicza i Demkowa. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Przemowa p. Grocholskiego za wnioskiem komisyi. — Przemowa xięcia Sanguszki przeciw wnioskowi komisyi. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Przemowa sprawozdawcy p. Kabata. — Poprawki uchylone. — §. 12. projektu komisyi przyjęty.

Początek posiedzenia o godzinie $10^1/_2$ przed południem.

Obecnych posłów 124.

Przewodniczacy: Marszałek krajowy Xiażę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rzadowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba Panów posłów przytomnych — więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz ma głos.

Sekretarz p. Geringer (czyta protokół z 75. posiedzenia).

Marszałek. Czy do protokółu życzy sobie kto głos zabrać?

Poseł Krzeczunowicz. Ja proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. W części protokołu odnoszącej się do podziału terytoryalnego — o ile słyszeć mogłem — zapisanem jest, iż uchwalone są pewne miejsca na powiaty, ale nie odczytano tych miejsc. Według mego zdania powinno to być w protokóle zapisanem, albowiem protokół

jest dowodem naszych uchwał. W każdym więc protokóle powinna być uchwała dosłownie zapisaną. Nie dosyć jest powiedzieć, że uchwalono miejsca urzędów powiatowych, ale właśnie trzeba koniecznie wymienić jakie miejsca.

Marszałek. Tutaj wprawdzie nie są te miejsca wymienione, gdyż w poprzednich protokółach przy odnośnej uchwale są te miejsca dokładnie wyliczone, wyliczanie ich w dzisiejszym protokóle byłoby niepotrzebnem rekapitulowaniem treści poprzednich protokółów.

Poseł Krzeczunowicz. Mnie się zdaje, że powinno to być zapisane, gdy projekt jako uchwała w trzeciem czytaniu się przyjmuje. Lecz i drugą rzecz co do protokółu mam do zauważania, w części odnoszącej się do konkurencyi kościelnej. Czytano w protokóle ustęp co do §. 2., iż przyjęto pewien wniosek, a dalej „według brzmienia wniosku komisyi" — nie słyszałem zaś czytanego wniosku komisyi, ani też dosłownego brzmienia całego paragrafu, przez Sejm uchwalonego. Mnie się zdaje że to jest rzeczą bardzo potrzebną, ażeby całkowitą uchwałę sejmową zapisano w protokóle, aby potemu nie być w konieczności, chcąc całość mieć, szukać treści uchwały po wszystkich wnioskach, przedłożeniach i poprawkach. Sekretarze powinni zapisywać w protokóle całe brzmienie zapadłej uchwały. Takim sposobem prowadzone protokóły — stanowiące jedyny dowód naszych uchwał — ochronić nas mogą od możliwych zarzutów i od wątpliwości, czy tak lub może inaczej było uchwalone.

Sekretarz Geringer. Paragraf pierwszy został przyjęty „podług brzmienia wniosku komisyi i bez dyskusyi", więc nie ma potrzeby go całkowicie w protokóle wypisywać.

Poseł Krzeczunowicz. Moja pierwsza uwaga odnosiła się do §. 2.

Sekretarz Geringer. Co do drugiego paragrafu, zapisałem początek jego, dosłownie uchwalony podług odmian poprawek uczynionych przez szanownych posłów, na końcu dodałem „reszta przyjęta według projektu komisyi" a więc wymieniłem tylko dosłownie odmiany, które zostały zawotowane.

Poseł Krzeczunowicz. Niech tylko szanowny sekretarz raczy odczytać, a przekona się, że w protokóle nie ma wypisanych całkowitych brzmień zapadłych uchwał przy pojedyńczych paragrafach.

Sekretarz Geringer. Rzeczywiście tam, gdzie nie ma żadnych odmian zawotowanych w projekci komisyi, to się nie wypisuje w protokóle całkowite ich brzmienie, tylko powiada się: „przyjęty podług projektu komisyi", gdyż inaczej byłoby niepodobnem protokół wygotować, gdy częstokroć przedłożenia drukowane i uchwalane w W. Izbie są nader obszerne, więc tylko zapisuje się odmiany w tych przedłożeniach — wnioskami i poprawkami podczas obrad w W. Izbie przyjęte.

Sekretarz L. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł L. Wodzicki ma głos.

Poseł L. Wodzicki. Nadzwyczaj żałuję, że szanowny poseł Krzeczunowicz po pięciumiesięcznem trwaniu Sejmu dopiero występuje z zarzutami co do prowadzenia protokółu obrad sejmowych. W regulaminie jest wyraźnie powiedziane, że wnioski w dosłownem brzmieniu, które są dostatecznie poparte, powinne być wzięte do protokółu i zapisane.

Otóż dotąd było tak i w praktyce; zapisywano wnioski albo też odmiany według zapadłych uchwał w projekcie komisyi.

Co zaś przyjętem było podług brzmienia wniosku komisyi — o tem stało w protokóle: „przyjęte podług projektu komisyi." Gdyby wszystko zapisywano dosłownie, protokóła byłyby nadzwyczaj długie a odczytywanie zabierałoby wiele bardzo czasu — zresztą byłoby dziwacznem, po 5miesięcznem trwaniu Sejmu na ostatnie 4 posiedzenia dopiero zmieniać dotychczasową praktykę prowadzenia protokółów.

Poseł Krzeczunowicz. Czy mogę kilka jeszcze słów przytoczyć?

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Gdy jako referent ustawy o radach powiatowych wnosiłem tę ustawę w Sejmie, baczyłem zawsze na to, ażeby się stenograficzne sprawozdania, protokół i mój referat zgadzały. W innych zaś wypadkach nie słyszałem dobrze treści protokółu czytanego, gdyż przy czytaniu protokółu na nieszczęście panuje zawsze dosyć wielki szmer w tej Izbie. (Głos z lewej: na przykład jak to w tej chwili ma miejsce!)

Jeżeli czasem niezachowano potrzebnych formalności, to wcale nie przesądza, dlaczegobyśmy nie mieli takowych zachowywać na przyszłość, zwłaszcza że o ile wiem we wszystkich parlamentach zachowują ściśle ten zwyczaj, ażeby wszelkie uchwały parlamentarne były w dosłownem

brzmieniu w protokóle obrad zapisane, ponieważ protokół stanowi jedyny dowód zapadłych uchwał, i właśnie służy za podstawę do uzyskania najwyższej sankcyi każdej ustawie. Być może, że u nas tego tak ściśle nie przestrzegano, lecz mogłoby się zdarzyć nawet, iż okoliczność, że protokół nie byłby zrozumiałym, mogłaby być powodem odmówienia najwyższej sankcyi naszym uchwałom.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Istotnie obawa pana Krzeczunowicza jest płonną, ażeby z niedkładności protokółu wypływało odmówienie najwyższej sankcyi ustawom przez nas uchwalanym — bo jak wiadomo, biuro Marszałka każdą ustawę przeznaczoną do sankcyi cesarskiej, wygotowuje wedle wszelkich formalności, i dopiero dokładnie przygotowaną ustawę przedkłada do najwyższej sankcyi. Co do protokółu pan sekretarz miał słuszność o tyle o ile powiedział, że uchwały podług projektu komisyjnego zawotowane nie mają być całkowicie wpisywane do protokółu, lecz tylko ze wzmianką: „przyjęte podług projektu komisyi", zaś co do tych paragrafów, które uległy pewnym zmianom, słusznie utrzymuje pan Krzeczunowicz, że powinny być w całkowitem brzmieniu — tak jak uchwała zapadła — w protokóle zapisane. W takim razie nie dość wpisać do protokółu samą tylko zmianę z dodatkiem „koniec albo reszta podług projektu komisyi" tylko trzeba paragraf, któren uległ zmianom, tak wziąść do protokółu dosłownie, jak on w skutek zapadłej uchwały brzmieć ma. Zresztą przyznaję, że niepodobna całej ustawy dosłownie do protokółu wpisywać — lecz jak to w wszystkich parlamentach się dzieje, wystarcza wzmianka: „przyjęty podług projektu komisyi."

Poseł Paszkowski. Ja proszę o głos.

Marszałek. Poseł Paszkowski ma głos.

Poseł Paszkowski. Muszę poprzeć usprawiedliwienie się pana sekretarza i słowa p. Wodzickiego przeciw zarzutom posła Krzeczunowicza. W ciągu 4miesięcznej mojej praktyki sekretarskiej zawsześmy tym sposobem jak dzisiaj spisywali protokół, gdyż trudno żądać, ażeby wszystkie paragrafy z każdej ustawy tu uchwalonej, — gdy te są w znacznej liczbie — dosłownie w protokóle umieszczać.

W protokóle zwykle przytaczano takie paragrafy w dosłownem i całkowitem brzmieniu, które odstępywały zupełnie od projektu komisyi — w innym zaś razie — gdy paragraf przyjęto podług projektu — w protokóle wymieniano: „§. ten lub ten przyjęty podług projektu komisyi." Gdy był ze zmianami uchwalony, to w protokóle dosłownie przytaczano te zmiany, mianowicie zapisywano: „§. ten lub ten uchwalono z tą lub tą poprawką", która dokładnie była wypisywaną.

Ponieważ taka praktyka trwała przez cztery miesiące, słowa, ktore wypowiedział pod tym względem poseł Wodzicki, zupełnie były usprawiedliwione. Kiedy wprzód nie zwracano na to uwagi i nie żądano zmiany — zdaje mi się że dziś może już jest za późno.

Marszałek. Są dwa wnioski p. Krzeczunowicza, jeden ażeby wszystkie siedziby powiatów przyszłych, jakie ostatecznie uchwalono, umieszczone były w protokóle. Tu muszę zrobić uwagę, że nie zostały umieszczone dla tego, ponieważ nie były czytane przy ostatnej uchwale, jednakże znajdują się one we wszystkich protokółach poprzednich umieszczone gdzie były uchwalone. Wniosek ten p. Krzeczunowicza poddam pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby w ostatniej uchwale umieszczone siedziby przyszłych powiatów wziąść do protokółu, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek jest w mniejszości. Drugi wniosek p. Krzeczunowicza jest, ażeby każdy paragraf tak, jakby ostatecznie po uczynionych zmianach brzmiał, wciągano do protokółu.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. My od tego nie odstępujemy, bo taka jest praktyka, ażeby paragrafy uległe zmianom całkowicie wypisywać. Podług regulaminu wypisywać się powinny wnioski i poprawki należycie poparte w brzmieniu, dosłownem, a później zapisuje się powzięte uchwały nad temi wnioskami i poprawkami.

Marszałek. Jeżeli się będzie wszystkie paragrafy wpisywać do protokółu, wtenczas czytanie protokołu trwać będzie godzinę albo i dłużej, bo jak się dużo paragrafów zawotuje, to wszystkie te paragrafy musiałyby do protokółu być wciągnięte, więc to być nie może. Kto jest za wnioskiem p. Krzeczunowicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Gdy obydwa wnioski p. Krzeczunowicza upadły, a wiecej nikt przeciw protokółowi głosu nie zabierał, więc protokół jest przyjęty.

Sekretarz Geringer. Chciałem to jeszcze powiedzieć, że protokół dopiero w połowie na czysto jest przepisany, że zatem ta uchwała Izby w zupełnem brzmieniu tak, jak być powinno, zostanie przepisaną.

Dalszy ciąg petycyj po dzień 24. Kwietnia b. r. wniesionych do Sejmu (czyta):

2662. Komitet zapomogi głodowej w powiecie Oleskim, przez posła Hubickiego, o zarządzenie śledztwa w celu wykrycia źródła pochodzenia skargi pod dniem 23. Marca b. r. do Sejmu wniesionej, rzucającej obelgę na tenże komitet i na xiędza po za obrębem komitetu.

1663. Gmina Zabrzeź, przez posła Żabińskiego, upomina się o polanę Kiezora zwaną, o pobór drzewa opałowego z lasów kamienieckich i zwrócenie funduszu gromadzkiego z kasy podatkowej w Krościenku.

2664. Gmina Chodorów, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2665. Gmina Suchrów, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2666. Gmina Wołczatyce, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2667. Gmina Nowosielce, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2668. Gmina Podliski, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2669. Gmina Bukowina, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pozyczki.

2670. Gmina Mołodyńcze, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2671. Gmina Zagóreczko, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2672. Gmina Dobrowlany, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pozyczki.

2673. Gmina Borodczyce, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2674. Gmina Zalesce, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2675. Gmina Czartorja, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2676. Gmina Poddniestrzany, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2677. Gmina Stankowce, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2678. Gmina Turzanowce, przez posła Bocheńskiego, zapomogę tytułem pożyczki.

2679. Gmina Horodyszcze królewskie. przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2680. Gmina Łaszki dolne, przez posła Bocheńskiego, o zapomogę tytułem pożyczki.

2681. Gmina Hajworonka, przez posła x. Kuryłowicza, o zapomogę i pożyczkę.

2682. Gmina Mrowle, przez posła Liszcza, o zniesienie mesznego za wynagrodzeniem.

2683. Gmina Żurawno, przez posła hr. Russockiego, ponownie o zapomogę.

2684. Gmina Soroki, przez posła Kowbasiuka, o zapłatę za robociznę koło drogi horodeniecko-stanisławowskiej.

2685. Gminy Czarnokońce wielkie i Wola czarnokoniecka, przez posła Borysikiewicza, o zapłatę za robociznę przy drodze skalsko-czortkowskiej.

Z tych liczby: 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 2680, 2681, 2683 odsełają się wprost do Wydziału krajowego.

Marszałek. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego, p. sekretarz Kulczycki odczyta.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Interpelacja do Wys. Błah. Komisara prawytelstwennoho.

Meży hromadamy, hołodom dotknenymy, znachodytsia takoż hromada Soroki, powitu hwozdeckoho. Hromadi toj należytsia kilka sot żoł. austr. za robotu dorohy iz Stanisławowa do Horodenki murowanoj. Należytość' taja prydałabysia duże toj hromadi własny teper, hde taka nużda meże narodom. Hromada Soroki podawała kolkonaciat razy do c. k. uriadiw o wypłaczenie toj należytosty, ałe wse bez skutku; pidpysani uprraszajut pro toje Wys. Błah. hosp. Komisara prawytełstwennoho o rozporiadżenie otwitnych sredstw, aby taja należytośt hromadi Soroki jak najborsze wypłaczena zistała, a to tym bilsze, poneże wsi hromady, należaszczi dołżnosty swoi wypłatyły.

Kowbasiuk.

Ginilewicz. — Szwedzickij. — Kuziemskij. — Stockjj. — Procak. — Karpinec. — Lepkaluk. — Rogalski. — Rusieckij. — Andrejczuk. — Koroluk. — Demkiw. — Trochanowskij. — Ławrynowicz. — Hrycak. — Krawców. — Staruch.

Komisarz rządowy. Już z powodu interpelacyi podobnej co do dróg w obwodzie kołomyjskim przez p. Golejewskiego wniesionej miałem zaszczyt oświadczyć, że Namiestnictwo wydało rozporządzenie, ażeby gminom wydano przynajmniej $^2/_3$ części na rachunek ich należytości. Wydanie to

to spuźniło się z powodu tego, iż rachunki nie były ostatecznie przeprowadzone. Teraz rachunki zostały już ostatecznie przeprowadzone i władzy obwodowej w Kołomyi doręczone.

W skutek tego wydała władza obwodowa stosowne rozporządzenie, ażeby ci, którzy zalegają z uiszczeniem należytości konkurencyjnych, zostali zmuszeni do uiszczenia tych zaległości. Jednakże ażeby wypłacenie należytości tym gminom, które się znajdują w przykrem położeniu i w potrzebie, przyspieszyć, Namiestnictwo z rubryki w budżecie funduszu krajowego przez Wysoką Izbę zawotowanej na zaliczki z powodu budowania dróg w kwocie ogólnej 20.000 złr. zaasygnowało 4.000 złr. właśnie dla kołomyjskiego obwodu, jako zaliczkę zwrotną, a tem samem i dla tych gmin, które się o wynagrodzenie upominają. To mam zaszczyt odpowiedzieć na dopiero przeczytaną interpelacyę.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, sprawozdawca p. Kabat ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Ja proszę o głos przed sprawozdawcą, ponieważ mam zrobić dodatek, który umieszczony być ma po §. 3. a przed §. 4.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz §. 3. lit. c) został przyjęty wczoraj tak, iż wydatki mniejsze itd. ponosi sam paroch, jeżeli wydatki te w jednym roku 15 złr. nie przewyższają. Ja mam zrobić dodatek względem wydatku roczną kwotę 15 złr. przewyższającego. Ten dodatek jest (czyta):

„Wydatki w §. 3. lit. c) wskazane, 15 złr. przenoszące, ponosi sam paroch wtedy, jeżeli jego dochód czysty przynajmniej o 100 złr. jest wyższym, od należącej mu kongruy; w przeciwnym zaś razie ponosi on z tych wydatków tylko takie, które jednorazowo nie przekraczają 10 złr. w. a.

Powodują mnie do tego dodatku następujące okoliczności. Podług dotychczasowych ustaw ponosił paroch wydatki mniejsze, które jednorazowo 10 złr. nie przewyższają. Podług przedłożenia rządowego, które Sejmowi zostało teraz rozdane, ponosić miał paroch wydatki mniejsze, takie które każdy czynszownik ponosi, bez ograniczenia. Podług wczorajszej naszej uchwały ma ponosić z ograniczeniem na kwotę roczną 15 złr. Podług dawniejszych ustaw postępując, rezultat w praktyce był taki, iż gdy pewne naprawy były potrzebne i parochowi zdawało się, że te naprawy przenoszą kwotę 10 złr., układał się z konkurencyą, albo udawał się do urzędu; sądzono czy istotnie wydatek przenosi 10 złr., a jeżeli osądzono iż przenosi, wtedy konkurencya przyczyniała się do wydatku w każdym konkretualnym wypadku, jakkolwiek trudności zachodziły, przecież można było dojść i osądzić, iż wydatek n. p. na pokrycie pewnej części dachu snopem, albo ogrodzenie długim płotem ogrodu itp, przechodził 10 złr. i do konkurencyi należał. Podług uchwały, wczoraj powziętej, już nawet i tej dawnej jakkolwiek z trudnością dochodzić się dającej cenzury nie ma. Tłómacząc bowiem ściśle tę uchwałę, pomniejsze wydatki, jeżeli razem wzięte rocznie 15 złr. przekraczają, nie mają należeć do parocha.

Cóż ztąd dziać się będzie? Otóż, gdy dawniej maleńka naprawa w płocie była potrzebna, paroch wysłał swojego parobka i naprawa się odbyła, gdy potrzeba było zalepić w stajni gliną część ściany, wysłał swoją dziewkę i zalepiła, gdy potzeba było wybielić w środku izbę, miał wapno i szczotkę, zawołał chłopa, który umiał szczotką pociągać i ściany pociągnął, gdy w dachu kilka snopków brakowało, parobek zrobił snopki, wylazł na dach i naprawił.

Teraz zaś, gdyby wczorajsza uchwała pozostała bez dodatkowego bliższego wyjaśnienia — nie powiem to do wszystkich naszych parochów, ale zdarzy się kilku w każdej okolicy, którzy po wydaniu takiej ustawy poczną od Nowego roku prowadzić rachunki, i jeżeli dziewka potrzebować będzie pół dnia na wylepienie ściany, zapisze 20 kr., chociaż dziewka niebyłaby co innego robiła, bo nie ma co robić; jeżeli parobek potrzebować będzie pół dnia i trochę pręcia do płotu, zapisze 50 kr. lub 1 złr., chociaż ten parobek nie miał by był co innego robić i t. d., i z końcem Lutego lub Marca, a może z końcem Kwietnia stanie się, iż owe 15 złr. będą wyczerpane, i odtąd paroch zażąda, aby każda najdrobniejsza naprawa (którą nawet czynszownik w mieście sam ponosi), przez komitet konkurencyjny była uskutecznioną — więc gdy braknie trzech snopów na dachu, każe komitetowi, aby mu je wprawił, bo powie, iż to do niego nie należy; jeżeli się zamek złamie albo klucz w zamku, będzie żądał od komitetu aby naprawił, szyb się dwie zbije, nowe odwołanie się do komitetu.

Otóż przyszlibyśmy do tego, czegośmy się najbardziej obawiali, t. j. do wielkich nieustannych wymagań i sporów; — do sporów, czy i kiedy owe 15 złr., które paroch ma ponosić, zostały

wyczerpane, do wymagań i sporów przy każdym najdrobniejszym wydatku. I musiałby komitet konkurencyjny lub wójt ciągle kontrolować parocha od początku roku, aby wiedzieć, czy i kiedy jego wydatki istotnie przekroczą owe 15 złr.

Przyznam się, że lepsze to co było i lepsze to co Rząd przedłożył, niż to cośmy wczoraj uchwalili, gdybyśmy nie dodali do tego objaśnienia należytego. W tym to duchu objaśnienie proponuję jako osobny paragraf. Być może iż Panowie nie będziecie tego zdania, aby Izba od razu mój wniosek uchwaliła; w tym razie możnaby go odesłać do komisyi dla bliższego zbadania.

Mógłby mi kto, Panowie zarzucić, że mój wniosek zmienia wczorajszą uchwałę, jednak zdarza się to czasem w parlamentach. Wspomnę tylko o uchwale Izby wyższej Rady Państwa, która jednego dnia zawotowawszy pewien podatek od wódki, na drugi dzień wręcz przeciwnie zawotowała. Lecz ja nie jestem tego zdania, aby mój wniosek był przeciwny wczorajszej uchwale; jest on tylko jej objaśnieniem, a raczej uzupełnieniem. Wczorajsza bowiem uchwała mówi o wydatkach nieprzenoszących 15 złr., dodatek mój zaś mówi o wydatkach przenoszących kwotę 15 złr.

Marszałek. Wniosek p. Krzeczunowicza daję do poparcia. Kto go popiera, zechce powstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Boczkowski. Bardzo żałuję, że mi nie wolno wchodzić w ocenienie, czyli i dla kogo dodatek przez p. Krzeczunowicza proponowany byłby zbawiennym lub zgubnym. Mówię: nie wolno ponieważ ten dodatek, pomimo że podobało się p. Krzeczunowiczowi nazwać go osobnym paragrafem, jest ściśle biorąc tylko poprawką §. 3., który już wczoraj został uchwalonym. §. 3. zawiera wyraźne postanowienie nie tylko co do wydatków, które 15 złr. rocznie nie przenoszą, a które paroch winien ponosić, ale przez to samo zarazem (chociaż p. Krzeczunowicz radby temu zaprzeczyć) także co do wydatków 15 złr. rocznie przenoszących, do których ponoszenia paroch obowiązanym być nie ma. W tym tedy względzie żadnej zmiany proponować ani uchwalać już nie wolno. Tym sposobem po uchwaleniu każdej ustawy, gdyby ukazała się niedogodną, możnaby na drugi lub trzeci dzień zaproponować stanowczą zmianę i powiedzieć, że to jest dodatkowy paragraf.

Takie obalanie uchwał dopuszczonem być nie może i nie powinno.

Przykład przez p. Krzeczunowicza z Rady Państwa przytoczony, nic nie dowodzi. O podobnej w Radzie Państwa praktyce nie wiem, bo tam nie zasiadam, ale to wiem, że taka praktyka nie byłaby do naśladowania, i że postępowanie Rady Państwa dla nas prejudikatu stanowić nie może. Dlatego sprzeciwiam się jak najmocniej przyjęciu dodatku p. Krzeczunowicza — i proszę, aby go Wys. Izba odrzucić raczyła.

Poseł x. Naumowicz. Zakony i paragrafy, chot'by najłuczsi można obijty i tym, kotori ich obijty chotiat, trudno czasto prowynu donesty. Sam poperednijszy besidnyk wyskazaw, szczo chocze nowoho dodatkowoho paragrafu ne dla dobrych, sowistnych parochiw, dla kotorych wystarczywby §. 3. tak jak jest, no dla złych, dla takich, kotori radiby ho obijty. I istynno, ne wsi parochy budut sobi tak rachowaty, jak rachowaw p. Krzeczunowicz, tylko może hde jakij. No szczoby i jakoj złoj woły swiaszczennyka możnaby zaradyty tym, szczoby świaszczennyk sły maje szczoś naprawlaty, może wse o tim dawaty znaty wijtowy, a toj może na razi osudyty kilko taka koneczna naprawa kosztuje, czy naprawka taka stojała 10 centiw, czy 20 centiw, czy kilko? Wproczem słybyśmy tak skrupulatni tuju ricz brały, moi Panowe, to ne znaju jak dałekobyśmo zajszły. Tak n. p. dajmy na toje, że traflaje sia jaka naprawa koneczne potribna, taka, kotora wynosyt na prymir 8 — 10 reńskich, a szczoż my zrobymo, jesły paroch tych 8 czy 10 r. maty ne bude? bo to sia duze czasto traflaje, że sut' u nas świaszczennyki, dla kotorych 10 r. jest wełykoju sumoju; win maje czasom w hotiwci kongruy na ciłyj rik 2 abo 3 r., czasom jeszcze do kasy dopłaczuje, rodynu czysłennu, hrunt ne urodyt, parafiane nużdenni sami, ne mohut mu niszczo daty, słowom szczo robyty, sły paroch tych hroszej maty ne bude? A dowesty tut ne tiażko bude parochowy, szczo i wsi znajut, że takij bidak czasto i czerez kilka misiaciw ne wydyt 10 r. w doma, a tu koneczne potribna naprawa, chyba by treba wziaty ostatnoho konia sprodaty jak jeho maje, a jesły i toho ne maje, bo i to sia czasto traflaje?.. Odże skazawbym, jesłybyśmy w wsim tak skrupułatni buły jak p. Krzeczunowycz, to byśmy kińcia ne dojszły, bo czasom uchwałenyj paragraf ne dast' sia w praktyci zastosowaty.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Są głosy za zamknięciem dyskusyi; kto jest za zamknięciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. X. Fortuna ma głos.

Poseł x. Fortuna. P. Kreczunowycz prystawłeniu toho dodatku pokłykuje sia na dawni ustawy.

Ja uże wczoraj skazałjem, i to jest operte na faktach, że do r. 1841. od wsich dochodiw gruntowych rachowano każdomu parochowy na 5%, i toje łysze na toje, żeby maw obihnaty czim tii wydatki na naprawu i utrymanie gospodarskich budynkiw; ałeż Prawytelstwo nam uskorbu zrobyło że od r. 1861. dekretem z d. 26. Oktobra w tym zmazana z inwentara, a odnakowoż tii tiahary ponosyty reparacyi zistały, zatim dałeko korystnijsze buło dla nas persze, jak po r. 1841., a posoł Krzeczunowicz dalsze ide, chocze nam bilsze tiahiariw nakładaty, kotrych ponosyty ne możemo.

Poseł Krzeczunowycz każe, szczo tyi wydatki ne dadut sia dobre obrachowaty, a czoho? czy uże ne umijem rachowaty, adycyu, multiplikacyu i t. d.? P. Krzeczunowycz każe, że takij rachunok bude duże stysłyj, ałeż nyńka rachuje sia ciłyj świt i my musymo sia rachowaty, zresztow my ne jeśmo tak jak owi czynszownyky, kotri płatiat, nam preci chodyt także o utrymanie budynkiw parafialnych w dobrim stani, a zresztow duże by dobre buło taki tiahary nakładaty, jesły by sia p. Krzeczunowycz postarał, żeby bilszu kongruu dało Prawytelstwo abo Panowe patronowe, odnakoż gdy wydymo, że tyla tiahariw ponosyty majemo, duże nam prykro jesły wydymo, że p. Krzeczunowycz chocze je szcze pobilszyty.

Zresztow so wsim zhadżaju sia z p. Boczkowskim, kotryj jasno i jawno wyskazał, że uchwała wże zapała, ne możemo więc tuju uchwału z gruntu wywertaty.

Marszałek. P. Bocheński ma głos.

Poseł Bocheński. Prosiłem o głos, żeby zwrócić uwagę, jak mylnem jest zdanie p. Boczkowskiego, który utrzymuje, że ponieważ już uchwała §. 3. względem wydatków nieprzenoszących 15 złr. zapadła, nie można innych do tego paragrafu wniosków stawiać.

Pytam się p. Boczkowskiego, gdybym ja taki wniosek zrobił — jeśli wydatki nie przynoszą 50 złr. płaci fundusz religijny, jeśli nie przenoszą 100 złr. płaci paroch, a jeśli nie przenoszą 300 złr. to konkurencya, czyż to nie byłaby konsekwencya?...

Nie zgadzam się z mniemaniem posła Krzeczunowicza, jakoby między dziesiejszym wypadkiem a ową uchwałą Rady Państwa była analogia, gdyż tam uchwałą zmieniono, a tu idzie o rozwinięcie paragrafu. Gdyby zaś zachodziła pod tym względem wątpliwość, możnaby wniosek p. Krzeczunowicza odesłać do komisyi.

Marszałek. To co poseł Bocheński wniósł, nie jest oddzielnym wnioskiem, tylko to co poseł Krzeczunowicz, aby jego wniosek traktować jako dodatek, lub jako oddzielny paragraf.

Poseł Krzeczunowicz. X. Fortuna zarzucił nam, czemu nie stawiamy wniosku o powiększenie kongruy, któreby było potrzebnem. Co do tego ma wielką słuszność; powiększenie kongruy by się należało, bo kongrue są istotnie bardzo małe. Jednakże zdaje mi się, że podobny wniosek na pierwszej kadencyi Sejmu naszego był zrobiony przez hr. Kazimierza Wodzickiego, a właśnie Panowie parochowie ruscy temu się oparli. (Głosy: tak, tak.)

Nie można więc nam przynajmniej tego zarzutu uczynić, iż my nie chcieliśmy powiększenia kongruy, a gdyby teraz x. Fortuna raczył postawić taki wniosek, najniezawodniej byśmy go poparli, przynajmniej ja. Jednak Panowie, tu nie idzie o tych parochów, którzy mają tylko małą kongruę,ale o wszystkich, idzie tu o regułę ogólną.

Ja w moim wniosku zrobiłem różnicę, że gdy paroch ma dochód o 100 złr. wyższy od kongruy, wtedy ponosi wszystkie mniejsze wydatki; jeśli zaś ma mniej, wtedy tylko takie, które 10 złr. nie przekraczają. Nie możemy Panowie bez objaśniającego dodatku pozostać przy wczorajszej uchwale, która do największych zawikłań i kłótni stałaby się powodem; może nie wszędzie, bo znaleźliby się plebani, którzy nie będą ściśle na ustawę uważać, ale znajdą się i tacy, którzy będą na ustawę uważać, i różne nieustanne stawiać wymagania, a to by do bardzo złych rezultatów doprowadziło. Utrzymuję się więc przy moim wniosku. Nie jestem jednak przeciw propozycyi p. Bocheńskiego, aby mój proponowany paragraf, jeżeli go Wysoka Izba w zasadzie przyjmie, odesłać do komisyi dla zastosowania go do uchwalonego wczoraj paragrafu 3go.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat (z trybuny). Prawdą jest co powiedział poseł x. Fortuna, że dawniej potrącano 3% na tak zwane „sarta tecta". Było to postanowione dekretem z r. 1821., wszelako już w r. 1841. zniósł Rząd to dawniejsze postanowienie swoje, a rozporządzenie ministeryalne z roku 1860. wyraźnie orzeka, że potrącenie tych 3% było nielegalnem.

W myśl tego, Rząd w projekcie swoim do ustawy konkurencyjnej przedłożonym Wys. Sejmowi postawił §. 3. pod lit. *c*) tak ogólnikowo, jak to uczyniła komisya w pierwotnym projekcie, stanowiąc że wszystkie mniejsze wydatki na naprawę budynków ponosi paroch sam.

Gdy później projekt do ustawy przez komisyę wypracowany odesłany został do komisyi wzmocnionej, uległ zmianie §. 3. pod lit. *c*) — albowiem dodano ostatni ustęp tak opiewający: jeżeli wydatki te w jednym roku kwoty 15 złr. nie przewyższają.

Co do tego dodatku byłem ja jednym z członków komisyi, którzy pozostali w mniejszości, albowiem byłem za zatrzymaniem pierwotnej stylizacyi paragrafu tego pod lit. *c*) a to z tego powodu, ponieważ ten dodatek pozbawia ustawę podstawy praktycznej. Najpierw bowiem wtenczas tylko można mieć pewność, iż paroch będzie dopełniał obowiązku swejego, jeżeli wie o tem, że wszelkie mniejsze reparacye bez wyjątku należą do niego, jeżeli zaś postanowimy pewną sumę 10 lub 15 złr., w takim razie bardzo łatwo wydarzyć się może, iż paroch będzie zaniedbywał mniejsze reparacye, ponieważ wie, że wydatki te, skoro wynosić będą więcej niż 15 złr., spadną na konkurencyę; nie będzie więc uskuteczniał mniejszych napraw, dopóki nie nastąpi potrzeba większych, na które kwota 15 złr. już nie wystarczy.

Zresztą przeprowadzenie tego dowodu, czyli wydatki w jednym roku 15 złr. przewyższają lub nie, będzie bardzo trudnem, bo któż właściwie w takim razie ma o tem sądzić. X. Naumowicz proponuje wprawdzie wójta na sędziego; zdaje mi się jednak, że wójt nie byłby i nie mógłby nawet być właściwym w tej sprawie sędzią.

Nakoniec uchwalenie wniosku p. Krzeczunowicza zawierałoby zmianę tego, cośmy wczoraj uchwalili. Zależeć tedy będzie od woli Wysokiej Izby, czyli zechce dziś odstąpić od uchwały wczoraj powziętej. Co się zaś tyczy dalszej uwagi p. Krzeczunowicza na wezwanie p. x. Ruczki oświadczam, że wniosek p. Wodzickiego nie odnosił się do postanowienia kongruy, tylko do połączenia kilku beneficyów w jedno.

Głosy. Nie.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać wniosek posła Krzeczunowicza.

Sekretarz L. Wodzicki (czyta wniosek).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość.

Poseł x. Szwedzicki. Proszu kniazia Marszałka ne hołosowaty nad tym, szczo raz uchwałeno.

Marszałek. Kto może zabronić podać do głosowania.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 4.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Gniewosz ma głos. (P. Krzeczunowicz prosi o głos.)

Poseł Gniewosz. Równie jak wczoraj, tak i dziś jestem w przykrem położeniu stawiania poprawek do wniosku komisyi. Co do zarzutu uczynionego mi, jakobym występował z mojemi wnioskami w duchu nieprzyjaźnym (głosy: głośniej) dla duchowieństwa, muszę przedewszystkiem nadmienić, że nie w interesie moim osobistym, tylko w interesie rzeczy samej muszę stanowczo odeprzeć podobną insynuacyę, albowiem wychowany przez xięży, znając tyle godnych kapłanów, jestem pełen szacunku dla duchowieństwa, ale mam głębokie przekonanie, że tego nie tylko interes świecki ale i duchowny wymaga. Przy generalnej debacie skreśliłem stanowisko, z którego zapatruję się na sprawę, nad którą rozprawiamy; powiedziałem że konkordat, a tym samem ustawy kościelne, będą wskazówką dla mnie do stawiania moich wniosków.

Dotąd, jak się Wys. Izba przekonać mogła, szedłem trop w trop za tem, co x. Ruczka z mownicy jako zasady prawa kościelnego skreślił, i dalej tak postępować zamierzam. Znam z własnego przekonania smutny stan materyalny, w którym się znajduje wielu duszpasterzy, o tym smutnym stanie przekonać się może każdy, który zwiedza góry samborskie, albo piaski po za Sieniawą. Kto pozna ten smutny materyalny stan xięży, z pełnem przekonaniem wypowiedzieć musi, że polepszenie onegoż jest konieczne; lecz pytanie, jakim sposobem to ma być przeprowadzonem, nie należy do tej ustawy. Mylnem byłoby, ażeby szukać polepszenia tego stanu w tej ustawie, albowiem inaczej by się to stać nie mogło, jak tylko zdjęciem ciężaru z jednych a nałożeniem go na drugich. Dlatego też najwięcej staram się utrzymać ile możności stan już istniejący, i do tego dążę mojemi poprawkami. Zdaje mi się że ustawa, którą teraz uchwalamy, jak każda, tylko na ten wypadek ma być zastosowaną, jeżeli nie zajdzie porozumienie się między stronami interesowanemi, więc jestem przekonany z własnego doświadczenia, że w razie, gdy chodzi o rzecz kościoła, wpływ moralny, zaufanie, jakie istnieje między duszpasterzem a mię-

dzy parafianami, zarazem podniesienie religijności w parafii najwięcej się przyczynia do rozwiązania nie raz zawiłej i przykrej sytuacyi, i dlatego nie obawiam się, ażeby w praktyce, gdy ten ważny czynnik działać będzie, ustawa, choćby w sobie zawierała ostrzejsze rozporządzenia, jakie szkodliwe skutki wywierać mogła.

Przystępując do §. 4. przez komisyę postawionego, muszę podnieść orzeczenia ustaw kościelnych, które także są potwierdzone artykułem 26. konkordatu duchowieństwa, gwarantowaną jest kongrua jako nietykalny dochód na utrzymanie, że zarazem wypowiedzianą jest zasada, iż kongrua nie powinna się do pewnej kwoty zastosowywać, że ta kwota jako minimum ma się regulować według okolicy miejsca parochii i innych okoliczności. Dlatego uważam w ustawie przyjęcie wysokości kongruy jako przesądzające przyszłemu uregulowaniu, jako też nieodpowiadające rzeczywistym stosunkom, albowiem nie tylko 300 złr., nie tylko 400 złr. albo 500 złr., ale nawet 600 złr. stanowią kongruę, jak w niektórych miejscach, a podług zasady wypowiedzianej, kongrua nie powinna być naruszoną, i czysty dochód ma stanowić kongruę, która w żaden sposób nie powinna być uszczuploną. Z tej zasady wychodząc, stawiam wniosek, czyli nowy układ §. 4., który tak opiewa (czyta): „Do innych wydatków budowniczych przy plebańskich zabudowaniach mieszkalnych i gospodarskich przyczyniać się powinien paroch wtedy, jeżeli czysty dochód parafii przenosi kongruę, i to w ten sposób, iż opłacać będzie co roku do funduszu konkurencyjnego od nadwyżki, która kongruę przenosi, a mianowicie od nadwyżki do 200 złr. w. a. 3%, od wyższej 8%."

Marszałek. Poddam wniosek ten do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Poseł Russocki ma głos.

Poseł Russocki. Zgadzając się w zasadzie z przedłożeniem komisyi co do przyczyniania się do wydatków budowniczych przy plebańskich zabudowaniach mieszkalnych i do gospodarstwa domowego należących, nie mogę się zgodzić, by to przyczynianie się zaczynać się miało dopiero od kwoty 500 złr. Kongrua w obrządku gr. kat. wynosi 300 złr., a w łacińskim 400 złr. w. a.; jeżeli więc pleban ma 400. złr. a zatem 100 złr., więcej, to takie probostwo u nas w kraju uważa się jako bardzo dobre, a w obrządku grec. kat. należy nawet do rzadkich. Z tego powodu wnoszę do §. 4. poprawkę treści następującej (czyta): „Jeżeli roczny dochód wynosi kwotę 400 złr., mają parochowie do funduszu konkurencyjnego co roku opłacać 3% od czystego dochodu, ci zaś, których dochód przenosi kwotę 400 złr., oprócz powyższych 3% od przewyżki nad 400 złr. opłacać będą jeszcze 5% zatem razem 8% do tegoż funduszu."

Dla uzasadnienia mojego wniosku dodać muszę, że datek taki jest przyznany na budynki, które dotyczący parochowie używają, a zatem na amelioracyę takowych. Sądzę więc, że chętnie ponosić będą takie ofiary, tym bardziej, że one są przeznaczone dla nich samych, lub dla ich braci w Chrystusie. Tą myślą powodowany wniosłem tę poprawkę.

Marszałek. Prosiłbym przeczytać tę poprawkę, bo chciałbym wiedzieć, jak ją w paragrafie umieścić

Poseł Russocki (czyta wniosek swój powtórnie, to jest do 4go wiersza).

Marszałek. Podaję wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Wniosek zawarty w paragrafie, nad którym toczy się dyskusya, postawiony został przez komisyę wzmocnioną. W tem muszę oddać sprawiedliwość wzmocnionej komisyi, iż miała wzgląd na prawdziwą potrzebę; chciała usunąć owe szkodliwe skutki, które zdarzają się przy nałożeniu zbyt wielkich ciężarów od razu na parocha. Jakkolwiek teraz w kilku latach pierwszych, w przypadkach stawiania budynków, spadnie przez proponowaną odmianę znaczniejszy ciężar na konkurencyą przez uwolnienie plebana od znacznego jednorazowego przyczynienia się, to jednak nie można mieć względu na kilka lat przejściowych, ale trzeba pamiętać o przyszłości. Lepiej żeby paroch przyczyniał się drobniejszemi datkami rocznemi do funduszu, niż żeby naraz nakładano na niego ciężar wielki. Nie mogę się jednak zgodzić w wielu punktach z redakcyą tego paragrafu, która w wielu względach może dać powód do wątpliwości. Przewidziano dwa wypadki; mowa jest najprzód o parochach, którzy mają 500 złr., i o innych, którzy więcej mają jak 500 złr. dochodu; dla pierwszych proponuje komisya mniejsze datki, dla drugich dużo większe.

Jeden krajcar nad 500 złr. stanowiłby według tego paragrafu znaczną różnicę, bo przy dochodzie 500 złr. płaciłby paroch 3%, a przy dochodzie o krajcar większym, już 8%.

(Głosy: Nie, tylko od nadwyżki.) Nie wiedziałem o tem, podług drukowanego projektu ko-

misyj nie można inaczej tłumaczyć. (Głos: To była pomyłka druku.) Jeżeli tak, to od wspomnionego zarzutu odstępuję.

Mam jednak zarzut drugi, iż wniosek komisyi i kongruę samą, t. j. ten dochód, który do kongruy należy, obarcza ciężarem. Mojem zdaniem to co do kongruy należy nie powinno być żadnym ciężarem obarczone, tylko zwyżka może być obciążoną. Jeżeli z owych 500 złr. należy 280, 300 lub 400 jako kongrua, to należytość kongrualną należy potrącić, a tylko nadwyżkę obciążyć.

Jeszcze i tę okoliczność muszę podnieść, że kongrua bywa wymierzaną według okoliczności, bywa wymierzaną, jak słyszeliśmy, w kwocie 500 nawet 600 złr., stosownie do tego, jaki dochód ma mieć paroch, ażeby pokrył wydatki swoje potrzebne w miejscu gdzie się znajduje. Może późniejsze ustawy podniosą jeszcze kongruę stosownie do potrzeb. Sądzę że chociażby kongrua była wyższą od 500 złr., nie powinna podlegać ciężarom, o których mowa. (P. Grocholski prosi o głos.)

Mam jeszcze uczynić dalszy zarzut redakcyi tego paragrafu. W rządowem przedłożeniu stoi wyraźnie w odnośnym paragrafie „do innych wydatków na budynki", więc na wszystkie budynki.

Sądzę że i komisya nie myślała tu wprowadzać zmiany w zasadzie, mówiąc jednak o budynkach mieszkalnych i o budynkach potrzebnych do gospodarstwa „domowego", dała powód do wątpliwości, jak ma być wykładany ten wyraz „domowego", który nie jest użyty w poprzednim paragrafie. Możnaby mniemać, iż ten wyraz nie obejmuje stodoły, szpichlerza, bo te budynki należą do gospodarstwa rolnego.

Wprawdzie w §. 3. *a)* uchwalił Wys. Sejm, że do budowania gospodarskich budynków w dobrach i w odrębnych folwarkach przyczynia się paroch, lecz takie budynki są nie tylko w odrębnych folwarkach i dobrach, ale także i to najczęściej przy mieszkaniu plebana. Dla tego też, według mego zdania, redakcya projektu rządowego w tym względzie jest stosowniejszą.

Z tych powodów stawiam poprawke do §. 4., a mianowicie na miejsce ustępu pierwszego, przez komisyę przedłożonego, proponuję (czyta):

„Do innych wydatków budowniczych przy plebańskich zabudowaniach mieszkalnych i gospodarskich przyczyniać się winien paroch wtedy, jeżeli czysty dochód z porochii nie jest mniejszy jak 400 złr., i nie mniejszy jak kongrua jemu należąca.

Od nadwyżki, przenoszącej ten dochód, opłacać winien paroch co roku do funduszu konkurencyjnego, a mianowicie: od nadwyżki nieprzekraczającej 100 złr. 3%, od nadwyżki nieprzekraczającej 200 złr. 5%, od nadwyżki zaś większej 8%."

Kongruę więc od tego datku kompletnie wypuszczam, tak iż ta kongrua musi być w całości od ciężaru uwolnioną. W komisyjnym zaś wniosku jest powiedzianem, że jeżeli paroch ma 500 złr. dochodu, natenczas od całego tego dochodu, nawet i od tego, co mu jako kongrua się należy, ma płacić.

Jeszcze jedną miałbym tu podnieść okoliczność, o której zapomniałem wspomnąć. Komisya wyliczyła wydatki mające się potrącić dla obliczenia czystego dochodu, mianowicie wylicza najpierw „podatki", co według mego zdania jest niepotrzebnem, bo czysty dochód oblicza się w inwentarzu po odtrąceniu podatków; wylicza dalej komisya wydatek na płacę dla wikaryuszów, co także niepotrzebne, bo i ten wydatek już z mocy innych przepisów się potrąca.

Potrącenie wydatku „alumnatykum" jest także niepotrzebne, bo to jest specyalny wydatek xięży. Sądzę że w przytaczanie tych wydatków nie powinniśmy wchodzić, albowiem można się bardzo łatwo pomylić i opuścić jeden lub drugi.

Na przykład mogą być przy folwarcznych dochodach jakieś serwituta, które komisya nie wyliczyła, ale w inwentarzu będą policzone, mogły być jeszcze inne wydatki, których nawet przewidzić nie jesteśmy w stanie.

Podług mnie lepiej jest pozostać przy wyrażeniach projektu rządowego, który powiada: „od czystych dochodów." Normy dla inwentarza w celu obliczania czystego dochodu są osobne. Nie mieszajmy jedną rzecz z drugą. Jak nam przedłożą ustawę do układania inwentarzy, to będziemy wtedy mówić o tem co należy odtrącić, żeby czysty dochód obliczyć. Wniosek mój polecam Wys. Izbie szczególnie z tego powodu, że stawia słuszne prawidło, żeby dochód parocha, należący do kongruy, obciążony nie był.

Marszałek. Proszę jeszcze raz ten wniosek odczytać.

Poseł Krzeczunowicz (czyta swój wniosek powtórnie).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. P. Boczkowski ma głos.

Poseł Boczkowski. Chciałem do paragrafu 4. postawić tę samą poprawkę, którą po części postawił już p. Krzeczunowicz, mianowicie ażeby w pierwszym ustępie tego §fu wypuszczono wyrazy „po odtrąceniu podatków, alumnatyku i płacy wikarych", ponieważ poczytuję ten dodatek za zbyteczny i dla parochów bardzo szkodliwy.

Gdyby jednak ta poprawka się nie utrzymała, to na taki wypadek ewentualną proponowałbym poprawkę, ażeby zamiast okresu: „po odtrące-

niu podatków, alumnatyku i płacy wikarych“ jako wszystkich ciężarów nie wyczerpującego, położyć: „po odtrąceniu wszystkich wydatków na parochii ciężących“; pojęcie bowiem czystego dochodu wymaga, ażeby w celu wyrachowania onegoż wszystkie ciężary były odtrącone. Wolałbym żeby cały ten okres został zupełnie opuszczony, tak jak to p. Krzeczunowicz proponuje, bo i w tej osnowie, jaką ja ewentualnie doradzam, jest on oczywistym pleonazmem. Gdyby jednakże zamiłowanie do pleonazmów w Wys. Izbie przemogło, to już wolałbym mój dodatek, jako odpowiedniejszy pojęciu czystego dochodu, a przytem mniej szkodliwy, aniżeli przez komisyę proponowany.

Marszałek. Kto tę ewentualną poprawkę popiera, zechce wstać. (Kilku.) Nie jest popartą.

Głosy. Zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Czy już wniosków nikt nie ma stawiać? Jest ich dopiero cztery. (Nikt nie zgłasza się) więc kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Jest 3 mowców zapisanych. P. x. Ruczka ma głos.

Poseł x. Ruczka. Nie zabierałbym wcale głosu przy dyskusyi nad tym paragrafem, gdybym był w tem położeniu, żeby moje utrzymanie na beneficyum było nędzne, ale że tak nie jest, więc dla tego zabieram głos, ażeby go podnieść w obronie biednych xięży, i gdy tak głos zabieram, to muszę przedewszystkiem powiedzieć: „Boże zachowaj nas od przyjaciół naszych, bo z naszymi nieprzyjaciółmi sami sobie radę damy“, a te słowa stosuję do p. Gniewosza. Lituję się p. Gniewosz nad klerem, a jednakże stawia takie wnioski, które rzeczywiście bardziej szkodzą właśnie dochodom tych xięży.

I tak postawił wczoraj p. Gniewosz wniosek względem odrębnych folwarków, nie znając tej okoliczności, że u nas bardzo często przy plebaniach jest tylko parę morgów pola, a folwarki są daleko położone. Z tych folwarków nigdy nie konkurowali do budynków inaczej tylko, o tyle, o ile z czystego dochodu na nich wypadało. Jedynie tam, gdzie bogato były dotowane beneficya i miały folwarki odrębne, stawiali sami beneficyaci budynki. To przytaczam tylko dla tego, że p. Gniewosz naturalnie nie zupełnie uwzględnił położenia xięży owych. Przy tej sposobności nie uwzględnił życzeń Rządu, który chociaż nie postanowił kongruy, jednakowoż już uwzględnił położenie tych duchowych w swoim projekcie, chcąc 500 złr. czystych beneficyatowi zabezpieczyć. P. Gniewosz zabezpieczył tylko 300 (p. Gniewosz: nie), lecz te 300 złr. w owych czasach znaczyło więcej jak dziś 600 złr.

Prawda, że Rząd co do owych folwarków przyjął także tylko kongruę nietkniętą, ale to trzeba było naprawić wedle późniejszego §fu. Nareszcie p. Gniewosz powiada w swoim wniosku, że chciałby status quo utrzymać. Temu muszę się sprzeciwić, bo status quo nie da się utrzymać, tu trzeba obmyśleć środki, ażeby była możność ten ciężar równo i sprawiedliwie rozłożyć, nie z jednego wziąść go a na drugiego nałożyć, ale równo i sprawiedliwie rozłożyć, i w tem właśnie jest wielka trudność.

Wszyscy jesteśmy obciążeni podatkami, a osobno jeszcze tym ciężarem.

Więc dla tego przeciwnym wnioskowi p. Gniewosza muszę być z tej pojedyńczej przyczyny, ponieważ te 500 r., które Rząd chce ocalić dla któregokolwiek proboszcza, chcę mieć nieuszczuplone dla beneficyatów.

Są oni już i tak dotknięci przez projekt komisyi konkurencyjnej, bo od 500 złr. postanowiony jest roczny datek 3 od sta, a od przewyżki nad 500 złr. jest postawiony procent 5 od 100 na konkurencyę; więc nie 8 od sta jak tu mówiono, ale 3 od sta od 500 i 5 od 100 od przewyżki nad 500 złr.

Sprzeciwić się także muszę z tej samej przyczyny wnioskowi p. hr. Russockiego, bo także tę samą słabą stronę ma, jak i wniosek p. Gniewosza i p. Krzeczunowicza.

Co się tycze kongruy, jaka ona ma być. to komisya nie postanowiła nic w tej mierze, bo jeżeli chodzi o to, kto ma postanawiać kongruę, to odpowiadam, że biskup jest jedynie kompetentnym do tego, wie on gdzie i wiele potrzeba dla którego proboszcza, biskup bowiem najlepiej może osądzić, czy przy tem probostwie są wielkie ciężary i obowiązki, czy ciężkie jest duszpasterzowanie, czy do niego więcej podróżnych przychodzi, albo gości, czy ma więcej ubogich i t. d., gdyż kongrua powinna być od czasu do czasu oznaczana, stosownie do owych miejscowych okoliczności.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Zacznę od tego, na czem x. Ruczka skończył.

X. Ruczka powiada, że kongruę biskupi mają oznaczać, — ja z tem zupełnie się zgadzam, że biskup ma oznaczać, co xiądz pobierać ma, ale twierdzę, że równem prawem znów ci co płacą oznaczać mają, co płacić powinni.

Co do paragrafu samego była tu podniesiona korzyść, jaka spłynie z zaproponowanej w tym §fie odmiany dzisiejszego zwyczaju. Rzeczywiście i ja nie zapoznaję że jest daleko sprawiedliwiej, ażeby ci, którzy częstokroć nieznaczne mają dochody, nie byli przymuszeni w razie potrzeby nadzwyczajnych wydatków tego rodzaju, ponosić takiego ciężaru, jakiemu by może nawet i podołać nie mogli. Korzystniej pewnie dla nich będzie, ażeby rocznemi datkami utworzyć fundusz, z któregoby obowiązek parocha przyczyniania się do budowli parafialnych zaspakajano. — Nie mam i ja nic przeciw temu, ale chcę, ażeby tu jasno i wyraźnie było wypowiedziane, że tym sposobem dla korzyści wnuków naszych przyjmujemy na nas ciężar, któren byśmy inaczej ponosić nie mieli. Wedle propozycyj komisyj będziemy dzisiaj dla tego musieli więcej płacić, aby nasze wnuki w skutek utworzenia tego funduszu kiedyś mniej płacili.

Propozycya rządowa wkłada na xiędza ósmą, szóstą, piątą, czwartą, trzecią część, a nawet i połowę wszelkich kosztów. Podług tej propozycyi nim fundusz będzie w stanie opłacać połowę kosztów, bardzo dużo lat minie. — Chciałbym dla tego moi Panowie, ażeby ci, którzy opierają się poprawkom, mieli na względzie, że my przyjmując myśl tego paragrafu, przyjmujemy ciężar wielki na siebie. Jeżeli oni myślą o tych, których położenie ten paragraf polepszy, to jako posłowie i reprezentanci kraju mamy obowiązek myśleć znów o tych, których położenie tan paragraf pogorszy.

Co do samej stylizacyi paragrafu, pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę szanownego p. sprawozdawcy na użyty wyraz: fundusz konkurencyjny kościoła. Bałbym się, aby nazwa funduszu konkurencyjnego **kościelnym**, z czasem celu tego funduszu nie zwichnęła, gdyż celem jego ma być ponoszenie wydatków na plebanię, zatem nie jest to fundusz tyczący się kościoła, ale raczej fundusz dotyczący budynków parafialnych.

Dalej chciałbym dowiedzieć się od p. sprawozdawcy, jak się komisya zapatruje co do pytania, jaka część wydatków ma być z tego funduszu pokrywaną. Dzisiaj tego funduszu nie ma, i do lat 4, 5 lub 6 zapewne bardzo mało uzbiera się, ale z czasem być może, że fundusz ten znacznie wzrośnie. Jakaż część wydatku będzie musiała być z tego funduszu pokrytą? Jaka część funduszu będzie mogła być w każdym razie na budowlę parochialną obróconą? Czy każdorazowie cały fundusz ma być na to obracany i wyczerpywany? Czy dopiero wtenczas konkurencyę będzie się pociągać, jak fundusz ten nie wystarczy? Zdaje mi się, że jeżeli dziś tworzemy fundusz, powinniśmy orzec, w jakiej części ten fundusz przyczyniać się będzie, i co na tym funduszu ciężyć powinno.

Nie pozwalam sobie stylizować żadnej poprawki w tym względzie, bo sądzę że ta rzecz musiała już w komisyi dostatecznie być obgadana.

W końcu pozwalam sobie wystąpić przeciwko twierdzeniu p. Krzeczunowicza, jakoby przez postanowienie, iż od 500, 600 lub 700 złr. ma być opłacany pewny procent, naruszało się w jakikolwiek sposób kongruę. Kongrua przez to zupełnie nie zostaje naruszoną. — Gdyby od 500 złr. 210 złr. wymagano, naruszanoby kongruę, bo zostawałoby tylko 290 złr.; ale od 500 po 3% czyni tylko 15 złr., a tak nietylko kongrua nie będzie naruszoną, lecz zostanie jeszcze nad kongruę 185 złr. Tak proponowany przez komisyę sposób obliczania prestacyi parocha nie narusza bynajmniej kongruy.

Marszałek. Poseł xiążę Senguszko ma głos.

Poseł xiążę Sanguszko. Słyszałem tutaj rzecz zupełnie dla mnie nową, która może także będzie nową dla bardzo wielu członków tej Wys. Izby, — słyszeliśmy bowiem, że kozgrua nie jest równą wszędzie, o czem ja nie wiedziałem, i co pytanie, które jest teraz właśnie na stole, modyfikuje.

Do tej pory, może przez nieświadomość, byłem tego przekonania, że kongrua jest to samo co minimum, czyli że pensya dla proboszcza nie może być mniejszą jak 300 złr., a 200 złr. dla wikarego, i że takie postanowienie jest w całym kraju jednakowem.

Ponieważ już dyskusya zamknięta, więc tylko pozwalam sobie spytać się szanownego naszego referenta, ażeby on nas zechciał oświecić w tej mierze, czy kongrua jest nierówną, to jest: że ona może w jednem miejscu 250, a w drugiem 1000 złr. wynosić; czy też tak jak dawniej sądziłem, że kongrua jest minimum, nie mogące wynosić mniej jak 300 złr. dla parocha a 200 złr. dla wikaryusza.

Ta okoliczność, przyznam się na moje głosowanie, co do tego §. 4. będzie miała stanowczy wpływ.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Dotychczas obowiązywały postanowienia dekretów z roku 1811. i 1812.

Według tych postanowień przyczyniał się paroch także do wydatków budowniczych przy zabudowaniach plebańskich, a to w ten sposób, że ponosił koszta w czwartej części, jeżeli dochód jego wynosił między 300 złr. i 500 złr. — w trzeciej części jeżeli dochód jego wynosił między 500 złr. i 1000 złr., nareszcie w połowie jeżeli dochód jego przewyższał kwotę tysiąca reńskich.

Paroch więc przyczyniał się do tych kosztów już w tym razie, jeżeli jego kongrua wynosiła 300 złr.

Ustawy dopiero co powołane przed 54 laty wydane, odpowiadały ówczesnym stosunkom i okolicznościom. — Dziś atoli zmieniły się stosunki, dziś przy nadzwyczajnej drogości życia i zmniejszonej wartości pieniężnej, byłoby już niesłusznem żądanie, ażeby paroch, mający tylko kongruę 300 złr., przyczyniał się do kosztów w mowie będących.

Uwzględnił Rząd tę okolicznoćć już w projekcie swoim do Wys. Izby wniesionym, postawiwszy inną skalę, wedle której paroch przyczyniać się ma do wydatków budowniczych przy zabudowaniach plebańskich dopiero wtenczas, jeżeli czysty jego dochód wynosi przynajmniej 500 złr. Tę przez Rząd zaproponowaną skalę, przyjęła i komisya w swoim pierwotnym projekcie. Gdyby jednak projekt ten przydzielony został komisyi wzmocnionej, przyjęła ona inną podstawę. Powodem tej zmiany był wzgląd na tę okoliczność, że doraźna spłata znaczniejszej sumy mogłaby się stać częstokroć dla parocha bardzo uciążliwym obowiązkiem.— zwłaszcza, jeżeli nie ma potrzebnego funduszu, na opędzenie kosztów jakkolwiek w znacznej kwocie na parocha przypadających, gdy przeciwnie łatwiej mu będzie corocznie uiszczać się z pewnej kwoty procentowej i składać ją do kasy konkurencyjnej. Przyczem uwzględniła komisya i tę zasadę, że paroch, jeżeli ma odpowiedzić należycie swojemu powołaniu, powinien mieć zabezpieczonem przyzwoite utrzymanie, nie należy więc zbyt wielkich ciężarów na niego nakładać.

Co się tyczy pojedyńczych wniosków, mianowicie wniosku posła Krzeczunowicza — ażeby w §. 4. przed słowem „wydatków“ umieszczono słowo: „i innych“ imieniem komisyi przeciwko temu nie mam nic do zarzucenia; — co się zaś tyczy drugiego wniosku — ażeby zamiast wyrazów: „do wydatków na budynki mieszkalne i do gospodarstwa domowego potrzebne“ powiedzieć: „w ogóle do budynków gospodarskich“ zwrócić muszę uwagę Wys. Izby na tę okoliczność, że użyliśmy tego wyrazu „gospodarstwa domowego“ właśnie dla tego w §. 4., ażeby go przeciwstawić §. 3. lit. *a*), albowiem w §. 3. lit. *a*) powiedzieliśmy, że paroch ma ponosić wszelkie koszta na budynki gospodarskie w należących do jego dotacyi dobrach, a to dla tego, ponieważ każde gospodarstwo dobrze prowadzone powinno tyle czynić, iżby dochodami pokrywało wydatki na budynki gospodarskie. Zresztą §. 3. lit. *a*) suponuje, że do dotacyi parocha dobra tabularne należą — w których znajdują się budynki gospodarskie, zaś w §. 4. mowa jest tylko o budynkach do gospodarstwa domowego potrzebnych — które paroch posiada obok zabudowania mieszkalnego, nie mając atoli dóbr tabularnych tytułem dotacyi sobie przydzielonych.

Co do dalszego wniosku — posła Krzeczunowicza, mianowicie ażeby wypuszczono słowa: „po odtrąceniu podatków alumnatyku i płacy wikarych“, oświadczam, że jakkolwiek komisya uważała ten dodatek za potrzebny — ja z powodów przez posła Krzeczunowicza przytoczonych byłem przeciwny umieszczeniu tego dodatku jako zupełnie niepotrzebnego.

Na zapytanie posła Grocholskiego, czyli cały fundusz konkurencyjny, jaki urośnie z corocznych wpłat parocha, ma być użytym na pokrycie kosztów — lub tylko część jego, mogę odpowiedzić imieniem komisyi, że cały ten fundusz konkurencyjny ma być użyty w razie potrzeby na pokrycie w mowie będących kosztów — a to dla tego, że w niektórych wypadkach, mianowicie jeżeli ten fundusz do większej sumy urośnie, będzie to ulgą dla reszty stron konkurencyjnych, w przeciwnym zaś razie spadnie na konkurujących tem większy ciężar.

Na zapytanie posła xięcia Sanguszki mam honor oświadczyć, że kongruy pobierane przez duszpasterzy są rzeczywiście nierówne, i tak p. p. parochowie we Lwowie pobierają kongruę w kwocie 600 złr. — minimum zaś kongruy parochan wynosi 300 złr.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Do uzupełnienia tego, co p. sprawozdawca przedstawił, mam zaszczyt to dodać, że kongrua zwykła legalna zawsze wy-

nosiła tylko 300 złr. m. k., a według dzisiejszej waluty 315 złr. w. a. Przy parafiach tak zwanych starej fundacyi wynosi ta kongrua mniej, jednakże przy nowo utworzonych parafiach Rząd przestrzegał, ażeby kongrua nie mniej jak 400 złr. m. k. wynosiła. Jeżeli zaś kongrua we Lwowie wyjątkowo jest większą, to zasadza się to na wyjątkowych stosunkach; to muszę zaś powtórzyć, że kongrua legalna w parafiach w ogólności ma wynosić 315 złr.

Co do przedłożenia rządowego, mam zaszczyt to zauważać, że w §. 6. jest powiedzianem, iż parocha pociąga się wtenczas do uiszczenia tych prestacyj o których w §. 4. w projekcie komisyi jest mowa, jeżeli dochód roczny proboszcza przenosi 500 złr. rocznie, podczas gdy w projekcie komisyi stoi, że paroch wtenczas do prestacyj pociągnięty być ma, gdy dochód jego roczny wynosi 500 złr.

Jeszcze sobie pozwolę jedną uwagą zrobić co do sposobu wyrachowania czystego dochodu. W §. 4. komisya przedstawia dochód czysty po odtrąceniu podatków, alumnatyka i płacy wikarych; według rozporządzeń rządowych niewyrachowuje się dochód czysty tak jak komisya to czyni, ponieważ alumnatykum od dochodu czystego się wymierza, alumnatykum więc w dochodzie czystym już jest objęte.

Poseł Gniewosz. Proszę o głos co do formalnego traktowania. Ja przyłączam się do wniosku p. Krzeczunowicza i odstępuję od mego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania Najprzód weźmiemy wniosek p. Krzeczunowicza, który się rzeczywiście składa z więcej wniosków, więc nie da się razem poddać pod głosowanie, musimy wziąść ustęp po ustępie.

Sprawozdawca p. Kabat. Sądzę, że może w ten sposób, że zanim odczytam w całości, wziąść trzeba najprzód zmiany pojedyńczych wyrazów.

Poseł Krzeczunowicz. Nie miałem wprawdzie głosu, ale chciałbym zmodyfikować w moim wniosku 400 na 500 złr.

Głosy. Po zamknięciu dyskusyi nie można.

Sprawozdawca p. Kabat. Wniosek p. Krzeczunowicza tak opiewa (czyta wniosek p. Krzeczunowicza z modyfikacyą).

Głosy. Nie może stać 500 tylko 400 złr., tak jak pierwotnie było.

Poseł Grochoski. Proszę xięcia Marszałka o głos co do strony formalnej.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Sądzę że tym sposobem poprawki jako poprawki do pojedyńczych ustępów nie stawiają się — to jest poprawka jednolita i rozdzieloną być nie może — to jest poprawka, zamiast tego paragrafu umieścić się mająca, i mnie się zdaje że taką jak była przeczytana, należy ją poddać pod głosowanie.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Krzeczunowicza, zechce wstać — przepraszam — zaczne od wniosku p. Russockiego, który stawia 400 złr. — jeżeli się utrzyma, to wniosek komisyjny będzie także zmieniony, bo się to da zastosować do każdej stylizacyi. — Kto jest za tem, żeby było 400 złr., a nie 500 złr. jak komisya proponuje, raczy wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Teraz proszę cały wniosek p. Krzeczunowicza odczytać.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta wniosek p. Krzeczunowicza).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Krzeczunowicza, zechce wstać. (Wiekszość.) Jest większość, a zatem pierwszy ustęp §. 4go komisyi upadł.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta ustęp drugi §. 4. — Wielki szmer w sali).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.)

Głosy. Prosimy jeszcze raz odczytać — bo nie można było słyszeć.

Marszałek. Proszę odczytać jeszcze raz, ale proszę Panów także uciszyć się, bo znowu bardzo wielu nie usłyszy co było przeczytane.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta powtórnie drugi ustep §. 4go).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 5.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. X. Kuryłowicz ma głos.

Poseł x. Kuryłowicz. Ja budu do toho paragrafu poprawku stawyty.

Słyby instytucyja patronatu buła pry syłnom zdorowom żytiu — słyby buło takich mnoho dobrodiiw cerkwej, takych prawdywych patroniw, jak to wże posoł Fortuna dwoch wyminiw, a ja iduczy za jeho prymirom nyni pozwolu sobi bilsze nawesty — jak to, n. p. sut' imena myli w pamiaty naszoj, — Potockych, Dzieduczyckych, Lewickoho, Dulskoho w Sławczu, Domaradzkoho, Pani Miączyńskoj, Baworowskych zbudowawszych cerkow w Kołtowi, a nawet muszu szcze skazaty,

o jednym patroni, kotoryj jest istynnom patronom *de facto*, choć ne *de jure*, bo jest tylko posesorom, „dzierżawcą", kotoryj zaniał sia ciłoju duszeju wybudowaniem cerkwy i do troch misiaciw za rodijstwiem parochian wystawyw jeju krasno w Dubenku, a jest nym Pan Nadachowski; jesłybyśmo mały takich wsich patroniw, tabym nawit skazaw, aby toj ciłyj paragraf wypustyty, abo choć tak zminyty, że sia to wsio łyszaje dobroj woli patrona — ałe że majem chotiaj może ne mnoho takich, kotory ne tajat sia z zasadoju swojeju, że doty budut rekurowaty na protyw wsiakomu nałożeniu na nych obowiazkiw konkurencyjnych, doki instancyj stane, to treba koncze unormowaty toju dołżnist' patrona — wzhliadom budynkiw cerkownych i parafialnych.

Ałe zachodyt pytanie, czy my tut majem prawo uwilnyty patrona wid obowiazku tak, aby ino jakaś czastka toho obowiazku pry nym sia łyszyła; tomu pytaju sia, czy patronat jest instytucyjeju austryjackoju, czy jest instytucyjeju zahalno cerkownuju. Patronat jest instytucyja cerkowna, a zhadaju tutka szcze, że w konkordati ne ma żadnoj wzminki o konkurencyjnych obowiazkach do budowel, a w artykuli 34. jest skazano, że wsio o czom nema zhadki w konkordati, maje sia wedla ustaw cerkownych rozsudżaty; dla toho dumaju, że my ne majemo prawa tutka zminiaty to, szczo wzhladom konkurencyi kanony, ustawy cerkewnyi stanowlat.

Zakony stawlajut jako obowiazanych do budowli cerkownoj w perszym radi dobra cerkowne, na kotrych tiażyt obowiazok restauracyi budynkiw cerkownych, potom w druhym riadi stojat patrony. Wprawdi nam x. Ruczka wże dwa razy skazaw, że patrony sut' obowiazani konkurowaty, pryczyniaty sia do budowel i restauracyi, ino w tom słuczaju, jesły jaki pożytki z cerkwy pobyrajut; koły toje perszyj raz twerdyw, to skazaw nawit na pered, że win buw profesorom prawa kanonycznoho, a zatim nijako z hory nakazaw nam, abyśmo jemu wiryły, jako takomu, kotryj wsio najlipsze znaje; ałe ja w tym wzhladi pryznaju sia, że ne możu *jurare in verba magistri*, bo p. x. Ruczka, chotia buw profesorom, preci ne skazaw nam wsioho, szczo do toj toczki powynen buw skazaty, że jest spir meży kanonistamy jak tołkowaty — dekret Sobora trydenckoho z 21. posidżenia, hława 7.; pozwolu sobi pereczytaty toj dekret, kotryj tak zwuczyt: „*Parochiales vero ecclesias, etiamsi juris patronatus sint, ita collapsas refici et instaurari procurent, ex fructibus et proventibus quibuscunque ad easdem ecclesias quomodocunque pertinentibus*", to w perszim radi; dalsze: *qui si non fuerint sufficientes, omnes patronos;* a skazano „*omnes*" tomu szczo w dawnych czasach, żaden człeń rodyny ne rado zrikaw sia prawa patronatu w sukcesyi jemu prypadajuszczoho, dla toho czasto kilko człeniw rodyni tilko wspiłpatroniw; to patroni w druhom radi; w tretim radi stoit: „*et alios, qui fructus aliquos ex dictis ecclesiis provenientes percipiunt*"; a zo słiw: *aut in illorum defectum parochianos ect.*" śliduje, szczo w czetwertom radi stojat parochiany. Otże powidaje, że x. Ruczka zapewno zabuw skazaty, że jest spir szczo do tołkowania toho dekretu, ałe spir neriwnyj, bo najsławnijszi kanonisty, jakimy sut' Van Espen, Fagnani i premnobi ynii prawdywi autoritety, do kotrych wsi prawnyki widkłykujut sia, tołkujut toj dekret w tim znaczeniu jak pereczytawjem „*omnes patrones*", wsi patrony do cerkwy należaszczyi sut obowiazani budowaty bez usłowia potiahania pożytkiw, ałe w kodexi, czy jak zwyczajno sia mowyt, w edycyi konsylium trydenckoho zajszła zmina w piznijszych czasach w interpunktacyi, w najdawnijszom kodexi jest: „*omnes patrones*" c o m a; — potom dalij: „*et alios*" w piznijszoj edycyi zapewno czerez oszybku postawłeno: „*omnes*" c o m a, a dalsze „*patronos et alios*" do kupy zwiazano.

Otże ta oszybka sprowadyła denekotrych na hadku, szczo słowa nastupajuczyi po „*alios*", t. j. „*qui fructus aliquos ex dictis ecclesiis provenientes percipiunt*„, należat tak dobre do „*patronos*" jak i do „*alios*", t. j. że mowa o pożytkach stiahaje sia także do patroniw; ałe jak powidaju najsławnijszi kanonisty cerkewni ne prijmujut tuju interpretacyju, tylko tak jak jest w najdawnijszym kodexi „*omnes patrones*" bez interpunktacyi meży tymy dwoma słowamy; sut' w prawdi i protywni, ałe mensze je takich i to najbilsze Nimciw jak Schmalzhueber, Pötzl i pr.; dijała sia protywna interpretacya w tych czasach, hde wsio zniwelowaty starano sia; otże chotiły wyłomaty patroniw z obowiazku pryczyniania sia do budowel i restauracyi cerkownych, jesły jakichś korystej z cerkwy ne potiahajut, ałe to sia sprotywlaje instytucyi samoj patronatu, to sia sprotywlaje rosporiażeniam cerkownym, bo Benedykt XIII. wyrazno hrozyt, że takij patron tratyt patronat, kotoryjby wittiahaw sia wit budiwli i restauracyi cerkownych.

Otże moi Panowe! że kanony postawlajut jako obowiazanych do budiwli najsampered dobra cerkowni, kotri własni pryznaczeni sut' na uderżanie cerkwy, potom ktytorow patronow, dalsze potiahajuczych pożytki z cerkwy, a aż po udowodnenoj nemożebnosty wsich imenno po udowodnenom ubożestwi patrona w poślidnom riadi parochianiw. Toż meni sia zdaje że my tutka w takoj ustawi ne majemo prawa ważni robyty zminy.

Poseł x. Ruczka. Proszę o głos.

Poseł x. Kuryłowicz. Ałe jesłybyśmo szczo zminyły, tobyśmo powynny zminyty ino o tilko, aby ne mnoho terpiło dobro cerkwy, bo prypustim, że kodyfikowanie dekretu ne jest jasne, chot' jak wyższe skazawjem toho prypuskaty ne powynnyśmo, abo prypustym, że mohut buty ne pewni dokazy, że patron ne jest tak ubohyj, aby ne mihł obowiazok swij szczo do budiwli wypołnyty, to mohłybyśmo dla dobroj zhody, a tym samym dla dobra cerkwy jakuś czast' tiaharu toho z patrona zdijmyty; ałe aby aż tak zmenszaty, jak tu jest w §. 5. przedłożenia komisyjnoho, to zdaje my sia że tak daleko posuwaty sia ne jeśmy upoważneni, bo słybyśmo jak to każut wijtiwskym sudom koszta wsi budiwli w połowyni na patrona włożyły, tobyśmo wże daleko bilsze ułekszły, jak ustawy cerkowni pozwaliajut, ałe jak komisyja predkładaje, to patron tilko dewiatu czast' dawby do budiwli bo zwyczajno robotyzna w naturi jest treta czast wsioj wartosty, a tomu $^1/_6$ dwóch tretych czastej jest ino $^1/_9$ ciłoj wartosty budiwli. Ja stawlu poprawku, aby w §. 5. zamist sliw: „szestu czaśt pryjnato: „połowynu", tuju poprawku robliu w interesi samoho patronatu, aby ho uderżaty w powazi i blesku jakij mu służyty maje z poniatia tak ważnoj instytucyi. Wprawdi predwydżuju, że poprawka moja sia ne uderżyt, a jak upade, to ja hołosowaty budu i za zmenszenymy wymahaniamy od patronatu: słyby Wys. Izba dostoiustwo patronatu pidkopaty chtiła, to by wotowała za jak nujmenszymy datkamy patroniw do budiwli; ałe proszu pamiataty, czym błyższi zera sut' dobrodijstwa patroniw dla cerkwy, tim błyższe ciłyj patronat zblyżaje sia do zera, bo sły budiwla maje kosztuwaty 900 r., to sły hromada stane na 800 r. stane jeju i na 900 r., i błesk ktytorstwa znykne.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. P. Stocki ma głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Są głosy o zamknięcie dyskusyi; kto jest za zamknięsiem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Poseł Stocki. Ja zwertaju moju uwahu do §. 5. szczo sia kasaje cerkwej, jak tu jest widomo Wys. Pałati ze sprawozdania komisyi, iż postanowyła komisya na patronati tylko $^1/_6$ czast'. Ja dumaju, moi Panowe, szczoby to buło z krywdoju hromad, kotoraja ponosyt wsi tiahari do toi budowy robotyznoju, wsiakoho dostarczajut materyału, takoż i inszoi roboty, i do toho konkuruje piatu czast' i dla czohożby moi Panowe mohły sia widtiahaty wid tych światyniw bożych i ne buły ochoczo prykładni wo wsich potrebach, kotrii cerkow wymahaje?

Ja dumaju moi Panowe szczob to buło sprawedływo, aby ino w misto $^1/_6$ czasty dawaty, ino $^1/_4$ czast' prytiahneni były, chotiaj moi Panowe ne wsi sut taki patrony, szczob im zakony układaty, bo sut taki, ne choczu ich wyminiaty, szczo ochoczo zanymajut sia tym diłom.

Ja roblu moje wnesenie do §. 5., aby patronowy buło preznaczeno ne $^1/_6$ czast' dawaty, tylko $^1/_4$ czast' dołżni pryniaty, szczo śliduje, jak mowlu, szczo sia kasaje wyhody cerkwej, powerchownoj roboty, tak i wnutrennyj potreby, t. j. ołtara, ikonostasa i proczych potreb cerkownych, by do toho pryczyniały sia jak meni widomo, szczo wnutrenni potreby mało szczo mensze kosztowaty budut, a tohda by buło na hromadu za tiażko, dla toho stawlu wnesok do §. 5. i roblu poprawku, szczoby w §. 5. zamist $^1/_6$ czasty buła uchwałena $^1/_4$ czast'.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Czy p. Kozłowski także popiera?

Poseł Kozłowski. Nie, nie.

Marszałek. No to proszę siadać. Wniosek jest poparty. X. Ruczka ma głos.

Poseł x. Ruczka. Nie będę tutaj sporu prowadził z x. Kuryłowiczem, czy tak jest czy nie, czy jedni kanonicy, czy drudzy mają słuszność co do tłumaczenia tego dekretu, który nam przytoczył, rzeczywiście jest spór, ale moi Panowie po tej stronie, po której i ja stoję, jest tłumaczenie tego dekretu pewniejsze, a takie tłumaczenie, na które może nie przyszedł kolega. Przed Soborem trydenckim beneficyaci tylko byli obowiązani do tego, a patron nie. Sobor nic nowego nie chciał w tym względzie postanawiać. Praktyka zawsze taka była. Kuryaliści rzymscy, którzy są ciągle w praktyce tego, takie same tłumaczenie dają nam, rozróżniając między legalnym tym obowiązkiem i

z przyczyny (*causative*), a co jest najważniejsze, kongregacya konc. trid. która jest właśnie do tłumaczenia ustanowiona, orzeka często tak samo, jak w r. 1686. i w r. 1779. w deklaracyach swoich.

Otoż z ustawy kościelnej tak jak ją przedstawiamy, pod żadnym warunkiem nie da się wyprowadzić obowiązek legalny patrona niepobierającego dochodów z kościoła do konkurowania do kościoła, tylko tak zwany kauzatywny, t. j. że gdyby kościół upadł, to wtenczas obowiązany jest patron dźwignąć go, bo gdyby go nie dźwignął, to straciłby patronat, albo musiałby się z drugim prawem podzielić. Otóż pod takiemi warunkami prawo kanoniczne nakłada na patrona jako pojedyńczego, który dochodów z kościoła nie pobiera, obowiązek konkurowania. Jednak już wczoraj powiedziałem, czego dziś powtarzać nie będę, że u nas wyrobiło się inne prawo partykularne, które ma podstawę prawno-kościelną i obowiązuje. U nas wyrobił się patronat rzeczowy, a z tego względu pod żadnym warunkiem patronów nie możemy uchwalić całkiem od ciężarów tych. Niech więc będzie spokojnym sz. kolega, bo patronowie radzi nieradzi będą obowiązani ponosić część tych ciężarów. Ale słuszność i sprawiedliwość wymaga po zmianach, jakie zaszły w r. 1848., a to największa sprawiedliwość wymaga, żeby z nich trochę tego ciężaru, jaki przed tym rokiem ponosili, po utratach tak wielkich ówczesnych zdjąć; i dla tego Rząd pragnął już od r. 1848., aby większe budowle, a osobliwie wewnętrzne urządzenie w kościołach, wstrzymane zostały zupełnie, wyjąwszy za zgodą ze stronami konkurującemi. Nie przeprowadzał ich więc, bo wiedział że byłaby krzywda, gdyby takie obowiązki, jak przed rokiem 1848., nakładał na patronów.

Otoż tyle słów moich co do meritu jego wniosku.

Marszałek. X. Naumowicz ma głos.

Poseł x. Naumowicz. Ja jeśm wże 15 lit świaszczennykom, stawlajem budynki, kinczu własne teper cerkow murowanu, a ne znaju odnakož niczo o prawi konkurencyjnom, bo buwjem w tim pryjatnim położeniu, żem jeho znaty ne potrebowaw; wsi tii budynki, kotri ja stawław i cerkow, kotra Bohu sława stanuła, stały na tij zasadi, kotru wczera tu wyrik p. Bocheński, stanuły dobroju chrystyjańskoju woleju hromady, pocztennijszoho patrona i czestnych ludej; dla toho zabezpajuczy hołos nad §. 5. prawa konkurencyj, powtarini[illegible], szczom skazaw uże nyni raz, że zakony, paragrafy układajut sia ne dla dobrych, tylko dla złych.

(Głosy: Dla wszystkich.)

Ide tut pered wsim dobro cerkwy i hromady chrystiańskoj; ide o toje, jakim najpewnijszym sposobom mohłybysia stawyty i isprawlaty cerkwy i budynki. Cerkow wede narid do pobożnosty i moralnosty — hde cerkwy ne ma, upadaje narid moralno i materyalno.

Jesłybyśmo nakinuły zanadto wełyki tiahari na patroniw — ja z mojej storony suprotywywbym sia tomu, a to z doświdczenia, szczo takim diłom umnożyłybyśmo trudnosty pry budowaniu i isprawłeniu cerkwej i budynkiw. Naj howoriat fakta W susidztwi moim jest try parochij, kotoryi wsi: może około 30 lit ne majut cerkwej, a to dla toho, że wedla dawnijszoho zakona maw patron i dominija ciły tiahar ponosyty, a hromada mała tylko robotoju pryczyniaty sia. To otże buło pryczynoju toho, szczo peresprawa tiahne sia i tiahne, a narid bez cerkwy obchodytsia, kotoru i bez patrona borsze by buw postawyw czerez tylko lit.

Sut' patrony, kotori neładu takoho ne mohłyby u sebe terpity, no jest meże nymy ne oden i takij, kotoryj cerkwi dobre ne żełaje, i radby aby buło cerkwij, radby aby narid ne buw pobożnyj i moralnyj. Takij ne kwapytsia i tak do konkurencyji, a tim bilsze potrafyt wid nej widtiahnutysia, czym bilsza taja konkurencya bude, szczo bude pryczynoju wełykoj szkody dla samych parochijan. Otże meni sia zdaje, że tutka treba meże parafianamy i patronom sprawedływu miru postawyty. Ignorowaty toho ne możemo, szczo uchwałeno uże w innych krajach austryjskoj derżawy, i jak my starajemo sia, aby hromada nebuła nadto obremenenna tiaharamy, no wedla sprawedływosty pryczyniała sia do budynkiw cerkownych i parochialnych, tak wydyt meni sia że ne możemo nakładaty na potrona zanadto wełykich tiahariw, bo by to buło ze szkodoju dla cerkwy. Odnakoż $^1/_6$ czast' po widtruczeniu proczych prestacyj jest za duże mała czast', tym bilsze że patron ridko koły prynuždenyj jest' dawaty w hotowyźni swoju czast', ałe maje swij lis, maje horu kaminnu i t. d., a to wse sobi w hroszech rachuje. Otże wełyka krywda ne bułaby, ażeby bilsze tiaharu ponosyw jak $^1/_6$ czast'. A takoj, moi Panowe, na tom chot'by szczo i stratyw, o skilkoby bilsze daw, o stilko zyskawby sobi na prywiazannosty, lubwi i powazi u parafian jak to pocztennyj posoł Kuryłowicz wskazaw. Ne obstaju ja za tym, szczo skazał posoł Kuryłowicz,

ażeby „połowynu“ daważ, to by buło zanadto, ałe odnakož rad bym, ażeby troche bilsze postawyty jak $^1/_6$ czast' i pryłuczywbym sia do wnesenija posła Stockoho, to jest do $^1/_4$ czasty. To bułoby, zdaje meni sia, sprawedływo; chotiaj, jak szcze raz powtariaju, że jesły kotryj patron lubyt swoju hromadu, jesły chocze buty pryjatelem dla nej, to ne bude na żadni ustawy uważaty, toj postawyt cerkow sam, toj postarajesia i o poriadni budynki parafialni i bude istynno patronom takim, jakich chocze maty Rym, i prawo cerkowne, jakich chocze cerkow' nasza kaftołyczeskaja. Ałe rozumije sia ne kożdyj patron takij, ne kożdyj maje takoje pobożnoje serce, ne kożdyj jest' prawdywym otcem swoich ludej. Dla takych treba ustawy. A poneże meni wydytsia $^1/_4$ czast samoju najsprawedływszoju miroju, dla toho pryłyczaju sia do wnesenija posła Stockoho i zanym budu wotowaty.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Nie będę się zapuszczał w kwestye kanonów, to jest o ile odnosząc się do prawa kanonicznego, obowiązany jest patron do ponoszenia kosztów na odbudowanie kościoła, bo na to odpowiedział juz xiędzu Kuryłowiczowi x. Raczka, i to jest kwestya, na której ja się nie znam. Ja tę kwestye biorę ze stanowiska praktycznego. Jeżelibyśmy przyjęli wniosek x. Kuryłowicza lub Stockiego, toby nic więcej nie było, jak zasekwestrowanie wszystkich majątków patronów. My musimy uwzględnić zmianę stosunków. Już dawniej ten ciężar patronem był bardzo uciażliwym. Gdybyśmy przy zmianie stosunków te ciężary w dawnej pozostawili wysokości, to stacby się nie mogło jak z najzupełniejszą patronów zgubą. Czyż to jest słuszne, czy odpowiada zasadom religii, ażeby jeżeli przodek kogo dotował kościół, aby następca jego przez powinności dotyczące kościoła lub cerkwi został zrujnowany, aby z patrona robić żebraka? A to koniecznie nastąpić musi. Prawo to stosownie do zmiany stosunków rozmaicie w różnych krajach było zmieniane; i tak w Królestwie polskiem patron obowiązany jest do $^1/_{10}$ części, kiedy tu do $^1/_6$ części podług wniosku komisyi i podług wniosku rządowego. X. Kuryłowicz chce nawet większe na patrona nałożyć ciężary, jak dawniej tenże ponosił, bo dawniej był on obowiązany tylko do uiszczania w gotówce kosztów na opłaty rzemieślników; dostarczanie zaś materyałów jak równie roboty ręcznej i ciągłej więcej wynosi jak połowa, a nawet powiedziałbym więcej jak $^3/_4$ część, jeżeli dobrze obrachujemy. Każdy teraz patron musiałby, gdybyśmy te przyjęli przy teraźniejszych gorszych czasach, podług x. Kuryłowicza ponosić daleko więcej ciężarów jak dawniej. Czy byłoby z dobrem cerkwi połączone, ażeby jeden te ciężary tak wielkie ponosić musiał? Nie możemy przyjmować prawo nie wykonalne i niemożebne. To samo sie zdaje, i poseł Stocki proponując, ażeby $^1/_4$ cześć ciężarów patron ponosił, nie uwzględnił stosunków. Dla tego przeciwko obydwom wnioskom głosować będę, bo nie są wykonalnemi.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Jest zapisanych 8 mowców. Proszę Panów wybrać sobie jeneralnych mowców.

Poseł x. Kuryłowicz. Ja proszu o hołos dla sprostowania faktu. Ja ne zrobyw wnesenije, aby patron połowynu ciłoj wartosty budiwli ponosył, ino połowynu wydatkiw po odtruczeniu robotyzny, to wychodyłoby na $^1/_3$ ciłoj budiwli, a projekt komisyi żadaje ino $^1/_9$ ciłoj wartosty budiwli.

Marszałek. Przeczytam mowców zapisanych do głosu (czyta): Starowiejski, Zyblikiewicz, Skrzyński, Golejewski, Sanguszko, Demków, Fortuna.

Poseł Zyblikiewicz. Odstępuję od głosu.

Poseł Golejewski. Ja także odstępuję od głosu.

Marszałek. Ażeby sobie Panowie wybrać mogli generalnych mowców, przerwę posiedzenie na parę minut.

(Następuje przerwa.—Po upływie 8 minut).

Marszałek. P. Starowiejski i x. Fortuna obrani są na generalnych mowców; pierwszy za, drugi przeciw wnioskowi komisyi. P. Starowiejski ma głos.

Poseł Starowiejski. Kwestya o którą idzie jest rachunkowa, i dla tego chcąc tę kwestyę należycie rozwiązać, trzeba ją sprowadzić na podstawę matymatyczną i rachunkową. Komisya wnosi, aby na patrona przypadała jedna szósta część wydatków, inne głosy odzywają sie aby ta część była wyższa, są tacy którzy przemawiali aby patronowie ponosili jedną czwartą część, a nawet odzywały się głosy za połową. Otóż czyli jest szósta część za wysoką lub za małą, czy należy przyjąć czwartą część lub połowę, to jest kwestya, która ocenić można tylko przez rachunek.

Biorąc za podstawę wniosek komisyi, iżby patron jedną szóstą część ogólnych wydatków opła-

cał, może nam do rachunku tego posłużyć porównanie między tą częścią którą komisya proponuje, a między tą częścią do której dawniej był patron obowiązany. Ponieważ prawo patronatu nie od wczoraj się datuje i patron był od dawna obowiązanym do pewnych prestacyj, a mianowicie były uregulowane te prestacye rozporządzeniem z roku 1811., możemy zatem wziąść do zamierzonego porównania za podstawę tę część, która na patrona przypadała według dotychczasowej ustawy.

Ponieważ patronowie dawniej byli obowiązani dawać połowę wydatków w gotówce przypadających na majstrów, teraz wedle projektowanej ustawy patronowie są obowiązani do dawania szóstej części tego, co wypadnie na majstrów i na materyał. Chodzi zatem o oznaczenie stosunku wartości jaka istnieje faktycznie między wartością materyału a wartością majstrów. Według mego zdania powołując się na zdanie gospodarzy praktycznych, sądzę że nie przesadzę przyjmując iż wartość materyału ma się do wartości majstrów jak 2. : 1. To znaczy, że materyały w budynku są dwa razy tyle warte, co koszta na majstrów z wyłączeniem roboty ciągłej i pieszej. Jeżeli to weźmiemy za podstawę naszego rachunku, okaże się ztąd następujący rezultat: Przyjmując w rachunku, że koszta majstrów są równe a, to wtenczas koszta majstrów będą $= 2a$, zatem suma wydatków, które wypadają na materyały i na majstrów będzie wynosić $= 3a$. Jeżeli te 3a podzielamy przez $^1/_6$, to jest przez tę część, która według projektu komisyi przypada na patrona, to będziemy mieli formułę matematyczną do oznaczenia tej części, którą patronowie mają dawać według niniejszego projektu, i ta część będzie miała w formule wyraz $3a/6$ czyli $a/2$. Ponieważ patronowie dawali dawniej tylko to, co wypadało na pokrycie kosztów majstrów i tylko połowę tych kosztów, zatem przyjąwszy, że te koszta przedstawia litera a, to tę część którą patronowi dawniej dawali będzie reprezentowała formuła $a/2$. Z tego obliczenia jasno się okazuje, że obowiązek w niniejszym projekcie komisyi na patronów nałożony, równa się temu zupełnie, co było dotychczas uważanem za obowiązek patronów i że w projekcie komisyi ani wyższa ani niższa cyfra nie jest postawioną. A teraz pytam się, jakie było dawniej materyalne położenie patronów a jakie jest dzisiaj? Dawniej patron był właścicielem ziemi i pracy, dziś jest on tylko właścicielem ziemi, dawniej praca była przywiązaną do ziemi, a ziemia sama pracowała na patrona, dzisiaj ażeby ta ziemia wydała owoce, ażeby była produkcyjną, trzeba kapitału, któryby tę pracę zastąpił. Odwołuję się tu znowu do praktycznych gospodarzy, którzy moje zdanie potwierdzić potrafią, że aby ziemię produkcyjną uczynić, ten kapitał zastępujący pracę dziś równać się musie prawie wartości tej ziemi jaką kto posiada.

Gdy zaś obowiązek patrona przykładania się do konkurencyi kościelnej cięży li na ziemi, a nie na kapitale, wynika ztąd jasno, że gdy praca reprezentuje połowę wartości ziemskich, patronowie dzisiaj nie powinni być obowiązani jak tylko do połowy tego co dawniej płacili, a zatem nie szóstą, lecz słusznie tylko dwónastą część płacićby powinni. Z uwagi wszelako, iż tu chodzi o prawo kościoła, a my jako katolicy, jako synowie kościoła, winniśmy dbać o interes i dobro tego kościoła, przeto nie ośmielam się sprzeciwiać wnioskowi i zgadzam się ażeby szósta część była przyjętą; nie mogę się jednak zgodzić z wnioskami, które tutaj były postawione przez x. Kuryłowicza i p. Stockiego, z których pierwszy stawiał wniosek, aby połowa, drugi aby jedna czwarta część wydatków ogólnych przypadała na patrona, ponieważ liczbami i dowodnie okazałem, iż projektowana przez komisyę część odpowiada temu co patron wtedy płacił, kiedy jeszcze istniały stosunki patrimonialne i poddańcze, kiedy miał darmo robociznę; żądanie zatem tych Panów, aby dzisiaj po zniesieniu tych stosunków patron jeszcze więcej płacił, nie ma żadnej podstawy. Oprócz tego będąc wybranym jeneralnym mowcą mam poleconem sobie przez p. Skrzyńskiego, ażeby to jeszcze dodać, iż czytał on akta konsystoryalne i wyczytał z nich, że konsystorze zapytani w tej sprawie o opinią wszyscy zgodzili się na to, że gdy patronowie obowiązani są przykładać się także we wszystkich gminach do należytości na gminach ciężących, nawet szósta część jest dla nich za wysoką, a konsystorz tarnowski był zdania, iż w teraźniejszych stosunkach ta część nie powinna być większą jak $^1/_{20}$ ogólnych wydatków. P. Zyblikiewicz polecił mi także jeszcze aby oświadczyć, że się bardzo cieszy, iż przy dzisiejszej dyskusyi mógł się dowiedzieć że są patronowie. (Wesołość.)

Poseł Skrzyński Ludwik. Chodzi mi o sprostowanie tego, co tu p. Starowiejski powiedział. Zdawało się p. Starowiejskiemu, jakobym mu miał mówić, że akta konsystoryalne przeglądałem. Ja aktów nie przeglądałem, tylko wiem że tak jest rzeczywiście, iż konsystorz tarnowski

powiedział, że jeżeliby patronowie pociągani byli tytułem przynależności do gminy, do ponoszenia $^1/_6$ wydatków na kościoły, to za ciężki byłby ten obowiązek i dla tego proponował, by według prawa krakowskiego z roku 1833. patronowie tylko dwudziestą część tych wydatków ponosili.

Marszałek. P. x. Fortuna ma głos.

Poseł x. Fortuna. Jabym choliw wo wzhladi nakładania tiahariw na patroniw i parafian pity poserednoju dorohoju, a to z dwojakoho stanowyszcza. Raz dla toho, że p. x. Ruczka nam skazaw, szczo cerkow w tym wzhladi nic pewnoho ne postanowyła; druhij raz dla toho, że nowyi prawa awstryjsko-kanonyczni po zneseniju piddaństwa w r. 1848. stanowczoho niczoho ne obwistyły i buły tylko prowizoriczuii, tak namiestnyczeskii jak i ministerialni, tymczasowo tylko zaradżały ony krajewym nuždam szczo do budowania cerkownych i parafialnych budynkiw.

Na prypadok jesłyby sia toje ne udało, aby jak p. Stockij proponowaw, to jest jesłyby toj wnesok upaw, to skazawbym tak, żeby misto 4. czasty, włożyty na patroniw 6 cząśt dla ponoszenia tych wydatkiw kotorii potrebniji sut do postawłenia cerkwy, a ne do ustrojenia.

Jednakowo z pohladom na toje, aby tii patrony za duże ne ponosyły, to predkładaju żeby ponosyły $^1/_6$ cząśt po odtruczeniu takich wydatkiw, kotryby wypały na sprawłenie ołtariw, ikonastasiw, apparementiw, czasz, na knyżky, a nawet na dzwony, aby tiji żertwolubiu parafian pozostawyty. O toje wse parafiany budut sia starały wedli sył i wedli zamożnosty budutsia ony ochoczo pryczyniaty.

Jesły cerkow bude hotowa, jesły bude Dim Bożyj stojaty, jesły pryjde na stawłenie ołtariw i menszych znariadiw, to tutka każdy ne po ustawach konkurencij, ałe wedla sowisty prykładaty sia do chwały Bożoj bude. Cerkow maje so wsim prawo upomnuty sia u swoich patroniw, o tiahari kotrii za prerogatywy nałeżat sia jej.

Cerkow, chot'. buły piddani jej parafiany, to ona sama ne buła piddanoju. Kohda Sobor trydenckij tiji prawyła stanowył to neprewydyw toho, że cerkow bude w takim położeniu zminyty tyi prawa, kotori od czasu rewindykacyi Hałyczyny nabuła. W Hałyczyni trewaw neustanno zwyczaj, że patrony do ruskich cerkwej $^2/_3$ czasty tiaharu ponosyły, zaś parafiane tylko tiahłyi i piszyj roboty, a zatem $^1/_3$ ponosyły; odnakoż aby ne zanadto obtiażaty patroniw, odže bułbym za tem, żeby $^1/_6$ cząśt patrony ponosyły, szczo sia tyczyt materiałiw i robit tiahłych i pisziw, a i wnutrennoho ustrojenia, to tuju czast' żeby potribnyi riczy i znariadiw cerkwy prypadały, na parafian rozłożyty; zatem wnesok mij bułby takij..

Marszałek. Dyskusya jest zamknięta, zatem nowego wniosku stawiać nie można.

Poseł L. Wodzicki. Jest to wprawdzie nowy wniosek, ale po otwarciu dyskusyi może być przez Wys. Izbę uchwalony.

Marszałek. Jest nowy wniosek, czy ma być dyskusya nad nim otworzona. (Głosy: Nie, nie.) Kto jest za tem, żeby na nowo utworzyć dyskusyę, raczy powstać. (Nikt.) Więc dyskusya zostaje zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Kilku mowców przemawiało za tem, ażeby na patronów nałożyć większy ciężar, aniżeli zaproponowała komisya.

Jednakowoż zamiar ten nałożenia większego na patronów ciężaru sprzeciwia się tak ustawom kanonicznym, jakoteż ustawom austryackim, sprzeciwia on się również wszelkim zasadom słuszności; sprzeciwia on się jak powiadam najpierw prawom kościelnym.

Patronat jest niewątpliwie instytucyą kościelną. Jeżeli ktoś postawił kościół, lub go uposażył, kościoł powodując się wdzięcznością prawdziwie chrześciańską, nadawał temu fundatorowi i dobrodziejowi kościoła pewne prawa, pewne prerogatywy kościelne.

I tak zezwolił kościoł, ażeby imię patrona uwieczniono napisem w kościele umieszczonym, aby paroch przy pewnych uroczystościach kościelnych przyjmował patrona przed kościołem i wprowadził go do kościoła, gdzie zajmował miejsce honorowe, aby paroch w modlitwach kościelnych wygłaszał imię patrona i polecał go w szczególności łasce Najwyższego Stwórcy.

Po śmierci patrona zamilkła muzyka kościelna a zwłoki patrona chowano w kościele w osobno wystawionym grobowcu. Prócz tych prerogatyw i wielu innych podobnych nadał kościoł patronowi prawo prezentowania parocha; najważniejsze atoli było prawo patrona do dochodów z majątku kościelnego, mianowicie prawo żądania utrzymania z dochodów kościelnych w razie zubożenia i niemożności utrzymania siebie i familii.

Patron miał tedy według praw kościelnych ważne i znakomite prawa, które jednak z czasem

zupełnie zgasły. Pozostało mu jedynie prawo prezentowania patrona, które jak wiemy ostatniemi czasy ograniczonem zostało tak zwaną terną prawo, które jeżeli ma być sumiennie wykonywanym, raczej jest ciężarem aniżeli korzyścią.

Ze względu więc na tę okoliczność, że patron dziś już nie ma tych praw, jakie mu niegdyś służyły, instytucya patronatu, jakkolwiek jest instytucyą kościelną według źródła z którego wypłynęła, dziś nie jest podobną do tego czem niegdyś była, jest ona tylko cieniem pierwiastkowej instytucyi.

Na patrona, mającego prawo do dochodów z majątku kościelnego, nałożyły ustawy kościelne obowiązek przyczyniania się także do kosztów utrzymania tego kościoła, lecz tylko o tyle, o ile rzeczywiście ciągnie korzyści z majątku kościelnego. Dowodem tego jest dekret Soboru trydenckiego przez posła x. Kuryłowicza dopiero nam odczytany, mianowicie słowa tego dekretu tak opiewające: *omnes patrones et alios*, *qui fructus aliquos et dictis ecelesiis provenientes percipiunt.* Trudno wprawdzie dzisiaj dowieść, gdzie pierwotnie stał przecinek, czy przed, czy po słowie „*patronos*". Niewątpliwie jednak wyraża powyższą myśl słowo „*alios*", które według znaczenia swego kładzie patrona na równi z każdym innym dochód z kościoła pobierającym, inaczej bowiem Sobór trydencki, gdyby miał co innego na myśli, nie byłby użył wyrazu „*alios*", ale byłby użył wyrazów „*patronos et omnes*". Lecz gdyby nawet powyższe słowa dekretu trydenckiego dawały powód do jakiejś wątpliwości pod tym względem, sądzę że według zasad hermeneutyki każdą wątpliwość, co do znaczenia pewnego wyrazu, należy tłumaczyć według ducha ustaw kościelnych; a gdy ustawy kościelne były pod każdym względem sprawiedliwemi, jak słusznie p. x. Ruczka twierdzi, nie możemy nawet dopuścić, aby one nakładały ciężary na patrona, który był kościoła dobrodziejem, sprzeciwiałoby się to wszelkim zasadom sprawiedliwości, na których opierały się ustawy kościelne. Podzielam więc zdanie posła xiędza Ruczki, że według praw kościelnych patron jako taki nie miał żadnego obowiązku przyczyniania się do utrzymania kościoła, obowiązek ten ciężył na nim tylko w tym razie, jeżeli on pobierał dochód z majątku kościelnego.

Sprzeciwia się żądanie nałożenia większego ciężaru na patronów i ustawom austryackim. Najpierw bowiem nie powinniśmy zapominać, że ustawodawstwo austryackie nałożyło obowiązek patronatu na właścicieli dóbr niegdyś dominikalnych, z tem wyraźnem postanowieniem, że nie wolno temu właścicielowi zrzec się prawa patronatu, a raczej obowiązku połączonego z prawem patronatu. Właściciel tedy dóbr niegdyś dominikalnych, rad czy nie rad, musiał poddać się temu obowiązkowi, ponieważ ustawa tego żądała. Nałożyło zaś ustawodawstwo austryackie obowiązek patronatu na właścicieli dóbr niegdyś dominikalnych, ze względu na ówczesny stosunek, jaki zachodził między właścicielami dóbr dominikalnych z jednej, a byłymi poddanymi z drugiej strony. Skoro zaś ustał ten stosunek poddańczy, powinny też ustać wszelkie obowiązki, jakie z tego stosunku wypływały (głośniej), a zatem i obowiązek przyczyniania się do utrzymywania kościołów. Wykazał nam nadto poseł Starowiejski, że dotychczasowy datek patronalny, równa się $^1/_6$ części wszystkich wydatków, według obliczenia przezeń przed chwilą przeprowadzonego. Do tego samego rezultatu dojdziemy za pomocą innego obliczenia.

Według ustaw dotychczasowych patron ponosił koszta w gotówce, mianowicie opłacał rzemieślników, dominia dostarczała materyału, a byli poddani robotników. Według ustaw i dotychczasowej praktyki uznawano, iż wydatki na rzemieślnika wynoszą $^1/_3$ część, dostarczanie materyałów $^1/_3$ część, a robocizna także $^1/_3$ część, że więc wartość każdej tej prestacyi w szczególności równa się $^1/_3$ części wszystkich wydatków. Wiemy zaś że patron ponosił cały wydatek w gotowiznie, tylko w tym wypadku, jeżeli zarazem reprezentował dominium, to jest jeżeli dominium i patronat łączyły się w jednem ręku. Jeżeli zaś dominium i patronat były w różnych rękach, natenczas patron ponosił wydatki w gotówce w jednej, a dominium w drugiej połowie.

W takim razie trzecia część wydatków przypadająca na patrona dzieliła się na dwie równe części, z których jedna połowa przypada na dominium, a druga połowa na patrona — a zatem na każdego z nich jedna szósta część. Ztąd wynika, że patron jako taki, i według dotychczasowych ustaw austryackich nigdy nie ponosił większych wydatków nad $^1/_6$ część.

Ten stosunek uwzględniało ustawodawstwo austryackie nawet w najnowszych czasach; i tak Ministerstwo spraw wewnętrznych w dekrecie z d. 10 Czerwca 1849. roku najwyraźniej powiedziało co do obowiązków ciężących niegdyś na patronacie, że takowe przy zmianie okoliczności zasługują na

uwzględnienie i że aż do uregulowania tego stosunku należy, jeżeli dobrowolna ugoda nie przyjdzie do skutku, wstrzymać się z większemi budowlami i restauracyami. Ustawodawstwo austryackie tedy przyznało, że od r. 1848. w skutek zmiany stosunków nałożenie większych ciężarów na patrona byłoby aktem niesprawiedliwym. Nareszcie nie powinniśmy spuszczać z uwagi i tej okoliczności, że patron będąc zarazem właścicielem dóbr dominikalnych i parafianem, jako taki przyczynia się także do kosztów w mowie będących, i to podług podatków stałych, a zatem w nierównie znaczniejszej kwocie aniżeli cała gmina.

Wnioski zmierzające do powiększenia ciężarów patronatu sprzeciwiają się nareszcie wszelkim zasadom słuszności, albowiem niesłusznem jest ażeby patron, który niegdyś miał rozliczne prawa z mocy ustawy kościelnej, a których dziś już nie ma, zamiast praw dziś tylko ciężary ponosił; niesłusznem jest ażeby patron, którego poprzednicy zbudowali kościół, lub go uposażyli, a zatem kościołowi dobrodziejstwa wyświadczyli, dziś za to jeszcze większe ciężary ponosił.

Niesłusznem jest nareszcie żądanie większego obciążenia patrona i z tego powodu, ponieważ właściwie udział, jaki kto bierze w dobrodziejstwach kościoła, powinien być właściwą podstawą i miarą prestacyj, udział zaś patrona w porównaniu z udziałem członków całej gminy jest bardzo mały. Z tych tedy powodów mniemam, że ponieważ wnioski zmierzające do powiększenia ciężaru patronatu sprzeciwiają się zasadom kościelnym i ustawodawstwu austryackiemu, niemniej wszelkim zasadom słuszności, że one żadną miarą na uwzględnienie nie zasługują. Z tych powodów przemawiam za wnioskiem komisyi.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania.

Sprawozdawca p. Kabat. Za pozwoleniem — jeszcze kilka słów pozwolę sobie powiedzieć.

Winienem zwrócić uwagę Wys. Izby jeszcze na następującą okoliczność, odnośnie do tego, co już przedtem powiedziałem, to jest, że Rząd w swoim projekcie, przedłożonym Wys. Izbie, również $^1/_6$ część wydatków nałożył na patrona. Nie należy przypuszczać, iżby Rząd zalecał przyjęcia tej zasady, nie powziąwszy poprzednio przekonania o słuszności onejże. I rzeczywiście daty statystyczne zebrane od roku 1853. do dziś dnia, mianowicie urzędowe obliczenia datków na patronów przypadających, wykazują dowodnie, że prestacya patrona wynosi w przecięciu $^1/_6$ część wartości wszystkich datków i prestacyj konkurencyjnych. Z tych powodów przyjął Rząd za podstawę przeciętną liczbę, t. j. jedną szóstą część.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są dwa wnioski, jeden x. Kuryłowicza a drugi posła Stockiego. Najdalszym od wniosku komisyi jest wniosek x. Kuryłowicza, więc ten najpierw poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem x. Kuryłowicza, raczy wstać. (16 posłów.) Wniosek ten upadł.

Następuje wniosek p. Stockiego. Kto jest za wnioskiem p. Stockiego, raczy wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Zostaje tylko wniosek komisyi, proszę go jeszcze odczytać.

Sprawozdawca p. Kabat czyta wniosek komisyi).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty. Przerywam teraz posiedzenie, a o 4. godzinie poprowadzimy obrady dalej.

(Przerwa o godzinie 2.)

Marszałek (po zagajeniu na nowo posiedzenie o godzinie $^1/_2$ do 5tej). Przystępujemy teraz do rozpraw nad §. 6.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 6.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam paragraf ten pod głosowanie. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Paragraf 6. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 7.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Poseł x. Ruczka wyświecił stosunek duchownych korporacyj co się tyczy ich stanowiska jako parochij. Także według dotychczasowych świeckich obowiązujących — korporacye takie winne — o ile mnie z tytułów specialnych postanowienia w tym względzie nie zachodzą — same ponosić koszta na swoje budynki; wyjętemi były tylko te korporacye duchowne, które po największej części z kwesty się utrzymują.

Kościoły o zabudowaniu korporacyj duchownych były fundowane i uposażone po największej części dostatecznym majątkiem, a budynki ich i kościoły są z wielką okazołością wystawione. W razie więc gdyby przyszło konkurencyi składać

się na restauracyę takich — z taką okazałością wystawionych budynków — to nadzwyczaj by podwyższyły się prestacye konkurencyi, gdyż okazałość budowy wymagałaby znacznych budynków.

Stawiam więc wniosek, ażeby Wysoka Izba zamiast §. 7. raczyła przyjąć następującej osnowy poprawkę (czyta):

„Duchowne korporacye winny przy parochiach do nich wcielonych ponosić wszystkie koszta w §. 1. wymienione, jeżeli nie udowodnią, że od pokrycia tych kosztów całkiem lub tylko w części są uwolnionemi.“

Jeżeliby zaś ten wniosek upadł, to stawiam inny ewentualny (czyta):

„Duchowne korporacye winny przy parochiach do nich wcielonych przyczyniać się do pokrycia kosztów w §. 1. wymienionych, datkiem na patronów przypadającym (§. 5.) i połową reszty wydatków po odtrąceniu kosztów roboty ciągłej i pieszej, o ile obowiązku do niniejszej prestacyi nie udowodnią.“

Dodatkiem że korporacye te mogą udowodnić uwolnienie od ponoszenia kosztów w całości lub w pewnej części, zastrzeżone są prawa prywatne tych korporacyj, przytem muszę nadmienić, że takie korporacye same przedstawiają parochów ze swego grona, zastępując tym sposobem patronów, a więc rzeczą jest słuszną, ażeby także i skutki materyalne z tego tytułu same ponosiły. Nareszcie muszę przytoczyć, że i tak korporacye te, czy są lub nie są do nich wcielone parochie, kościoły swoje i zabudowania z własnych funduszów utrzymywać muszą. Proszę tedy o poparcie moich wniosków.

Marszałek. Prosiłbym o odczytanie pierwszego wniosku — abym go mógł poddać do poparcia.

Poseł Gniewosz (czyta swój pierwszy wniosek).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Teraz proszę odczytać — abym poddał do poparcia drugi wniosek, postawiony na przypadek gdyby pierwszy upadł.

Poseł Gniewosz (czyta swój drugi, ewentualny wniosek).

Marszałek. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Nikt więcej nie żąda głosu? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Pan spawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Podług dotychczas obowiązujących ustaw rzeczywiście duchowne korporacye ponosiły wszystkie koszta na ich budynki potrzebne.

Komisya tylko idąc za wnioskiem rządowym, zmniejszyła ten obowiązek w ten sposób — że duchowne korporacye odtąd winne tylko jedną połowę kosztów ponosić — sądząc że drugą połowę ci, którzy z kościoła użytkują — całkiem słusznie ponosić by powinne — jednakże od Wysokiej Izby będzie to zupełnie zależyć, o ile to zapatrywanie się komisyi jest sprawiedliwem, i podług tego przyjąć albo wniosek komisyi, albo wniesioną poprawkę przez pana Gniewosza.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem, najprzód posła Gniewosza; proszę go odczytać.

Sekretarz Sawczyński (czyta pierwszy wniosek p. Gniewosza).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, a zatem wniosek posła Gniewosza w miejsce §. 7. komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 8.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Starowiejski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Starowiejski ma głos.

Poseł Starowiejski. Już przy jeneralnej debacie wytoczyłem dowody, które mię skłoniły do stawiania wniosku, ażeby jedna część prestacyj do konkurencyi kościelnej, która dotycze roboty ciągłej i pieszej, nie była rozkładaną według opłabanych podatków, ale żeby ta część była jako osobista prestacya traktowana.

Przyjmując za zasadę przy konkurencyi kościelnej obowiązek osobistej prestacyi, gdybym tę zasadę z ścisłą konsekwencyą chciał przeprowadzić, byłbym musiał przyjść do tej naturalnej konsekwencyi we wniosku moim, iż wszystkie prestacye do konkurencyi kościelnej powinne być rozdzielane nie według opłacanego podatku lecz winne być uważane jako prestacye osobiste. Gdy jednakże każda ścisła doktryna, bezwzględnie na praktyczne stosunki w życie wprowadzona, choćby była na najsprawiedliwszych i najsłuszniejszych podstawach opartą — okazuje się częstokroć w praktyce złudną i niebezpieczną; — dla tego i ja nie chciałem się tutaj trzymać ścisłej konsekwencyi i ze względu na wyłożone zasady postanowiłem postawić wniosek, aby tylko ta cześć prestacyj, która może być bez u-

ciążliwości przez robociznę i pracę ręczną uiszczaną, była uważaną jako obowiązek osobisty, a to tak w interesie kościoła — jak i w interesie dobrze zrozumianym tych, którzy do tej prestacyi są obowiązani — a którzy nie byliby w stanie całą prestacyę inaczej oddawać — jak tylko przez prestacyę ręczną.

Z tego powodu stawiam poprawkę do §. 8., która ma być umieszczoną w §. 8. wniosku komisyi po alinei pierwszej. Dodatek ten brzmi tak (czyta):

„Wydatki na robotę ciągłą i pieszą ponoszą w równych częściach, wyjąwszy patrona i jego rodziny, wszyscy parafianie, którzy do dotyczącego obrządku należą, są uzdolnieni do pracy i liczą nie mniej jak lat 18 i nie więcej iak lat 60. Przypadająca robota tak ciągła jak piesza może być uiszczoną w naturze, lub spłaconą według cen, jakie służyły za podstawę do obliczeń konkurencyjnych.“

Jeżeliby ta poprawka była przyjętą, natenczas z konsekwencyi musiałaby być przyjęta i druga poprawka do alinei pierwszej §. 8. wniosku komisyi (czyta): po słowach „ponoszą“ następujący dodatek „po strąceniu roboty ciągłej i pieszej.“

Więc podług tego cały paragraf opiewałby tak (czyta):

„Wydatki nie pokryte środkami w §§. 1.—7. wykazanemi, ponoszą po strąceniu roboty ciągłej i pieszej, wyjąwszy beneficyatów, ci, którzy należą do obrządku dotyczącego, a to w miarę podatków stałych, jakie w obrębie parafii opłacają.

Wydatki na robotę ciągłą i pieszą ponoszą w równych częściach, wyjąwszy patrony i jego rodziny, wszyscy parafianie, którzy do dotyczącego orzbądku należą, są uzdolnieni do pracy i liczą niemniej jak lat 18, i nie więcej jak lat 60. Przypadająca robota tak ciągła jak piesza może być uiszczoną w naturze, lub spłaconą według cen, jakie służyły za podstawę do obliczeń konkurencyjnych.“

Gminie wolno z funduszów własnych pokryć w całości lub części wydatki przypadające na jej członków.“

Marszałek. Prosiłbym o odczytanie wniosku pierwszego nim go poddam do poparcia.

Poseł Starowiejski (czyta pierwszy swój wniosek).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. — P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Według wyrażenia użytego przez komisyę w §. 8., gdybyśmy nie wiedzieli o co rzecz chodzi, zdaje mi się że trudno byłoby domyśleć się, kto ma te koszta ponosić; bo gdybyśmy nie wiedzieli, że to jest ustawa, która stanowi o obowiązkach parafian, zdaje mi się że mało ktoby się domyślał, że wydatki nie pokryte środkami w §§. 1. do 7. wykazanemi mają, wyjąwszy beneficyatów, ponosić ci, którzy jako parafianie należą do obrządku dotyczącego — a to w miarę podatków stałych, jakie w obrębie parafii opłacają. — Zdawałoby się że wszyscy, którzy są tego obrządku i w tej parafii podatek opłacają, mają konkurować do kosztów potrzebnych na budowę lub restauracyę budynków kościelnych i parafialnych, bez względu czyli osobiście do parafii należą lub nie. Zapewnie być może, że komisya miała nawet tę myśl, jednakże moi Panowie, ja sądzę że to ani dzisiejszym zwyczajem usprawiedliwić się nie da, ani rzeczywiście na żadnej a żadnej sprawiedliwej nie opiera się podstawie. Kto n. p. ma grunt we Lwowie, ale sam nie mieszka tu lecz w inszej parafii, dla czegożby według podatku opłacanego od tego gruntu miał konkurować do kościoła ? To żadną miarą uzasadnić się nie da, a z tego paragrafu najkompletniej wypływa; więc pozwolę sobie wnieść poprawkę, ażeby między słowemi „ponoszą“ a słowem „a to“ położyć wyraz „parafianie“ a resztę wszystko opuścić, byłoby tedy tak (czyta):

„Wydatki nie pokryte środkami w §§. 1. do 7. wykazanemi, ponoszą parafianie, a to w miarę podatków stałych, jakie w obrębie parafii opłacają.“

Beneficyatów nie potrzeba od tego obowiązku szczegółowo w ustawie wyjmować, ponieważ beneficyat nie jest parafianinem. (Gwar.)

Przepraszam, ale mnie się zdaje, że według prawa kanonicznego beneficyat nie jest parafianinem. — Z pewnością zapewne tego nie wiem — i jeżeli posłowie księża mi powiedzą że jest parafianinem, natenczas zgodzę się na to, aby beneficiata w ustawie od obowiązku konkurowania wyjąć; ale jeżeli paroch w obrębie parafii ma realność nienależącą do jego dotacyi (gwar) za pozwoleniem — którą sobie n. p. kupił, to wtenczas nie widzę przyczyny, dla czego z tej realności nie miałby płacić podatku — a podług tego brzmienia jakie jest we wniosku „wyjąwszy beneficyata“ nic by nie płacił — więc moja poprawka jest zupełnie słuszna i proszę Panów o poparcie.

Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Może szanowny poseł zechce ją odczytać?

Poseł Grocholski. Przepraszam xięcia Marszałka, chcę skończyć co do tego paragrafu. Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę Panów na ustęp 2gi tego paragrafu, gdzie jest powiedziano: „Gminie wolno z funduszów własnych pokryć w całości lub w części wydatki przypadające na jej członków.“ To znajduje najniesprawiedliwszem jak tylko być może. Jest tu pomieszane pojęcie członka gminy i członka parafii. Zdaje mi się, że z tego najniesłuszniejsze wypaść mogą skutki, szczególnie w parafiach wschodniej części Galicyi i w parafiach miejskich. Gdyby postanowienia gminne po wsiach, tak się nadal dziać miały jak dotąd, że wszyscy członkowie gminy schodzą się w karczmie i postanawiają o tem co gmina ma ponosić, to pojmuję że wtenczas uwzględniono by może tych, którzy są inszego obrządku. Ale podług ustawy, którąśmy przyjęli, tylko wydział gminny ma prawo decydować, a jeśli — co bardzo byćby mogło — w wydziale gminnym zasiadać będą wyłącznie, albo przynajmniej w przeważnej liczbie członkowie jednego tylko obrządku, mogliby ci członkowie kazać opłacać z funduszu gminne to, co li tylko przez członków gminy odnośnego obrządku ponoszonem być powinno, przez co członkowie gminy drugiego obrządku podwójnie zostaliby dotknięci, raz jako członkowie gminy, powtórnie jako parafianie opędzający koszta swego obrządku.

Sądzę żeby nie mieszać pojęcia członka gminy z pojęciem członka parafii, i wnoszę żeby ten ustęp zupełnie opuścić, bo rzecz ta nie ma najmniejszej styczności z ustawą kościelną.

Marszałek. Prosiłbym o odczytanie pierwszego wniosku.

Poseł Grocholski (czyta pierwszą swoją poprawkę).

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparta.

Co do wniosku drugiego, który jest za opuszczeniem ustępu drugiego z paragrafu 8go, to poddam ten paragraf ustępami pod głosowanie; kto będzie za wypuszczeniem 2go ustępu, nie będzie za tym ustępem głosował. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Zasady prawa kanonicznego, odnoszące się do ustanowień tego paragrafu, p. x. Ruczka Wys. Izbie przedstawił.

Najgłówniejszą zasadą jest, że stosunek parafian do parafii jest osobisty. Uważam że w paragrafie przez komisyę proponowanym ten stosunek jest pominięty, albowiem komisya nie uwzględnia tych członków gminy w parafiach, którzy albo mając majątek w papierach, a zatem żadnego nie opłacają podatku, według którego mogliby być pociągnięci do konkurencyi — albo takich którzy nie mają żadnego majątku, jednakże jako członkowie parafii zawsze są liczeni do liczby parafian, a tem samem wywierają wpływ na oznaczenie wielkości kościołów i potrzeb kościelnych. Te osoby są tu zupełnie pominięte, ale zdaje mi się że nietylko słusznie, ale i sprawiedliwie byłoby, ażeby te osoby tem co mogą — jak to ustawy kanoniczne wymagają — stosownie do swoich sił przyczyniali się, czy to robotą ręczną, czy jeżeli mają uprzęż, uprzężem.

Dla tego zamierzam na miejsce paragrafu 8. postawić paragraf innej treści. Co do drugiej części tego paragrafu przez posła Grocholskiego zaatakowanej, nadmienię że ten ustęp tak opiewa: (czyta):

„Gminie wolno z funduszów własnych pokryć w całości lub w części wydatki przypadające na jej członków.“ Fundusz taki własny gminie jest zarazem własnością wszystkich członków gminy — oni się przyczyniają do tego funduszu, a zatem mają i prawo, jeżeli potemu wspólny majątek a właściwy jego dochód wystarcza, ażeby ten przyczynił się do ulżenia ich ciężarów; i tak widzimy w praktyce, że zamożne gminy, po opędzeniu z nadwyżek dochodów z swoich funduszów, przyczyniają się do utrzymania probostw i kościołów parafialnych w zastępstwie pojedyńczych członków, do odpowiedniej parafii przynależnych. Uważam że ten ustęp jest sprawiedliwy i słuszny; nie można obawiać się nadużyć, albowiem gmina przez swoich wybranych zastępców w każdym pojedyńczym wypadku rozstrzygać będzie, i p. Grocholski nie ma powodów do obawiania się, ażeby gmina sama dla siebie coś złego postanowiła.

Co się zaś tycze tej obawy, ze w takiej gminie mogą być parafie dwóch obrządków, to na ten wypadek w §. 10. projektu komisyi znajduje się sposób wskazany, jak można rozdzielić datki na wydatki pojedyńczych parafij. Uważam także, że sposób rozkładania datków konkurencyjnych przez komisyę przedstawiony, dużo by dał do czynienia tym komisyom ustanowionym do rozkładania datków konkurencyjnych; najstosowniej byłoby według mego zdania wziąść za podstawę ustawę gminną, która ogólną zasadę stanowi, w jaki sposób mają być potrzeby gminne rozkładane, a

przyjąwszy rozkład tylko na gminę, oddać tejże rozdzielenie datku konkurencyjnego na pojedyńczych parafian. Tym sposobem można będzie pociągnąć i tych, którzy — jak nadmieniłem — podatków nie płacą, a jednakowoż powinni się przyczyniać do ogólnych ciężarów parafialnych. Z tych powodów wnoszę zamiast paragrafu przez komisyę proponowanego, paragraf następującej treści (czyta):

„Wydatki niepokryte w §§. 1. do 7. wykazanemi ponoszą ci parafianie, którzy należą do obrządku dotyczącego. Rozkład tych wydatków przypadających na członków gminy nastąpić ma według postanowień działu V. ustawy gmianej w ten sposób, jak rozkład innych wydatków gminnych.

Jeżeli parafia składa się z kilku gmin, obszarów dworskich lub części tychże, natenczas należy, gdyby inna umowa nie nastąpiła, rozłożyć koszta na każdą gminę i na każdy obszar dworski w stosunku do podatków bezpośrednich, uiszczanych przez tych właścicieli obszarów dworskich lub ich części, tudzież przez tych członków gmin do parafii wcielonych, którzy do dotyczącego obrządku należą.“

Pociągnąłem tutaj także paragraf 7., ponieważ w przyjętej mojej poprawce, co się tycze korporacyj duchownych, jest powiedziane, że im wolno udowodnić inny sposób opędzania kosztów niżli z własnych funduszów, więc może się zdarzyć wypadek, gdzieby przyszła konkurencya do uiszczania pewnych wydatków na kościół i budynki tych korporacyj.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Gniewosza, zechce powstać. (Popierają.) Jest poparty. Czy nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł x. Trzeszczakowski. Uczyt nas doświdczenie, że w sełach na chudych gruntach sobi innowirci także grunta tak zwani rustykalni prykupyły; takowi seła sut' meni znanyi, de bilsza czast' gruntiw perejszła w ruki innowirciw, z hospodariw porobyły sia proletarii. Tij proletarii ne mohut konkurowaty do widbudowania światyń bożych, poneże nyszczo ne majut, a zatim ciłyj tiahar zwaływby sia na tych hospodariw, kotorij jeszcze na tych sełach pozistały, a tiji pid tak wełykim tiaharom musiłyby także ulahczy.

Tiji proletarii, chotia sut' proletarjamy i chotia nyszczo ne majut, odnakoż potrebujut światyń, bo potrebujut bohusłużenia i potrebujut nauki duchownoj. Otże pokazuje sia i wopros, czy ony w takim razi powynny by przyczyniaty sia do widbudowania cerkwej? Ja tu inszoho sposobu ne wydżu, jakby toji wełykij potrebi zapobihczy można, tilko toj sposib, jesłyby sia postanowyło teper tak zwany „*onus reale*“, na podstawi kotoroho innowirec zaberajuczy grunt katołycki, buwby obowiazanyj w sorozmirnosty podatkiw także i do widbudowania cerkwy konkurowaty, abo jesłyby Wys. Pałata ne chotiła toj wnesok uchwałyty, tohda wnoszu, aby zrobyty obszczy, to znaczyt ogólnyj fond cerkownyj na tiji wydatki, aby z toho obszczoho (ogólnoho) cerkownoho fonda czastki na toje buły używanyi. To jest jedno w tym parahrafi, a druhe jest że tu sia powidaje, że wydatki majut tiji odbywaty, szczo należiat do obriadku dotyczaszczoho, toby treba borsze skazaty, poneże inaksze dałybyśmo powody do wełykoho sporu. Wozmim tilko na uwahu miszane małżeństwa, n. p. otec umeraje kotoryj je łatyńskoho obriadku, a pozistajut żena i dity, kotori sut' jeho naślidnykami na grunti, tam sia traflaje muż do toho małżeństwa, kotoryj jest ruskoho obriadku, prychodyt konkurencyja na kosteł, a win każe: ja nyszczo ne dam! Na tym grunti może sia znajty i kilka i kilkanajcit hołow — *et vice versa*.

Otże jabym badaw, aby buło najsłuszníjsze i najsprawidływsze, aby tutka jeszcze dodaty że „wedla dusz na grunti znachodiaszczych sia“ i tym sposobom rozłyczyje uczynyty, aby wedla toho, czy otec je Polak czy Rusyn, czy sut' duszi polskoho czy ruskoho obriadku, aby wedla rozmirnosty kilko dusz konkurowaty abo do cerkwy, abo do kosteła.

Marszałek. X. dobrodziej stawia wniosek, aby . . . .

Poseł x. Trzeszczakowski. Ja stawlaju wnesenyje, aby postanowyty fond obszczy, a potomu aby w miszanych małżeństwach wziaty wzhlad na duszy, kotory należat do pewnych obriadiw.

Marszałek. Prosze podać wniosek ten na pismie.

Poseł x. Fortuna. Ja sia tomu wnesenju ks. Treszczakowskoho operaju, aby wedla czysła dusz toho abo onoho obrjadu rozczyslaty tiahary, poneże tym sposobom ponosyty tiahary dla łatyńskoho kosteła i dla ruskoj cerkwy błoby duże utiażływo, żeby oden grunt toje ponosył. Do toho czasu buło to praktykowane tak wedla austryjskoho prawa, że tiji tiahary iszły wsehda wedla obriadu mużeskoho roda, t. j. toho, do kotoroho muż jako

hołowa rodyny nałeżaw i wedla toho ponosył tiji tiahary toj, kotoryj buw ruskoho obriadu do toj cerkwy de prynałeżaw; jesłyże buw łatyńskoho obriadu, to do kostela, a jesłyże żinka buła obriadu ruskoho a muż obriadu łatyńskoho, to toj muż ponosył tiahary ne dla cerkwy tilko, ałe i dla kostela; jesłybyśmo tuju zasadu opustyły, zanadto byłyby obtiażeni grunta, zatim muszu sia jak najsylnijsze sprotywyty wneseniu p. Treszczakowskoho. Szcze szczo x. Treszczakowskij mowył o mużi łatyńskoho i ruskoho obriadu, to prawni naślidnyki sut dity, i jakoho ony sut obriadu, to wedla toho musiat konkurowaty.

Marszałek. Muszę najprzód dać wniosek ks. Trzeszczakowskiego do poparcia; proszę go odczytać.

Sekretarz Sawczyński (czyta): „Ma się ustanowić *„onus reale“* na gruncie, jeżeli przechodzi do innowiercy albo z funduszu ogólnego.“

(Głosy: Jak to należy rozumieć? — Szmer).

Marszałek. Czy to jako dodatek ma się rozumieć?

Poseł x. Treszczakowski. Tak, jako dodatek.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Teraz drugi wniosek.

Sekretarz Sawczyński (czyta):

„Wysokij Sojm uchwałyt: Konkurencya hromadian ide wo sorozmirnosty do podatku i do dusz pownoho obrjada, kotorii do familii stałe nałeżat.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać (3 posłów wstaje). Nie jest poparty.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Są głosy o zamknięcie dyskusyi; kto jest za zamknięciem, zechce wstać. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Prosiłbym jeszcze ks. Trzeszczakowskieg, aby się raczył ze sprawozdawcą porozumieć jak się jego poprawka ma przyłączyć.

Poseł ks. Trzeszczakowski. W moim wnesku stoit napysano (czyta 1. wniosek) (gwar nie słychać), żeby sia także do toho funduszu pryczyniaty innowirci.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Poseł x. Trzeszezakowski. Postanowyty toje, to bude duże ważna nie dla nas...

Marszałek. Przepraszam dyskusya już zamknięta, a jeszcze p. Staruch ma głos.

Poseł Staruch. Ja zaberaju hołos, aby skazaty wzhladom toho zamiszania obriadiw łatyńskoho i greckoho, bo ja sam zapłatył 85 złr. strofu, i to nebiszczyk x. biskup Snigurskij jizdył po cerkwach po wizyti, a poneże tak nas muczyły strofamy, że każu ja zapłatywjem 85 r., to tak x. Snigurski nebiszczyk jizdyły po wizyti, to my sia skarżyły na toje, to nebiszczyk x. Snigurski kazały żeby podawaty; my podawały i dopiero to skutkowało, a ja każu, szczo to jak meni widomo szcze sia i po inszych sełach dije, że Rusyna hnublat do kostela, jak i Polakiw do cerkwy, a z toho jest wełykij nespokij; odże ja bym popyrał toj wnesok, kotryj mij poperednyk zrobył, żeby zrobyty rozdił, i proszu Wys Sojmu, żeby to tak zrobyty, żeby ne buł takij nepokij meży lud'my.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos,

Sprawozdawca p. Kabat. Wnioski p. Starowiejskiego i p. Gniewosza opierają się na zupełnie innej podstawie co do rozkładu konkurencyi, aniżeli projekt komisyi. Rozkład datku konkurencyjnego jest niewątpliwie jedną z najtrudniejszych kwestyj, albowiem trudno jest znaleść prawdziwą i sprawiedliwą podstawę do takiego rozkładu.

Przed rokiem 1848. wiedziano kto i co ma dać, albowiem patron dawał gotówkę i opłacał rzemieślników, dominium dostarczało materyałów, a poddani robocizny, pieszej i ciągłej, było tedy jasno i dokładnie wypowiedziano. kto i co na rzecz kościoła ma opłacać i dostarczać.

Z rokiem 1848. zmieniły się wszystkie stosunki, na których właściwie opierała się ustawa konkurencyjna, ale mimo zmiany tych stosunków nie zapadła dotad nowa ustawa, któraby stosownie do zmiany stosunków kwestyę konkurencyjną uregulowała, albowiem rozporządzenie ministeryalne z 10. Czerwca 1849. r. nie jest ustawą; zresztą orzeka tylko w ogóle, że o ile dominia jako takie konkurowały do kosztów, obowiązek dominiów jako takich został zniesiony patentem 7. Września 1848. r., w skutek czego odpada różnica między dominium a gminą, a dominium tak jak każdy inny członek gminy ma się przyczyniać do konkurencyi kościelnej podług sposobu w kraju dotychczas używanego. A gdy w kraju żadnej w tym względzie nie było używalności, a nawet być nie mogło, ponieważ aż do roku 1848. ustawy same uregulowały obowiązki konkurencyjne w sposób wyżej opisany, przeto powyższe rozporządzenie ministeryalne nie tylko nie wyjaśniło, według jakiej miary rozdział datków i prestacyj konkurencyjnych ma się odbywać, lecz odwołaniem się do zwyczaju rzecz jeszcze bardziej wątpliwą uczyniło.

Komisya przyjęła w tym względzie, wniosek rządowy za podstawę, to jest, że wszystkie datki i prestacye konkurencyjne mają być dostarczane tak przez byłe dominia, jako też przez parafian w miarę podatków stałych, jakie w obrębie parafii opłacają.

Czyli taki rozkład podług podatku jest ze wszech miar słuszny i sprawiedliwym, osądzenie tego zależy od różnych okoliczności, a mianowicie rozstrzyga w tej mierze wartość materyałów i roboty.

Jeżeli materyał w pewnem miejscu jest drogi a robota tania, inaczej się ta rzecz przedstawi, jak w tym razie, gdy przewrotny zachodzi stosunek, t. j. jeżeli materyał tani a robota jest droga. Zdawało się tedy komisyi, że na teraz trzeba przyjąć za podstawę podatek, to jest dziś istniejący stan faktyczny zatrzymać, a możliwą reformę odłożyć na później, albowiem dopiero doświadczenie może nas pouczyć, czyli podstawa ta lub owa będzie sprawiedliwszą. Komisya tedy nie mając dziś tego przeświadczenia, przyjęła za podstawę podatek, tembardziej że tak praktykowało się od roku 1848. aż do dziś dnia, i tak samo władze administracyjne tłumaczyły ostatni ustęp wspomnionego dekretu ministeryalnego.

Poseł Grocholski wniósł tę poprawkę, by wypuścić w §. 8. te słowa: „które należy do obrządku dotyczącego“ a zastąpić go wyrazem „parafianie.“

Nic bym nie miał przeciwko temu, gdybym miał to przekonanie, że wyraz: „parafianin“ jest wyrazem prawnym, że wyraz ten żadnej nie dopuszcza wątpliwości, żadnego dwuznacznego tłumaczenia. Ponieważ atoli nie mam przekonania, że wyraz ten „parafianin“ w codziennem życiu używany, jest wyrazem ustawą już ustalonym, więc nie mając żadnej w tej mierze pewności, byłym za stylizacyą w §. 8. przyjętą to jest „którzy należą do obrządku dotyczącego.“ Co się tyczy dalszego wniosku posła Grocholskiego, aby wypuścić drugi ustęp w §. 8., który tak opiewa: „że gminie wolno z funduszów własnych pokryć w całości lub w części wydatki przypadające na jej członków“ — uważam zatrzymanie lub wypuszczenie tego ustępu za rzecz obojętną, ponieważ ten ustęp na nikogo nie wkłada obowiązku, lecz do woli gminy zostawia, czyli zechce zastąpić członków gminy lub nie. Co się nareszcie tyczy wniosku przez x. Treszczakowskiego postawionego, aby ustanowić obowiązek rzeczowy „*onus reale*“ na gruncie, tak iżby obowiazek ten przechodził z jednego właściciela gruntu na drugiego, bez względu na jego wyznanie religijne, a zatem i na innowierców, ztem się żadną miarą zgodzić nie mogę, a powody wyłuszczyłem już dnia wczorajszego przy ogólnej rozprawie, gdzie dowiodłem że ustawy konkurencyjne normują stosunek między parafianami z jednej a kościołem z drugiej strony, nie odnoszą się więc nigdy do tego wypadku, gdzie parafianin innego jak katolickiego wyznania jest właścicielem czy to obszaru dworskiego, czy to gruntu włościańskiego, bo jakkolwiek obowiązek ten jest obowiązkiem rzeczowym, jest on zarazem osobistym, to jest przywiązanym do osoby właściciela, o ile on jest wyznania katolickiego. Zresztą jak powiedziałem przy ogólnej rozprawie, najnowsze ustawy wyraźnie orzekają, że nawet w tym wypadku, jeżeli dobra przechodzą w ręce akatolików, ci pod żadnym warunkiem do ponoszenia kosztów na rzecz kościołów katolickich przymuszeni być nie mogą, i to słusznie, bo mają własny swój kościół, który własnemi siłami utrzymują.

Marszałek. Przystapimy do głosowania. Najbardziej zmieniający cały sens tego paragrafu jest wniosek x. Trzeszczakowskiego; poddam go pod głosowanie. — Proszę odczytać.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki. Byłby jako ostatni ustęp §fu 8go 3ciej alinei (czyta wniosek x. Trzeszezakowskiego).

Poseł x. Trzeszczakowski. Jabym chotiw skazaty . . . .

Głosy. Głosować. Dyskusya zamknięta.

Marszałek. Nie mogę go inaczej podać pod głosowanie, tylko tak jak jest na pismie podany. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. — Teraz wniosek p. Gniewosza. — Proszę go odczytać.

Poseł Gniewosz. Proszę o głos co do formalnego traktowania. — Proszę ten wniosek ustępami poddać pod głosowanie.

Marszałek. Pójdziemy ustępami.

Sprawozdawca p. Kabat. Co do 2go ustępu wniosku p. Gniewosza, który się odnosi do tego wypadku, jeżeli parafia z kilku gmin się składa, i postanawia w jaki sposób te datki konkurencyjne na gminy lub obszary dworskie mają być rozdzielone — ten wniosek odpowiada w zupełności wnioskowi rządowemu. — Przeciw przyjęciu tego drugiego ustępu ja z mojej strony nie miałbym nic do zarzucenia.

Głosy. Prosimy o odczytanie nasamprzód pierwszego ustępu.

Marszałek. Zaczniemy od piewszego ustępu (Gwar).

Głos. Prosimy o głośne odczytanie, bo nie słyszymy.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta pierwszy ustęp wniosku p. Gniewosza).

Marszałek. Kto jest zatem, zechce wstać. (Większość wątpliwa.) Jest wątpliwa większość. Zrobimy przeciwną próbę. — Kto jest przeciwny wnioskowi, raczy wstać. (Mniejszość.) — Była większość za pryjęciem. Ustęp pierwszy jest przyjęty. — Przez to samo odpada ustęp komisyi.

Sekretarz Ludwik Wodzicki. Teraz drugi ustęp (czyta):

„Jeżeli parafia składa się z kilku gmin obszarów dworskich lub części tychże, natenczas należy, gdyby inna umowa nie nastąpiła, rozłożyć koszta na każdą gminę, na każdy obszar dworski w stosunku do podatków bezpośrednich uiszczanych przez tych właścicieli obszarów dworskich lub ich części, tudzież przez tych członków gmin do parafii wcielonych, którzy do dotyczącego obrządku należą“.

Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Jest także większość; ustęp ten przyjęty. Przez przyjęcie tego ustępu odpada inna poprawka. Teraz drugi ustęp wniosku komisyi.

Sekretarz Sawczyński (czyta):

„Gminie wolno z własnych funduszów pokryć w całości lub w części wydatki przypadające na jej członków.“

Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość wątpliwa.) Będę prosił o kontrapróbę, — kto jest przeciwny zamieszczeniu tego ustępu, zechce wstać. (Mniejszość.) Większość jest za przyjęciem tego ustępu. Zdaje mi się, że teraz trzeba cały paragraf odczytać. Czy ma być odczytany?

Głosy. Prosimy.

Sekretarz Sawczyński (czyta cały §. 8. powtórnie).

Marszałek. Nad tem głosować już nie będziemy, bo już jest przyjęte. — Następuje paragraf 9.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 9.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Głosy. Proszę o głos. — Ja proszu o hołos.

Marszałek. X. Ginilewicz ma głos.

Poseł x. Ginilewicz. Nim prystupiu do wnesenia, jakie zamiriaju do toho paragrafu zrobyty, choczu izjasnyty soderżanie toho paragrafu osobenno odnośno naszych selan, kotoryi nekoncze jeho rozumijut.

W tym paragrafi sut dwa ustupy. — W perwym ustupi jest mowa o cerkwach doczernych (filialnych), i zabudowaniach meszkalnych duchownych, kotoryi pry takich cerkwach postawłeni sut, i takowyi cerkwy i obytałyszcza majut pry rosporiadymosty majetku cerkownoho uderżowaty tyi, dla kotorych tyi cerkwy suszczestwujut.

W perwoj czasty druhoho ustupu toho paragrafa postanowłena jest zasada szczo do konkurencyi taka, że po sełach kożda cerkow, to jest doczerna, pry kotoroj ne ma okremisznoho świaszczennyka, za sebe, a maternia znowu za sebe bez pomoszczy filialnoi, ponosyt wsi koszta do budowli. Otże protiw tomu, że cerkow maternaja za sebe, a doczernaja za sebe maje koszta do budowy ponosyty, ne maju niczoho zakienuty. Ałe w tim ustupi jest takoż mowa o tim, że jesły cerkow maternaja znachodyt sia ne na seli, ino w misti, abo w mistoczku, tohdy cerkow doczernaja abo i bilsze takich cerkwej ne tolko o swoju cerkow żuryty sia majut, ałe takoż i do wydatkiw maternoi cerkwy w misti i mistoczku pryczyniaty sia majut.

Ja roblu poprawku taku, że takoż jesły jest cerkow doczernaja w misti abo w mistoczku, a maternaja jest za mistom, to i taja maternaja cerkow maje sia pryczyniaty do kosztiw budowli i utrymania cerkwy doczernoi znachodiaczoi sia w misti abo w mistoczku, a to z ślidujuczych powodiw:

Kożdyj pryznast', że w samym misti abo w mistoczku cerkow wełykolipnijsza, okazalsza byty powynna; druhe, jak znajemo w misti sut remesłnyki, kotori z praci ruk swoich żyjut, tiji ne posidajut gruntiw, a chotiaj jaky kusnyk grunta posidajut, to ridko sia słuczyt, aby mały jakuju chodobu zapriażnu jak na seli. Na seli mało sia kto znajde, aby chudoby ne maw. Słuszniśt' proto wymahaje, szczoby cerkwy zamistowyi pryczyniały sia do cerkwy, chot'by doczernoi w misti i w mistoczku, jesły takaja dokończe potrebna.

Po trete: samy ustawy cerkowni toho domahajut sia, i tak imenno Sobor trydenckij w dekreti *„de edificatione ecclesiarum“* daje właśt' epyskopam. szczo jesły uważaje, że maternaja abo i doczernaja cerkow dokoncze jest potribna w misti abo w mistoczku, a taja ne maje dostatocznych fondiw do ustrojenia i uderżania mistowoi cerkwy, може dochodiw nawit' maternoi zamistowoj cerkwy

upotrebyty do ustrojenia i uderżania mistowoi cerkwy.

Otże moja poprawka zwuczyłaby w ostatnim położeniu druhoho ustupu toho paragrafu tak: (czyta):

„Jesły że hołowna cerkow abo i doczerna znachodytsia w misti iły w mistoczku, tohda tak wsi doczerni cerkwy jak i sama materna zamistowa widnośno do doczernoj w misti iły w mistoczku, majut pryczyniaty sia do wydatkiw cerkwy (kosteła) w misti abo w mistoczku.“

Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia, — kto go popiera, zechce wstać. (9 posłów powstają.) Wniosek ten nie jest poparty, bo tylko 9ciu członków widzę stojących. — Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Do tego paragrafu, a właściwie na miejsce drugiego ustępu jego, zamierzam postawić inny ustęp. Już pierwej x. Ruczka wyjaśnił Wys. Izbie stosunek filii do matki, jakoteż główne rodzaje tych filij. Muszę podnieść okoliczność, o której dziś rano nadmieniłem, że Cesarz Józef uwzględniając, iż dużo kościołów nie mogą się utrzymać w ten sposób jak cel takowych wymagał, supprimował je jako samoistne i wcielił do drugich, pozostawiając kościół, tak się po największej części utworzyły filie. Prawo kanoniczne wkłada obowiązek na filie, aby się przyczyniały do datków na utrzymanie kościoła głównego. Ten obowiązek bywa zachowywany ściśle, a jeżeli formowały się filie na mocy pewnych umów, jako tak zwanych expozytury albo pod inną wybitniejszą formą, to umowy te stanowią podstawę istniejących wyjątków. Uważam że ten stosunek trzeba mieć dobrze na oku, bo to jest rzecz ważna, że filie mają w zasadzie obowiązek przyczyniania się do głównych kościołów, albowiem uwolniwszy je od tego obowiązku możemy przyjść do tego, że będziemy mieć filie nie bardzo silne, a z drugiej strony główne kościoły upadać będą, przez co rozwój interesów kościoła i materyalny interes konkurencyi cierpieć musiałby.

Z tych powodów stawię następujący wniosek w miejsce drugiego ustępu (czyta):

„Okoliczność ta nie uwalnia ich wszakże, wyjąwszy osobną umowę, od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne. (§. 1.).“

Marszałek. Czy ta poprawka jest na miejsce całego ustępu. czy jako dodatek postawiona?

Poseł Gniewosz. Zamiast całego ustępu drugiego.

Marszałek. Prosiłbym jeszcze raz odczytać.

Poseł Gniewosz (czyta poprawkę powtórnie).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. P. Staruch ma głos.

Poseł Staruch. Ja maju skazaty to szczo i poperednii mowci skazały, szczoby filialnii cerkwy iły kostełу utrymywały sia samy, ałe żeby ne należało do tych filialnych cerkwej pryczyniaty sia do parafialnych. Tu skazano, że toby było lipsze, a ja skażu, że toje bułoby hirsze. Bo jakby musiły tii filialnii cerkwy jeszcze szczoś dawaty na parafialnii, toby swoi opustyty musiły, i bułyby opiszałyi i ubohii.

Dobre jest, koły jest cerkow parafialna krasna i ozdibna tak jak sia w naszoj religii nałeżyt, ałe tii filialnii ne wse można tak utrymywaty, jakby buło podług obowiazku i słusznosty. Ja jeśm za tym, żeby każda hromada czy filialnoj cerkwy czy parafialnoj, swoju cerkwu utrymywała, bo inaksze byłoby z toho wełykoje wzruszenije, wełykaja nepryjaźń i nepokij, jesłyby miszaty jednych do druhych. Dumaju zatym, aby nykoho ne zmuszaty do pryczyniania sia, ałe do woli kożdomu łyszyty; bo hde jest hromada bohatsza, tam może lipsze cerkwu ustroity, a hde uboższa i chodibna, tam musyt cerkow buty opuszczena. Ktoż może do toho zmuszaty, aby ustroiła gromada w naszych sełach i horach swoji cerkwy tak jak w mistach i misteczkach. Tam majut lipszii ustroji dla chwały Bożoj.

Jeszcze do §. 9. maju wnesty poprawku, aby od filialnych cerkwej, kotorii sut' w sełach i kotorii meszkajut pry filialnych cerkwach, ne buły potiahanii do wydatkiw i do roboty do hołownych cerkwej bo toby buła wełyka krywda. Jabym stawył toj wnesok, aby tylko należała tretia czast' do roboty i do składok pieniażnych, bo tii szczo sut' w parafii, majut dochody wszelakii z duchowiństwa, ałe pry filialnych cerkwach sut' nabożeństwa wse z myłoserdyja i proszenii. Czy to do chrestu prychodytsia, czy kto zachoruje, czy mre, zawsze treba łyst nosyty za hranyciu, a to netylko w obriadi grecko-katołyczeskim, ałe i w łatyńskim obriadi to sia dije. Jeśm o tim perekonanyj, że treba po pid hory ity do kosteła. Może tam kto raz abo dwa na rik prijde do spowidy,

a potiahajut ich do wydatkiw i do roboty tak jak parafianiw. To jest Panowe wełyka krywda dla naszych ludej; i to tak sia dije, że i nasz xiądz mowyt: „pryjid' po mene, to bude nabożeństwo w waszoj cerkwy, a jak nykto ne pryjide, to ne bude!“ (Wesołość.) Takim sposobom, chot'by kto chtił czasom maty nabożeństwo, to ne może. Jabym był dla toho za tym, aby tii od filialnych cerkwy buły obowiazany tretiupaj czast' do reparacyi dawaty i tretiu cząśt dawaty pieniażej do składok, i prosywbym Wys. Sojma, żeby od filialnych cerkwy tak greckoho jak i łatyńskoho obriadu to buło żadane.

Marszałek. Chciałbym żeby szan. poseł podał ten wniosek na pismie. (Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.) Czy nie ma pojedyńczych wniosków? (Głosy: Ma wniosek do postawienia p. Krzeczunowicz). Więc nie może być zamknięta dyskusya. Jest wniosek p. Starucha do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają 5 posłów.) Nie jest poparty.

Poseł Krzeczunowicz. Nie mogę dopatrzeć przyczyny, dlaczego w ostatnim ustępie tego paragrafu (czyta):

„Jeżeli zaś kościół główny i filia, lub filie znajdują się w jednem mieście lub miasteczku, natenczas filia lub filie winne przyczyniać się do wydatków kościoła głównego, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie istnieją.“ Dlaczego to stosuje się tylko do miast i miasteczek? sądzę, że gdy w jednej znaczniejszej wsi będzie główny kościół i filia, tedy ta reguła powinna być i na taką gminę wiejską zastosowaną.

W tym tedy kierunku stawiam poprawkę, ażeby (czyta): zamiast „w jednem mieście lub miasteczku“ stało „w jednej gminie.“

Stawiam ten wniosek ewentualnie, jeżeli wniosek p. Gniewosza nie utrzymałby się.

Marszałek. Ten wniosek jako ewentualny podaję do poparcia. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Teraz poddam pod głosowanie zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Proszę Panów o wybranie jeneralnych mowców. Do głosu sa zapisani pp. Kowbasiuk, Dwoliński, Kozłowski, Ławrynowicz, x. Fortuna. Przerwę posiedzenie na parę minut, abyście Panowie mieli czas do wybrania.

Poseł Kozłowski. Zrzekam się głosu.

Marszałek (po przerwie 5minutowej). Jest tylko jeden mowca jeneralny; p. Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Prykro meni, szczo muszu teper czas zaberaty, a to s pryczyny §. 9. Ks. kanonik Giniłewycz wnesły, szczoby filialni cerkwy pomahały pry budowanin cerkwej maternych. Duże to mene zastanowyło, i duże jeśm tomu protywnyj, a to z takoj pryczyny. Maternuju cerkow wsi ratujut i pomahajut; hde jest maternaja cerkow tam w kożde uroczyste świato i w kożdu nedilu prawyt sia nabożeństwo, i wsi idut tam na nabożeństwo, i czerez toje cerkwi maternoj majetku prybuwaje. Do maternoj cerkwy i patrony dajut szczo potribno do reparacyj abo do budowania. Do filialnoj cerkwy nikto ne ide i nikto ju ne wspomahaje, tilko sama hromada musyt ju utrymowaty.

Dobre znajemo moi Panowe, jakby tak pryjszło, szczoby filialni cerkwy do utrymuwania abo stawlania maternoj tiahnuty, to filialni cerkwy ciłkomby upały. Jak widomo nasz narid duże prychylnyj do bożoho domu i duże starajut sia lude o utrymanie ho w dobrim poriadku, tilko potreba prowadyty dobre, czestnych prowizoriw do nych maty, i świaszczennyky żeby krasno dbały, toby krasni buły domy boži, ja o tim prekonanyj.

Jak w r. 1848. Najjaśnijszyj Monarcha daw swobodu, to wid toho czasu mnoho światyń pidnesło sia jak Panowe wydiły, i narid duże sia staraje szczoby wsiuda krasni domy boži buły.

Ałe jakby tak buło, szczoby filialni cerkwy potiahani buły do utrymowania maternych, to retelno opustyłyby swoi filialni cerkwy, jak to sia i teper hdenekude dije, hde takij filjałki potiahajut do utrymowania maternych cerkow. Tam wse prawyt sia służba boża, to tam wsi idut, a swoju cerkow ne majut mocy utrymowaty i reperuwaty. A znajete dobre szczo tam hde opuszczena cerkow, tam świaszczenyk ne pide służbu božu prawyty, bo tam nebezpeczno wid witru, a jak słaba cerkow to jest tomu pryczyna i sprawedływa pryczyna, że zapeczatujut; takym sposobom mnożestwo cerkow filjalnych jest opuszczenych. Hde jest materna cerkow tam taja dobre sia utrymuje, a hde jest filialna i materna tam pewno filialna opuszczena.

Jak x. kanonik Giniłewycz kazały, że w mistoczkach naszych narid powynen ratowaty cerkwy, to ja każu że ne potribnoby to buło, koby buły pry tych cerkwach prowizory czestniji i koby

z kwestoju obchodyły po jarmarkach, to znaju szczo bułoby neraz z toj kwesty kilkadesiat reńskich i 50 i 100 z samych jarmarkiw, bo ja o tim preświdczenyj. Czasom majut lude ochotu daty, ałe ne mohut tam pijty, a jak sut na jarmarku i prowizory obchodiat z kwesteju, to każdyj dast', chyba takyj ne dast' szczo ne maje.

Teper jeszcze moi Panowe skażu, jak filialni cerkwy opuszczeni. Bo to w maternych cerkwach prawyt sia służba boża w kożdu nedilu i światо, a szczo 2hoj, 3toj abo i 4toj nedili w filialnoj, bo tam treba pojichaty, a szcze jak świaszczennyk słabyj, to traflaje sia szczo i 2 abo 3 misiaci ne widprawlaje sia służba boża, ja o tim preswidczenyj, bo tak dije sia po susidnych koło mene sełach.

Toto lude majut sprawedływist', jak tutka skazał p. Staruch słuszno, że ne można potiahaty ludej z seła, szczoby dawały firu dla xiędza, jesły chocze jichaty na nabożeństwo do filialnoj cerkwy. To w mistoczkach majut lude i tuju lipszu wyhodu, że firy ne dajut. Na seli traflaje sia szczo chot' treba xiędza to ne ma parocha w tim samim seli, to treba jichaty, a jak woda wełyka abo jaki inszyi pereszkody, to świaszczennyk ne chocze trudyty swoju chudobu, to ludy musiat dawaty forszpan.

My majemo bilsze tiahariw i takych mnoho kosztiw ponosyty, szczo ne podibna nam pryjmaty jakijś tiahar na sebe, i toto ne powynno sia robyty, szczoby na nas jeszcze bilszi tiahary nakładaty.

Ciłkom poperaju i zhadżaju sia z komisyju, szczoby hromada utrymuwała swoju cerkow; filialna hromada filialnu cerkow, a hde w jakoj hromadi je materna cerkow, szczoby hromada ju utrymuwała sama, bo jak złuczat sia obi hromady szczoby razom utrymuwały totu maternu cerkow, to słowo wam daju, szczo mnożestwo utratyt sia cerkow filialnych, jesły bude tak jak teper, szczo do maternoj cerkwy pryczyniaty sia majut pry budowaniu.

Jabym sia pytaw, czy parafiane maternoj cerkwy ne idut na nabożeństwo do cerkwy filialnoj tak samo jak z filialnoj znow idut do maternoj, tak dobre pomistyt sia w filialnoj jak i w maternoj cerkwi, bo teper budujut sia cerkwy jak treba, aby sia maw hde narid zmistyty.

Otże kończe jest potribno, aby kożda hromada parafialna sama utrymowała swoju cerkow parafialnu, a kożda filialna swoju filialnu, bo inaksze bude narid terpity utrymujuczy i maternuju cerkow, a filialni musiat upasty.

Poperaju wnesok komisyi i zhadżaju sia, żeby tak buło.

Marszałek. X. Fortuna ma głos.

Poseł x. Fortuna. Ja jeśm za wneskom p. Gniewosza a protiw wneskowi p. Kowbasiuka.

Jesły nam załeżyt na tim, ażeby nasz obrjad, cerkowny stojaw na rywni z łatyńskim obriadom, to ne nałeżyt nam z oczej spuskaty naszych hołownych cerkwej, kotryi reprezentujut nasz obrjad owszem wedla suszczestwujuszczych prepysiw utrymaty ich nałeżyt.

Zresztow Sobor trydentskij jawno o tim skazaw, i episkopy pry koncentracii naszych filii z materycznemy połuczeny uznały, że sut' zbyteczni, chotiaj ne znosyły ich, ałe owszim dla potreby parafian preznaczyły, ażeby w nich służba boża buła prawłena, ażeby hromada mała tam nauky, ażeby tam wid czasu do czasu zjiżdżaw świaszczennyk.

Jesły my postawymo filie dla sebe, a materyczne dla sebe, to materyczne na tem duże uterpiat, i ne budut takij cerkwi, jakiji na dom bożyj sut potrebnyji.

Jesły hromada sama sobi swoju cerkow utrymowaty bude, to załedwo na 100 hromad znajde sia taka jedna, kotora bude o toje dbaty, zaś druha uprawnena cerkow ne odpowist swojemu zadaniu i bude mała samyi bohomazy i riżnyi ustrojenja neprystojnyi.

Zresztu nasz lud pryzwyczajeny do dawnoho zibjutsia jako sełedci w boczci, poskuplajut sia tak, że nemoż ich jak pszczoły promynuty. Samo poniatie domu Bożoho trebuje, aby cerkow mała swoju powahu, i nabożeństwo odwitne i nałeżyte.

Po mistach, hde kilka jest cerkwej, hde sia żydy rozsiły w misto parafian dawnych, ne sut sia w stani utrymaty taki cerkwy jak prynałeżyt. — W misti, sut tam — mołodiż szkilna, wojsko i inny podobnyj nałeżaszczyj do parafii ludy inteligentnyi, kotoryi chodiat do cerkwy i wymahajut dla sebe dohodnosty. Jesły my na konec dozwołymy, ażeby filialna cerkow utrymywała sia odłuczno od materycznoj, to netylko po prysiłkach, ale każde predmistie zchocze osobnu fiilialnu cerkwu dle sebe maty; — aby tomu pereszkodyty, sam interes patrona i parafian toho wymahaje, bo jesły na toje sia pozwołyt, to bute tym tiaższa konkurencija na cerkwy materyczniji.

Sut i expozytury łatyńskii, kotri sut samoistnyi, kotoryi chotiaj nazywajut sia expozytury ne majut odnak okromisznoju jurysdykcyju, a naszi expozytury sut szczo innoho, otož tiji należyt jako z pomeszkaniom dla wikara uważaty.

P. Kowbasiuk powidaje, że sia składajut na potreby cerkownyji, to jest własne nadużytie, hdyż taki składky po torbach sut zakazani, poneże to sia i na innu cil obertaty może, zatim ne należyt sia taki składki zberaty. Jesły w kołomyjskom cyrkuli sut' taki filii zamożnii, to ne wypadaje z toho, ażeby ne buło potreby obszyrnyi dohydnyi cerkwy stawyty w hołownych parafiach. Jesły jest hde dwi cerkwy ałe małenkii i materyczna, to należyt tuju wsima syłamy utrymowaty, bo pryjdemo nikoły do obszernych i krasnych cerkwej.

Zatem jestem za wneskom p. Gniewosza.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Pozwolę sobie uwagę Wys. Izby zwrócić na jedną okoliczność, która nie była wyświeconą ani w jeneralnej ani specyalnej debacie, to jest że postanowienia §. 9. w projekcie komisyi są w kraju naszym zupełną nowością.

Komisya uwolniła filie od dotychczasowego obowiązku konkurencyi do kościoła matki, motywując to postanowienie powołaniem się na dekret ministeryalny z 21. Października 1863. r.

Ten dekret ministeryalny został wydanym, jak komisya sama podnosi, w specyalnym wypadku.

Gmina Rachinia, obwodu stryjskiego, mająca właśnie kościół filialny, wzbraniała się konkurować do grecko-katolickiego kościoła parafialnego w Dolinie, gdy przeciwko orzeczeniu Namiestnictwa zmuszającego tę gminę do obowiązku konkurencyi zaniosła gmina Rachinia rekurs do Ministerstwa, Ministerstwo odwołując się do praktykowanego zwyczaju istniejącego w Istryi orzekło, iż filie nie sa obowiązane konkurować do kościoła matki.

To orzeczenie sprzeciwia się wszakże przepisom prócz Istryi w całej Monarchii austryackiej istniejącym, mianowicie zwyczajowi dotychczas u nas w kraju praktykowanemu.

Przez pomyłkę Namiestnictwo udzieliło to orzeczenie Ministerstwa, nietylko władzy obwodowej w Stryju, ale i innym władzom obwodowym. Ztąd nastąpiły mnogie reklamacye i rekryminacye, w skutek czego Namiestnictwo uznało konieczną potrzebę, zwrócić uwagę władz podwładnych na tę okoliczność, że powołany reskrypt Ministerstwa dotyczy się jedynie pojedyńczego wypadku i nie może zawierać w sobie normy ogólnie obowiązującej. — Samo Ministerstwo zresztą w następnych wypadkach zupełnie przeciwnie orzekło — to jest orzekło Ministerstwo, iż u nas w Galicyi filie takie powinne konkurować do kościoła matki tak długo, jak długo nie są wydzielone ze związku parafialnego. Przedłożenie rządowe dotyczące utrzymuje ten stan legalny do dziś dnia w Galicyi istniejący i orzeka wyraźnie, że kościoły filialne winni utrzymywać ci, w których interesie kościoły te istnieją, jednakże istnienie tych kościołów nieuwalnia dotyczące gminy od konkurowania do matki.

Rząd utrzymał to postanowienie w tym projekcie, wychodząc z tego przekonania, iż postanowienie podobne jakie komisya proponuje, ułatwia wprawdzie pojedyńczym gminom wybudowanie małych kościółków według swojej potrzeby, jednakże wielce i znacznie osłabia siły konkurencyi do kościoła matki i uniemożebnia utrzymywanie świątyń katolickich w tej wspaniałości i okazałości, któremi te świątynie od domów dla nabożeństwa innych wyznań przeznaczonych się odznaczają.

Oto te uwagi miałem sobie za obowiązek przedstawić Wys. Izbie, mianowicie, że wniosek rządowy utrzymuje faktyczny stan w kraju, a wniosek komisyi jest zupełną nowością.

Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Poseł Grocholski. Ja pozwolę sobie upraszać xięcia Marszałka, by mi udzielił głosu w celu postawienia jednego zapytania do p. Komisarza rządowego.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja pozwolę sobie zapytać p. Komisarza rządowego jaki jest teraźniejszy zwyczaj co do budowania kościołów filialnych tam gdzie ich nie ma — czy i o ile mogłyby być pojedyńcze gminy lub części parafii zmuszeni do budowania nowych kościołów lub cerkwi filialnych — albo do budowania przy filialnych kościołach budynków parafialnych tam, gdzie ich obecnie nie ma, gdyż stylizacya tego paragrafu wkłada niejako obowiązek na mieszkańców miejscowości, w której ma pełnić kościół filialny, i wniosek komisyi zdaje się komuś przyznawać prawo zmuszania do budowania filialnych kościołów i budynków przy nich w miejscach gdzie ich dotąd nie ma.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Obowiązek budowania kościołów filialnych i obowiązek budowania budynków mieszkalnych dla xięży exponowanych

przy filialnych kościołach nie cięży na parafianach. Jeżeli pewne miejscowości wybudują sobie kościół filialny, to pozostawia się ich dobrej woli utrzymywanie tego kościoła filialnego, lub wybudowanie budynków jakich przy nim, co jednakże zupełnie te miejscowości nie uwalnia od obowiązku konkurowania do kościoła matki. W cerkwiach greckokatolickich jest ta odrębność, iż tam są exponowani administratorowie przy osobnych filialnych kościołach. Takie filie, dopóki nie będą wydzielone z związku parafialnego od kościoła matki, żadnym sposobem nie uwalniają dotyczące miejscowości od ciężarów konkurencyi do głównego kościoła.

Marszałek. Pan sprawozdawa ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Po tak wyczerpującem wyjaśnieniu tej kwestyi — nie pozostaje mi jako sprawozdawcy nic innego, jak tylko przedstawić Wys. Izby powody, dla których komisya w wniosku swoim przyjęła drugi ustęp w §. 9.

Projekt rządowy i pierwotny projekt Wydziału krajowego nie tylko nie zawierają tego ustępu, lecz zawierają wręcz przeciwne postanowienie, które podniósł właśnie poseł Gniewosz. — Wniosek posła Gniewosza jest więc wnioskiem rządowym i Wydziału krajowego, i tak opiewa:

„Okoliczność ta jednakże nie uwalnia ich od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół główny i budynki parafialne.“

Dekret ministeryalny z dnia 23. Października 1863., o którym właśnie w tej chwili wspominał p. Komisarz rządowy, spowodował umieszczenie drugiego ustępu w §. 9., do czego komisya widziała się spowodowaną przez wzgląd na tę okoliczność, że nałożenie gminom filialnym, mającym własny kościół i własnego parocha, dalszego obowiązku ponoszenia także kosztów konkurencyi odnoszących się do kościoła głównego, stałoby się jednym z głównych powodów odstraszających od zakładania kościołów filialnych.

Co się tyczy dalszego wniosku (czyta): „jeżeli kościół główny i filialny znajdują się w mieście lub miasteczku“... (Głosy: wniosek ten nie poparty.) Jeżeli nie był poparty, to nie potrzebuję na niego odpowiadać. Nakoniec oświadczam imieniem posła Krzeczunowicza, że on odstępuje od swego wniosku. Więc tym sposobem pozostaje tylko wniosek posła Gniewosza, tyczący się drugiego ustępu paragrafu 9.

Marszałek. Ponieważ wniosek posła Gniewosza odnosi się dopiero do drugiego ustępu proponowanego paragrafu przez komisyę — więc najprzód będziemy głosować nad pierwszym ustępem paragrafu komisyi, a dopiero potem nad wnioskiem posła Gniewosza.

Sekretarz Wodzicki (czyta ustęp pierwszy §. 9. projektu komisyi).

Marszałek. Kto jest za tym ustępem, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sekretarz Wodzicki. Teraz następuje poprawka posła Gniewosza do drugiego ustępu §. 9. projektu komisyi (czyta poprawkę posła Gniewosza do §. 9.).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Większość.) Poprawka p. Gniewosza przyjęta — a więc ustęp drugi §. 9. podług projektu komisyi upada.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 10).

Marszałek. Rozprawa otwarta — p. Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Ja znajduję potrzebę, ponieważ §. 10. tak się zaczyna: „Skarb Państwa, fundusz publiczny, stowarzyszenie“, dodać jeszcze „lub gminy, mające własność nieruchomą“ i t. d., ponieważ są także takie gminy, które posiadają swoje realności, a pod stowarzyszeniem gminy rozumieć nie można.

Marszałek. Kto ten dodatek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Jeżeli pod słowem stowarzyszenie gmina nie może być rozumianą, i to słowo dla wyjaśnienia rzeczy służyć może, więc nie mam nic przeciw temu dodatkowi. Paragraf 10. tedy brzmiałby tak (czyta): „Skarb Państwa, fundusz publiczny, stowarzyszenia lub gminy mające własność nieruchomą,“ i dalej jak jest we wniosku komisyi.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §fu z dodatkiem posła Gniewosza, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 10. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 11.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. X. Fortuna ma głos.

Poseł x. Fortuna. (Nie słychać pierwszych słów).

Marszałek. Prosimy mówić głośniej, bo tutaj nic nie słychać.

Poseł x. Fortuna. Tutki toj parahraf prypysuje, że tam jest do seho czasu pomeszkanie dla organisty abo diaka, tam potribujesia i dalij

budowaty, odnakož taja sama potreb, de jest cerkow matryczna, de jest świaszczennyk, musyt buty rozumijesia samo z sebe diak iły organista, i aby szcze maw stałe pewne mistce, aby buw sposobom widwitnym hotow na pusłuhy cerkowny — i toj powynen maty pomeszkanie tam de świaszczennyk jest. Jesły wid czasu do czasu musiat sia po sełach mistyty, dałeko wid cerkwy, to musiłyby maty bilsze na utrymanie preznaczene. Jabym dla toho buw za tym, aby skazaty, że „diakam i organistam należyt sia pomiszkanie wilne, a słyby takoho ne mały, wynahorodżenie wid hromady.“

Marszałek. Proszę o wniosek na pismie. (Poseł x. Fortuna siada do pisania). Poseł Kowbasiuk ma głos. Prosiłbym Panów wnioskodawców, ażeby z gotowemi przychodzili wnioskami, bo tracimy dużo czasu. Tymczasem poseł Kowbasiuk może mówić.

Sprawozdawca p. Kabat. Poprawka x. Fortuny jest już gotowa.. (Czyta poprawkę x. Fortuny).

Marszałek. Kto popiera ten dodatek, zechce wstać. (Kilku posłów.) Proszę Panów tak prędko nie siadać, bo niepodobna obliczyć. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparty. Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Szczo do §. 11. to ja duże sprotywlaju sia wneskowy xiędza dziekana Fortuny, a to z toj pryczyny, że wże jest dosyt' riżnoho tiaharu na narid nałożenoho, tak że hodi wsio ponosyty, a jak szcze prybude, to żadnoju miroju narid toho ne zmoże ponosyty. Sprawedływo jest, że tam de jest cerkow, de jest świaszczennyk, i diak hromadi jest potribnyj, i ony zadowołeny sut z hromady, hromada maje ich utrymowaty, bo ich hromadam potribno. Naszi hromady utrymujut takich diakiw, i nihde ja toho ne czuw, aby sia ony skaryły, że ne majut de sedity, że tak niby jak ptach pid derewom w liti perebuwajut, ałe kożdyj z nych maje swoje miszkanie, majem diakamy selskich gospodariw — sut' to czesny diakie, utrymujut krasno cerkow, dozyrajut, obsłuhujut, taj hromady sut z nych zadowołeny a ony z hromad, i nigdy ne czuwjem aby hromady na diakiw sia skaryły i buły z nych nezadowołeny, a z druhoj storony, aby kotoryj diak skazaw że ne maje de meszkaty — łysze tu czuwjem mnoho, że skarzat sia diaki, że wsi sut wilny a ony ne wyswobodżeny wid tiahariw. Nasz weś narid wże jest' uwilnenyj a diak nie, bo diak w cerkwy ne pownyt swoich obowiazkiw tak duże, bo ich tam ne ma, ałe u xiądziw, ne każu tu o wsich xiędzach, ałe w de nokotrych mistcach obsłuhujut sia xiądzy diakom — diak musyt u świaszczennyka koni pucowaty, chudobu napowaty, na połe chodyty i czy szczo nebud' robyty, i z tych pryczyn moi Panowe neszczastie sia traflaje i jeśm o tym perekonanyj, bo do cerkwy szczo raz potribno świaszczennyka taj diaka, bo abo pryjde dytynu ochrestyty, abo szczo jenszoho, a diaka abo pałamara ne ma, bo diak robyt w poły; taj trafyt sia, że ani prowizora ani pałamara nyma takož w doma, a świaszczennyk ze swoho neszczastia ne umije sia tam so wsim obchodyty; i tak sia stało, szczo łyszyw świtło taj mało szczo cała cerkow ne zhoriła — to buło szczastie szcze, szczo to sia z weczera stało, taj lude czerez wikno świtło wzdriły, ałe wże kupa knyh i prestoł zhoriły. Ałe szczoby sia na diaka lude skaryły, to toho neczuwjem i takož neczuwjem, aby diakie na hromady sia oskarzowały, ałe tu pryjszły kołyś diakie taj i prysłały pyśmo do Sojmu, ałe zapłaty ne żelały, ani neprosyły o budynki, tylko o oswobodżenie sia dopomynały. Żełania toho ne pidpysały, bo kazały, że jakbyśmo podpysały, tobyśmo ne buły diakamy, ałe kazały także, szczo ne wsiudy tak sia dije z diakamy, tylko misciamy.

Dlatoho ja jeśm protywnyj tomu wneskowy, bo nasz narid jest z diakiw zadowołenyj a diaki z neho, i sut' taki szczo majut swoi grunta i pomiszkania nepotrebujut, i diaki toho neżadajut to jest ciłkom nesprawedływe, taj bułoby bilsze tiaharu — tiahar teper wże jest duże wełykij, a my takož musiły teper prosyty o zapomohu, i musymo czerez 3 roki spłaczowaty, a nam hirko prychodyt prosyty, lipsze maty swoje jak prosyty, taj potim widdawaty jak ne ma z czoho, i to sylno narodowy dolihaje, a teper szcze aby dla diakiw nowi budynki stawyty, abo dawaty im za pomiszkanie wynahorodżenie, to to na żaden sposib buty ne może, to by buło ciłkom nesprawedływo, dla toho sprotywlaju sia wneskowy x. Fortuny i jeśm za wneskom komisyi, bo toj wydyt my sia sprawedływyj. (Brawo.)

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, dyskusya jest zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Przedmiotem niniejszej ustawy jest uregulowanie stosunków konkurencyj, odnoszących się do pomieszkań ze służbą organisty lub diaka wedle dotychczasowego zwyczaju połączonych, a zatem już istniejacych,

nie ma ona zaś bynajmniej na celu rozstrzygać kwestyę, kto w ogóle dla diaka lub organisty ma stawiać budynek, to może być jedynie przedmiotem odrębnej ustawy.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sekretarz L. Wodzicki (czyta poprawkę x. Fortuny).

Marszałek. Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Dwóch posłów powstaje.) Poprawka tą upadła.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta wniosek komisyi).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 12.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Wężyk. Ja muszę być przeciwnym przyjęciu tego paragrafu proponowanego przez komisyę, a to z nastepujących powodów: Nie łudźmy się moi Panowie, jeżeli zawotujemy ten paragraf, to włożymy nowy ciężar na parafian, ciężar, którego oni dotąd nigdy nie ponosili, albowiem koszta na pokrycie potrzeb kościelnych połączonych z liturgią ponoszone były dotąd bądź z majątku kościelnego, bądź też z funduszu religijnego, który niczem innem nie jest, jak tylko funduszem kościelnym. Dopiero w r. 1860., jak Panowie wiecie ze sprawozdania komisyi, rozporządzeniem ministeryalnem z 22. Grudnia w czasach, kiedy już nadana została konstytucya, Ministeryum własnowolnie bez odniesienia się do ciała prawodawczego chciało zaprowadzić ten zwyczaj i narzucić na gminy jak i na parafian ciężary dotąd nie istniejące, a niektórzy z panów naczelników powiatowych a szczególnie w obwodzie bocheńskim i tarnowskim, bardzo gorliwie wzięli się do tego, a nawet exekucyą zmuszali parafian do płacenia tych kosztów.

W skutek tego zaszły bardzo liczne petycye i skargi aż do Rady Państwa, które ja sam wręczałem do sekretaryatu Rady Państwa. Petycye te zawierały zażalenia na te nadużycia, na ten ciężar który dotychczas gminę nigdy nie obciążał. Czy w skutek tak licznie zaniesionych petycyj, czy też Ministeryum zastanowiło się samo nad tem, że podobne rozporządzenie nie miało żadnej podstawy prawnej, faktycznie powstrzymało Ministerstwo przeprowadzenie tego rozporządzenia i nadal parafian nie zmuszano do płacenia; dopiero w obecnym prawie, przedłożonym nam przez Rząd, widzimy wznowienie i nałożenie tego ciężaru na parafian, który rzeczywiście majątek czyli fundusz kościelny lub fundusz religijny ponosić powinien. Moi Panowie! my nie uchwalamy tu prawa kanonicznego, musimy sobie zatem praktycznie uwidocznić doniosłość tego prawa. Tym prawem jeżeli go uchwalimy, nie będą dotknięte śliczne i bogate parafie, bo tam opłata z aparatów kościelnych i z światła najniezawodniej wystarczy na pokrycie kosztów połączonych z odprawianiem liturgii, ale rzeczywiście dotknięte będą tylko te parafie, które nie będą w stanie tych kosztów ponosić, t. j. parafie składające się z jednej wsi, albo jednego dworu i wsi, a zatem będzie to podatek nowy tak zwany kościelny, nadzwyczaj nie słuszny, ponieważ będzie dotykać parafie ubogie, zaś bogate parafie będą od tego obowiązku uwolnione.

Następnie rozłożenie tych kosztów i ciężarów na parafian i wspólny zarząd z plebanem tych dochodów przez osobny komitet, do ciągłych i gorszących kolizyj, między proboszczem a parafianami doprowadzić może, albowiem wystawcie sobie Panowie jak to będzie w praktyce. Dotąd xiądz zarządzał kościołem jak mu się podobało, a teraz komitet będzie musiał dostarczać światła i wino, czyż pleban będzie zawsze kontent z tego światła i wina, które mu komitet dostarczy? Następnie komitet może w razie niezgody powiedzieć, ja dostarczam x. plebanowi wino i światło tylko do 75 mszy obowiązkowych, do reszty zaś mszy, za które pleban bierze pieniądze, musi sam sobie kupić wino i świece. Jakie dziać się będą sceny, które rzeczywiście wywołane zostaną tym wspólnym zarządem plebana i komitetu ze zgorszeniem religii, a to dla czego? Dla tego z tych powodów, iż mam największe przekonanie, że rzeczywiście parafie zamożne nie będą tem dotknięte, bo tam obfite są opłaty od podzwonnego, od światła itp., w parafiach zaś mniej zamożnych te opłaty nie wystarczą, a zatem tylko parafie biedne tym podatkiem będą obciążone; a zatem uważałbym, że potrzeby liturgiczne tylko z tych opłat opędzane być winny jak równie powinnoby być koniecznie pozostawione roztropności biskupiej, aby należytość od tych aparatów do tej wysokości oznaczoną została, aby, rzeczywiście potrzeby były pokryte tym dochodem kościelnym. Być może, że to da powód x. biskupom do zniesienia tych miniaturowych plebanii, które składają się z jednej wsi i jednego dworu, gdyż one rzeczywiście nie przyczyniają się do chwały Bożej. Ja sam znam takie plebanie w moim obwodzie, gdzie są tak nieliczne parafie, w których

proboszcz tak źle jest dotowany, że musiał sobie założyć sklepik i w tym sprzedawał zapałki i świece. Więc mnie się zdaje, że to da może powód do tego, że te mniejsze plebanie miniaturowe xięża biskupi zniesą, a to z tytułu niemożności ponoszenia przez nielicznych parafian tych wydatków jak równie z tego powodu, iż te koszta rodzą koniecznie nieporozumienia, jakie wynikną między parafianami a xiędzem, a najniewłaściwiej jest, aby je parafianie ponosili, którzy ich nigdy dawniej nie ponosili.

Byłbym dlatego za uchyleniem całego tego paragrafu i pozostawiłbym zupełnie roztropności x. biskupów, aby takie taxy od użycia aparatów kościelnych, światła, dzwonów itp. postanowili, aby z tych aparatów mogły być w zupełności opędzane koszta połączone z utrzymywaniem liturgii, i aby parafianie nie potrzebowali nic dodawać.

W razie zaś, gdyby ten wniosek się nie utrzymał, postawiłbym ewentualny wniosek, a to taki, że jeżeli koszta liturgiczne nie dadzą się pokryć ze źródeł w 1. i 2. §. wyrażonych, ażeby brakującą resztę pokryto z funduszu religijnego, który rzeczywiście tylko na to jest postanowiony. Stawiłbym więc najprzód wniosek: „§. 12. zostaje uchylony", w razie nieutrzymania się tegoż, ewentualny (czyta):

„O ile zaś wydatki te nie dadzą się pokryć z tych źródeł, brakująca reszta dodaną zostanie z funduszu religijnego. Dodatek ten jednak łącznie z pokryciem w §§. 1. i 2. wskazanym nie może przenosić rocznie przy parafiach obrządku łacińskiego kwoty 100 złr., a przy parafiach obrządku greckiego kwoty 50 złr."

Drugi więc mój wniosek żąda, aby w razie niepokrycia kosztów z miejscowych dochodów kościelnych, został tenże z funduszu religijnego pokryty, bo rzeczywiście do czegoż ten fundusz religijny ma służyć? Rząd go wziął aby wspomagać kościoł, gdzie on nie jest w stanie z funduszów miejscowych być utrzymany.

Marszałek. Pierwszego wniosku nie będę dawał do poparcia, bo chodzi w nim o odrzucenie §. 12., zatem tylko potem będziemy wotować nad tem czy go przyjąć czy nie.

Poseł Wężyk. Właśnie dla tego, gdyby był odrzucony, stawiam ewentualną poprawkę.

Marszałek. Więc tylko drugi wniosek dam do poparcia. Proszę go odczytać.

Poseł Wężyk (czyta drugi wniosek).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek ewentualny, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. X. Stempek ma głos.

Poseł x. Stempek. Ja już postawiłem w Sejmie taki wniosek, jak p. Wężyk teraz zrobił i udowodniłem dostatecznie, iż gdzie niektóre parafie są tak biedne, iż na żaden sposób nie mogą tych 100 złr. zapłacić, Rząd nie wiedzieć z jakiego tytułu rozkłada tę kwotę 100 złr. na liczbę dusz, natenczas trafia i na najbiedniejsze klase wyrobników, nie mających tylko 10 palców do wyżywienia żony i dziatek, a ztąd wynikają narzekania na xiędza — a tak między całą parafią a xiędzem, już przez sam Rząd kość niezgody rzucona, bo ten ubogi parafianin pyta się, gdzie się podział fundusz, z którego dotychczas te wydatki opędzano? a tym kozłem ofiarnym będzie u parafian zawsze ten, który te pieniądze z ich rąk odbierać będzie musiał.

Wniosek ten był już umieszczony w tej ustawie o konkurencyi kościelnej, ale że Wys. Ministeryum byłoby całej ustawy nie podało do sankcyi, wrócono go do komisyi, żeby ten wniosek nie jako uchwałę, tylko jako życzenie Sejmu do Wysokiego Ministeryum podać do uwzględnienia.

Jabym teraz prosił, żeby ten wniosek podać do poparcia, a potem żeby Wys. Izba nad nim głosowała i przyjęła jako uchwałę, a mam nadzieję że Najjaśniejszy Monarcha będąc tak religijnym uwzględni tych biednych parafian, nie mających żadnych zasobów do płacenia tych kosztów z odprawianiem liturgii połączonych, jako to: na wosk wino i t. d., tudzież na utrzymanie sług kościelnych, organistę, diaka, a którym i duszpasterz mający szczupłą pensyjkę 300 złr. m. k., nie może im przyjść w pomoc i te 100 złr. przyjmie na fundusz religijny.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja zaberaju hołos protyw tomu paragrafowy, aby płatyty 50 r. na utrymanie prestoła i t. d., bo to jest duże prykro i nepryjemno naszomu narodowy, i z toj pryczyny powstałaby wełyka nepryjemnist' meży narodom a świaszennykamy, bo za czasiw Cara Józefa, to buło utrymowane z fondu religijnoho, ałe teper ne dawno to, zdaje męni sia od roku 1863. zaczynajut sia procesa meży parafianamy a świaszczennykamy, z czoho wełyka nepryjemnist', a czuju szczo już i exekucyi sut', a bidni parafiane ne majut szczo daty, bo nasza Ha-

łyczyna duże preopała, a nasz narid, chot' zapożyczyt sia u żyda, grunt zastawyt, a zapłatyt, ałe toho ne czuty, a z toho moi Panowe jest wełyka meży naszym narodom a świaszczennykamy nepryjemnist' bo narid nasz, parafiane, dałyby z ciłoho sercia, ałe ne mohut daty, bo ne majut szczo.

Odżeż ja dla toho najsylnijsze poperaju wnesok x. Stempka i p. Wężyka, aby dawały, jak za Josyfa Caria na utrymanie cerkwej i kostełiw z fondu religijnoho; a szcze jedno moi Panowe zasterihbym, aby jesły bude toje uchwałeno, żeby toto, tii hroszi ne szły do ruk świaszczennyka, tylko do uriadu cerkownoho i jak bude świaszczennyk na szczo potrebowaty, żeby widberaw od uriadu cerkownoho na toto.

Tylko chotiwjem skazaty. (Brawo.)

Marszałek. P. Stocki ma głos.

Poseł Stocki. Ja mało maju hde szczo w tom predmeti skazaty, poneże moi poperednyky w toj ustawi dostatoczno wyrazyłasia. Ja tylko kilka słiw maju dodaty, szczo sia tyczyt tych dochodiw, kotoryi sut' postanowłeni §. 1. i 2., jesłyby tiji newystarczały, tohda sia taja potreba maje załahodzuwaty wid parafian, jak toje mowyt §. 12. de postanowłeno na potreby jaki prepysani sut', a to na diaka, w łatyńskim kosteli orhanystoho, kostelnoho, switło, lampy, wyno, pranie i t. d. i wymireno sumu na łatyński kostel 100 zołotych do roku, aby bilsze ne brano, a na hreczeskij 50 zoł. r. Dla toho ja zwertaju uwahu Wys. Sobranija na toje, szczo sia kasaje mist, mistoczok beru ja toje za sprawedływe, poneże po mistach diaky sut' płaczeni z kas cerkownych, a tohda jesły kasa ne wystarczaje, to pewne potreba tiji wsi potreby zaspokoity z parafian, po ottruczeniu toj dotacyi z fonda relihijnoho, szczo do parocha prychodyły.

Dla toho ja dumaju, szczo tiji potreby po sełach budut wsi zapłaczeni z kasy cerkownoj, a to dla toho, szczo po sełach diaky sut' płaczeni wid kożdoho gazdy hriszmy, abo zbiżom, takoż majut ony swoi prychody cerkowni i z pochoroniw; dla toho menszi sut' wydatky.

Szczo sia kasaje reszty potreb cerkownych, switła, lamp i t. d., tiji załahodżujut sia po mnohych mistciach z ofir, na szczo tiji wystarczajut, a na prykład wyno, kadyło, pranie, to sia wso opłaczuje zo skarbony, bo jak wid 1862. roku perestaw fundusz religijnyj na tiji potreby dawaty, tak to wsio cerkow zaspokojała do sej pory, i tak po sełach — dumaju — pry tom pezistane na dalsze.

Hde by na tiji potreby fond cerkownyj ne wystarczaw, tohda pewno potreba innoho sredztwa szukaty na załahodżenije tychże; ałeż ja dumaju, moi Panowe, szczoby toj nedostatok, kotryj newystarczyłby z kasy cerkownoj, a kotryj w innyj sposib mawby buty pokrytym, jak toje wże w §. 1. i 2. skazano, ne prychodyw na ruky parocha, ino pid zariad cerkownyj, jak tu wże skazano w §. 15. kto maje tym riadyty, i ja z tym sia sohłaszaju. Chotiwjem zrobyty wnesok, aby fundusz religijnyj i nadal na tyi potreby dawaw, jak do 1862. roku dawaw; ałeż koły wseczestnyj xiądz Stempek postawyw swij wnesok w tim wzhladi, dla toho ja mij ne stawlu.

Głosy. Zamknąć dyskusyę.

Poseł x. Szwedzicki. Ja maju wnesok do postawłenia.

Marszałek. Nie możemy dyskusyi zamknąć, gdyż jest wniosek jeszcze do postawienia. X. Szwedzicki ma głos.

Poseł x. Szwedzicki. Do paragrafu 12. maju stawyty nastupujuczyj dodatok (czyta):

„Aby hołowni mista korołestwa Hałyczyny, a imenno Lwiw i Krakiw, z pid toho zahalnoho prawa izjati były, i aby wydatky na potreby cerkowni i na utrymanie słuh cerkownych z fonda religijnoho abo majetku miskoho w tychże mistach pokryti buły."

Jak widomo wam, moi Panowe, że hranyci parochii mist hołownych ne dadut sia tak stysło oznaczyty, jak hranyci parochiw po sełach, abo menszych mistoczkach. W hołownych mistach zminiajut parochiane czasto swoji meszkania, a traflaje sia, że nawet szczo misiać taka zmina dijesia. Dla toho duże tiażko, a nawet nepodobno tu czysło parochian stysło oznaczyty, rozkład prypadajuczyj na kożdoho parafianyna do składania datkiw postawyty. Dla toho dla hołownych mist musyt buty jakieś iziatie w tom wzhladi pryzwołene — bo nawet i tych parochian, kotoryi majut stału posidłost', duże mało po hołownych mistach, i tiji ne sut' w sostojaniu dla ubożestwa taki wydatki pokryty. Do popertia moho wnesku prytoczu Wys. Izby fakt, de parochowi mista Lwowa wymazano pewnu kwotu na wydatki cerkownyi pryznaczenu i kazano tyi wydatki czerez parafian załahodyty; ne buło sposobu aby im toje zakomunikowaty, i jak to pyśmo uriadowe łandwójta tretoj czasty wykazuje, kotorim widpowidaje w donosi pod dnem 1. Stycznia 1865. r. magi-

stratowy lwowskomu używ wybubninia po ułyciach i hołosył aby parochiane dawały na potreby cerkiewnyi prypadajuczi hroszi. (Śmiech.) I toje wybubnenije ostało bez skutku, bo sam magistrat odpowidaje do cyrkułu, że: „diese Art der Verlautbarung erwies sich als nicht hinreichend.“

Tyi motywa sut' kotoryi premawlajut za tim tak jasno, że w wełykich mistach §. 12. perewesty sia ne dast' w zaden sposib i dla toho proszu Wys. Izbu, ażeby do toho paragrafu mij dodatok pryniała; a jesłyby sia toje ne dało zrobyty, to prynajmnij, aby jak to x. Stempek wnisł, by Wys. Izba uchwałyła Jeho Wełyczestwu predłożyty proszenije, aby dla hołownych mist kraju yzjatie pryzwołenije buło, a to tym bardzij, że ministeryjalne rozporiadżenije z 1860 roku o takich yzjatiach jako mozływych wspomynaje (czyta):

„In den seltensten Ausnahmsfällen, wo die erwähnten Beträge von den Parochianen in keiner Weise erzielt werden können, erübrigt nach Lage der bestehenden Gesetze nichts Anderes, als dass der Kirchenpatron in Anspruch genommen werde.“

Po tym szczom skazaw — ne wydżu innoho sposobu tomu zaradyty, jak tylko by Wys. Izba moje predstawłenie jako duże sprawedływe i słuszne uznała i uchwałyła.

Marszałek. Jest wniosek x. Szwedzickiego, aby miasta Lwów i Kraków uwolnione były od obowiązku składania się na potrzeby kościelne. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Poseł x. Guszalewicz ma głos.

Poseł x. Guszalewicz. Posoł xiądz Stempek postawył w Wys. Pałati wnesenije szczo do pokrytia wydatkiw na uderżanie cerkwej, kotore daj Boże! szczoby otrymało sankcyju najwyższu, no wedla analogii, jak w jenszych krajach stało sia, ne maju wełykoj nadiji w tim wzhladi, i dlatoho ośmilaju sia ewentualne wnesenije postawyty, a to w ślidujuczyj sposib, jak każu ewentualne, jesłyby wnesenije hosp. Stempka upało (czyta):

„Wydatki na potreby cerkowni z widprawlaniem liturgii połuczeni“, a pry kostełach obriadku łatyńskoho opustyty, a potim zamist „oderżyt paroch etc.“: „majut parochiane obowiazannist' sami siji wydatky ponosyty. Rozłożenie na parochian dije sią w miru podatkiw stałych, jaki etc...“

Odże z widsy: „O kilko tiji wydatki ne dadut sia pokryty“ i t. d. tobym opustyw aż do „Rozłożenie“ i t. d. Ja choczu obmynuty czysło sumy, kotora jest w wnesenyju komisyi dla naszoho obrjadu na 50 złr., a dla łatyńskoho na 100 złr. oznaczena, i maju pryczynu.

I tak jak Wysoka Pałata wże czuła i nam wsim izwistno, jesłyby perejszły w ruki parocha łatyńskoho 100 złr., a w naszym obrjadi 50 złr., wsi neprijatnosty sowokupłenii z wydatkamy na uderżanie cerkwy, byłby prynużden paroch ponosyty, bo czyż za taki hroszi bude on w sostojaniu utrymaty słuhy cerkowni i pokryty inni potreby z odprawłeniem liturgii sojedyneni? Prawda szczo komisya tuju sumu 100 złr. i 50 złr. tolko tohda pryzwalaje, jesłyby ne wystarczyły żereła w §§. 1. i 2. wskazani, no mymo toho wse taja suma je duże nyzkoju. U nas słuhy cerkowni uderżujut selane to z skarbony to z swoich datkiw, to jest najperszym żerełom. Odnakoż szczoby obmynuty wsiakoje neporozuminie, jakeby mohło zajty meż duszpastyrem i jeho parochianamy, ja wydżu potrebu priatia mojej ewentualnoj poprawky. Naszi selane ne majut czoho obawlatysia, szczoby moje wnesenie ne alterowało wnesenia hospodyna Stempka, poneże ono est ewentualne łysze.

Pry tom korystajuczy z sposobnosty teperisznoj radby ja sprostowaty łożnoje mninie jakie meż selanamy a nikotorymy posłamy z inteligencii pojawlaje sia, jakoby duszpastyri poberajuczy 32 r. z kasy, ne wydawały ich na potreby cerkowni, poneże tii pokrywano zwyczajno iz skarbony i dobrowolnych żertw. Proszu moi hospodynowe wziaty toje pod rozwahu, szczo najperwsze należały sia duszpastyriu wsi prychody za dzwonenie i z tacy (Klingelbeutel) wedla zakona kanonicznoho i wedla inwentara, w kotrom wsiuda był jemu tot dochid od kongruy potruczenyj. Odnakoż jak tut w Wysokoj Pałati my słyszały, naszi świaszczennyki tot swoj dochod odstupyły na cerkow bud'to izrekujuczysia prawa do poberania jeho. Obczyslit moji Panowe, czy ne iszło na cerkow z tych istocznykiw, kotri mały płynuty dla parocha dałeko bilsze jak 32 rs., kotri on poberał z fonda religijnoho? Mymo toho wsiuda błyzko wydatok na wyno pokrywał i pokrywaje duszpastyr, a o proskurach w naszim, opłatkach w łatyńskim obriadi i ne howorim szczo ich dostarczajut łysze duszpastyri. Jeszcze raz poruczajuczy moje ewentualne wnesenie Wysokoj Izbi do uwzhładnenia zakluczaju moji uwahy.

Marszałek. Czy wniosek x. Guszalewicza poparty? Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Nie może być zamkniętą, bo p. Demków ma jeszcze wniosek do postawienia. P. Demków ma głos.

Poseł Demków. Ja maju wnesok do §. 12. Jesłyby tamtoti wneski, kotri poperedni hosp. mowci postawyły ne były uchwałeni, to ja sobi zasterihaju do §fu 12. postawyty poprawku, a imenno do toho, szczo tu w tim §fi stoit, szczo w obrjadi łatyńskim maje paroch 100 złr. poberaty, a w obrjadi greczyskim 50 złr., to ja do toho wnoszu poprawku taku, że parochyane ne imenno do ruk parocha, ino do urjadu kostelnoho czy cerkownoho majut składaty.

Marszałek. Czy ten wniosek jest poparty? Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Teraz wniosków więcej nie ma.

Głosy. Zamknąć dyskusyę.

Marszałek. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Jest zapisanych siedmiu mowców. Zechcą Panowie generalnych mowców wybrać. (Głosy: Niech mówią, prędzej będzie.) Zapisani są do głosu: pp. Ławrynowicz, Sanguszko, Ginilewicz, Grocholski, Staruch, Bocheński i Wężyk. Więc proszę Panów wybrać sobie generalnych mowców, kto jest za, i kto jest przeciw wnioskowi komisyi. Przerwę posiedzenie na parę minut.

Marszałek (po przerwie). Poseł Grocholski jest za wnioskiem komisyi, a p. x. Sanguszko przeciw; więc najpierw p. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Zdaje mi się moi Panowie, że ci wszyscy, którzy dotąd głos zabierali i w tym względzie swoje wnioski stawiali, albo nie zrozumieli o co tu chodzi, albo mnie się zdawało, że nie rozumieli.

Koszta połączone z odprawianiem liturgii, koszta tak zwane kościelne, pokrytemi być muszą koniecznie.

To jużeśmy decydowali w §. 1., w §. 2. postanowiliśmy z jakich funduszów mają one być pokryte; postanowiliśmy w §§. 4., 5., 6., 7. i 8., że w razie jeżeli te fundusze nie wystarczą, konkurencya do pokrycia tych wydatków ma być pociąganą. Ten paragraf bynajmniej nie był na to potrzebny aby orzekał, że te wydatki pokryte być muszą, ale na to, aby orzec, w jakiej wysokości paroch ma prawo żądania funduszów na ich pokrycie. Jeżeli tedy ten paragraf wypuścimy, to wypuścimy orzeczenie, co paroch może żądać. Zastanówcie się Panowie jak bardzo ten paragraf jest potrzebny. Pojmuję, że w miastach większych możnaby się bez niego obejść, bo jestem przekonany, że dochód zwykły kościelny z tacy w ogóle sowicie wystarczy na opędzenie wszystkich kosztów i w miastach nie łatwo mogliby z tego powstać spory. Ale sądzę znając stosunki wsi (niech się nie urażają tem posłowie xięża, gdyż ja jako poseł otwarcie mówić muszę), że na wsi taki przepis jest niezbędnie potrzebny. P. x. Guszalewicz twierdzi w swojej mowie, że jest fałszywem mniemanie, jakoby xiądz pobierając dotąd z funduszu religijnego 32 reńs., opędzać powinien wszystkie wydatki tak zwane kościelne. Pozwolę sobie z mojej strony takowe twierdzenie zaprzeczyć. Xięża byli rzeczywiście obowiązani opędzać z tych 32 r. wszystkie te wydatki, ale niestety nigdzie tego obowiązku nie dopełniali. (Głosy: To nie jest tak.) Przepraszam, jestto moje zdanie. Pobierali 32 reń., ale dochód z tacy opędzał wydatki na wino, wydatki na światło i inne. (Głosy przerywają: Nie, nie.) Proszę Panów mnie w mowie nie przerywać, gdyż ja nikogo nie przerywałem.

Dochód więc z tacy pokrywał jak powiadam wydatki na wino i światło.

O ile wiem xiądz opędzał sam tylko koszta prania bielizny kościelnej, chociaż i w tym względzie wiem że za pranie bielizny osobno parafianie płacili. Jeżeli tak było do tego czasu, pozwólcie Panowie że obawa co do przyszłości jest bardzo uzasadnioną.

Dziś kiedy te koszta przechodzą na karb dochodu kościelnego i proboszcz utraci całkowicie te 32 złr., które dotąd z funduszu religijnego pobierał, byćby mogło że paroch zechce mieć pokryte i opędzone wydatki kościelne; a nadto zechce nie stracić tego, co swym zdaniem dotąd słusznie i sprawiedliwie pobierał. Zechce nie być w gorszem położeniu, jak był do tego czasu. Otóż na ten wypadek jest potrzebnem, ażeby było orzeczone, ile paroch na opędzenie tych kosztów prawnie będzie mógł wymagać.

Jeżeli proboszcz w dotyczące wydatki zupełnie wdawać się nie zechce, i zostawi rzecz całą prowizorom, potrzeby te bez względu na ich wysokość, i chociażby i 1000 złr. wynosiły, będą musiały być pokrytemi, a to o ile wystarczy dochód kościelny z tego dochodu, reszta zaś przez konkurencyę parafian; ale jeżeli xiądz zechce powiedzieć — ja sam będę opędzać koszta, przez

moje ręce będą przechodzić wydatki, wtenczas parafia będzie mogła xiędzu powiedzieć: Ja nie dam więcej, tylko 100 lub 50 złr. Oto jest sens i doniosłość proponowanego przez komisyę paragrafu, i sądzę Panowie, że utrzymanie tego paragrafu jest niezbędnie potrzebne, dla zapobieżenia wszelkim możliwem kłótniom po wsiach, ażeby z jednej strony paroch nie żądał więcej, jak pokrycie wydatków kościelnych wymagać będzie, a z drugiej strony aby znów nie zaprzeczano mu tego, co sprawiedliwie będzie żądał, bo parafianie nie rozumieją i nie pojmując co jaki przedmiot parocha kosztuje, mogliby mu łatwo najkonieczniejsze wydatki zaprzeczyć. Ażeby wynikających się z tego powodu nieszczęśliwym sporom między duchownymi a parafianami zapobiedz, sądzę iż koniecznie oznaczyć wypada, ile ryczałtowo xiądz na ten cel będzie miał prawo wymagania od parafii. Sądzę że to jest w duchu praw kościelnych; parochowi w niczem nie szkodzi to, bo od jego woli zależyć będzie, ale przyjmując ową ryczałtową sumę opędzać samemu te wydatki, albo powiedzieć parafianom, „wy sami je opędzajcie i dostarczajcie wszystkiego, co kościoł potrzepuje.“

Jestem więc za wnioskiem komisyi a przeciwko wszystkim wnioskom, którzy żądają opuszczenia tegoż paragrafu, a mianowicie przeciwko wnioskowi x. Guszalewicza, który żąda zatrzymanie paragrafu samego, ale z opuszczeniem orzeczenia co do wysokości sumy. W razie bowiem jeżeli się opuści oznaczenie sumy, sam paragraf stanie się niepotrzebnym.

Marszałek. Poseł xiaże Sanguszko ma głos.

Poseł xiąże Sanguszko. Popieram całkiem wniosek p. Wężyka. Zupełnie się nie boję, ażeby za mało było przepisów i paragrafów w naszej ustawie (wesołość), my na braku ich zupełnie szkodować nie będziemy, tylko będziemy szkodować na nadto wielkiej ich obfitości. Jeden drugiego się nie trzyma i jeden drugiemu już się sprzeciwia (wesołość), i już tutaj można wykazać takie rzeczy, które się sprzeciwiają jedna drugiej. Zresztą najlepiej na tem ludy wychodzą, kiedy one same o sobie mogą myśleć i same sobie dawać radę. Bez tego paragrafu my żyliśmy i nikt się na to nie skarżył, żyliśmy długo i żyć możemy. (Wesołość.) Kościoły nie będą opuszczone i żaden paroch nie ucieknie dla tego (głośna wesołość), że tego paragrafu nie będzie. (Wesołość.) Bóg przezto będzie miał opiekę nad swoim kościołem, jak ją miał dotąd. Nareszcie my powiemy, że „my nie jesteśmy w stanie płacić więcej jak to cośmy dotąd płacili, i płacić nie będziemy.“ Jest na to fundusz religijny. Wprawdzie Rząd powiada, że z tego funduszu nic dać nie może; ja myślę że jak my nic nie damy, tak Rząd spowodowany będzie zastanowić się nad tem, czy nie mógłby zastąpić kieszeń naszą funduszem religijnym, i w skutek tego by się może przekonał, że możnaby lepiej tym funduszem gospodarować jak to się dzieje do tej pory, i mogłoby to mieć ten skutek, że użyteczne reformy pod tym względem by nastąpiły.

Dla tych przyczyn jestem zupełnie za opuszczeniem całego §. 12.

Byłoby jeszcze bardzo wiele przyczyn do powiedzenia, wiele uwag do dodania do tych co tutaj były wyrzeczone, ale że już i tak jest bardzo późno, więc kończę na tych kilku słowach.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Mam sobie za obowiązek w tej sprawie głos zebrać, ponieważ w rozprawę fundusz religijny wmieszany został.

Według istniejących przepisów dochód parafii przeznaczony jest na utrzymanie parocha, dochód kościelny na pokrycie potrzeb kościelnych. Fundusz religijny ma obowiązek, pokrywać niedobór przy wyrachowaniu kongruy dla parocha i kooperatorów. Co do pokrycia braku przy potrzebach kościelnych, fundusz religijny nie ma żadnego obowiązku pokrywania takiego niedoboru i mam zaszczyt Wysokiej Izbie oświadczyć, że fundusz religijny takiego obowiązku przyjąć na siebie nie może.

Że w ostatnich czasach pokrywanie tego braku przeniesiono na parafian, który aż do r. 1860. ponosił fundusz religijny, to pochodzi z mylnego wyrachowania, a właściwie zkumulowania dochodów kościelnych z dochodem parafialnym.

Majątek kościelny powinien właściwie być segregowany od majątku parafialnego. Ponieważ dotychczas takiej ewidencyi nie prowadzono, stało się więc, że niektóre rubryki z dochodu kościelnego przeniesiono do dochodów parafialnych, i wrachowywano dochód kościelny w dochód parachów, a przeciwnie niedobór w majątku kościelnym wrachowywano jako ciężar w dochodach parafialnych, i ztąd to poszło że obciążono fundusz religijny.

To mylne wyrachowanie wytknęło Ministerstwo, lecz tem wytknięciem nie postawiło żadnej

nowej zasady, tylko utrzymało dawną zasadę ogólną która z natury rzeczy wypływa.

Co do wydatków na potrzeby kościelne pozwolę sobie zauważać, iż przedewzystkiem przeznaczony jest dochód majątku kościelnego na pokrycie takich potrzeb. Zarząd majątkiem kościelnym jest unormowany najwyższem postanowieniem z roku 1858. i wprowadzenie w życie tej ustawy, zależy od przeprowadzenia oddzielenia majątku kościelnego od majątku parafialnego. Właśnie w skutek rozporządzenia ministeryalnego z r. 1860. w sprawozdaniu komisyi cytowanego, przeprowadzono segregacyę majątku kościelnego od parafialnego, już prawie w $^3/_4$ parafij, jak to już raz oświadczył i p. sprawozdawca.

Co do reszty parafij, gdy się segregacya przeprowadzi, natenczas ma wejść w życie wspomniona ustawa, przez Najj. Pana już w r. 1858. sankcyonowana.

Według osnowy §. 2. tej ustawy ma zarząd majątku kościelnego podlegać przełożonemu kościoła z przybraniem dwóch z grona tych, którzy są obowiązani w razie jakiego niedoboru w dochodach kościelnych, do pokrycia tego niedoboru przyczyniać się, t. j. członków konkurencyi.

Ja sądzę że po przemowie p. Grocholskiego Wys. Izba powzięła już przekonanie, że ustawa dzisiejsza, o którę się sprawa toczy, musi zawierać jakieś postanowienie co do tego niedoboru. Takie postanowienie jest potrzebne już dla tego, że w §§. 1. i 2. przyjęła Wys. Izba w zasadzie pokrywanie niedoboru co do potrzeb kościelnych w drodze konkurencyjnej. Gdyby §. 12. nie przyjęto, lecz gdyby go opuszczono, jak x. Sanguszko tego sobie życzył, natenczas przyszłaby do zastosowania norma ogólna, t. j. że patron swoją część musiałby ponosić, a parafianie swoją, podczas gdy w tym paragrafie 12. słuszniejsza jest postawiona norma.

Co do funduszu religijnego nareszcie mam zaszczyt dodać wyjaśnienie, iż trudno gospodarować nim lepiej jak się dziś gospodaruje. Trudnoby przyszło rachować na większy dochód tego funduszu, zwłaszcza że jest tak wysoko biernym, iż skarb Państwa musi rocznie sumą prawie 500.000 złr. dotować go.

Co do wniosku x. Szwedzkiego pozwolę sobie zauważać, iż postanowienie podobne, ażeby we Lwowie i Krakowie większą sumę przeznaczono na pokrycie potrzeb kościelnych, jako czysto wyjątkowe nie powinno być uwzględnionem. Wszakże i dzisiaj we Lwowie więcej się daje na potrzeby kościelne, mimo tego że ogólna ustawa dzisiejsza żadnego wyjątku nie robi. Jeżeli ogólna ustawa wyjdzie, to będzie można dla Lwowa w drodze administracyjnej potrzebne jakie podwyższenie uzyskać.

Poseł x. Szwedzicki. Perepraszaju, ja ne mowywjem o pobilszeniu....

Głosy. Głosu nie można zabierać po zamknięciu dyskusyi.

Sprawozdawca p. Kabat. P. Grocholskiemu jestem wdzięczny za wyjaśnienie wniosku komisyjnego w którego obronie przemawiał. Uzupełnię jego przemówienia kilkoma słowy.

Paragraf pierwszy stanowi ogólną regułę, że wydatki połączone z odprawianiem liturgii pokrywane być mają przez osoby z mocy specyalnych tytułów do tego obowiązane. Dalej orzeka §. 2., że jeżeli nie ma źródeł w §. 1. wymienionych, należy najprzód użyć rozporządzalnego dochodu kościelnego, a jeżeli i ten nie wystarczy, zachodzi kwestya, w jaki sposób mają być te wydatki pokryte. W pierwiastkowym wniosku komisyi powiedziano, że wydatki z odprawianiem liturgii połączone, o ile nie dadzą się pokryć ze źródeł w paragrafach poprzedzających wskazanych, mają być pokryte z funduszu religijnego. Gdy wniosek ten odesłany został na powrót do komisyi wzmocnionej, pomiędzy innemi motywami i z tego, że mógłby nie otrzymać sankcyi, komisya wzmocniona widziała się spowodowaną zmienić go w sposób w §. 12. skreślony. To więc, do czego zmierza wniosek p. Wężyka i Stempka, było właśnie ową przyczyną, dla której odstąpiliśmy od pierwotnego §. 3. pod literą *d)*, i zamiast owego §. 3. pod literą *d)* postawiliśmy §. 12.

Zresztą juz przy ogólnej debacie postawił x. Stempek wniosek, który właściwie nie należy do tej ustawy, lecz dopiero po uchwaleniu onejże może być przyjęty, to jest wniosek zawierający życzenie Sejmu wystosowane do Rządu, ażeby Rząd, o ile uzna za możebne, pozwolił z funduszu religijnego użyć jakiejś części na pokrycie kosztów z odprawianiem liturgii połączonych. Nie wątpię iż Rząd uwzględni to życzenie Sejmu, zwłaszcza co do parafii bardzo ubogich, które nie są w stanie opędzać potrzeb kościelnych własnemi środkami.

Co się tyczy wniosku x. Szwedzickiego względem miast, a mianowicie motywów przezeń przyyto-

czonych że parafianie w miastach zmieniają często mieszkania i że trudno ich wynaleść, a zatem niepodobna odebrać kwot od nich należnych, mniemam, że ten argument wcale nie jest uzasadnionym, gdyż pomieszkanie, z którego jeden się wyprowadza zajmuje drugi, i ten na miejsce poprzedniego staje się już parafianinem, a tem samem obowiązanym do pokrywania kosztów na każdego parafiana przypadających. Co się zaś tyczy sposobu wyexekwowania, o którem x. Szwedzicki wspominał — to rzeczywiście tego rodzaju exekucya nie wiele pomoże, wszelako jeżeli będzie §. 12. przyjęty, natenczas wyexekwowanie należyć będzie do władzy politycznej, ponieważ wogóle wszelkie tego rodzaju należytości sciągają się w drodze exekucyi politycznej. Magistrat więc, jako władza polityczna w pierwszej instancyi, będzie z mocy ustawy obowiązany sciągać tę kwotę od pojedyńczych parafian.

Na wniosek posła x. Guszalewicza, który proponuje aby opuścić w tym paragrafie wzmiankę o kwotach 100 i 50 złr., odpowiedział już poseł Grocholski i najdokładniej tę rzecz wyjaśnił.

Winienem jeszcze wyjaśnić, dla czego komisya proponuje kwotę 100 złr. dla parochów łacińskich a 50 złr. a. w. dla parochów obrządku grecko-katolickiego. Powód był ten, że dotychczas paroch łaciński pobierał 50 złr. na utrzymanie sług kościelnych i organisty, a 50 złr. na potrzeby kościelne; parochowie obrządku grecko-katolickiego zaś na sługi i organistę nic nie pobierają, odpada więc ta kwota 50 złr. na utrzymanie sług dla parocha obrządku greckiego. Na pokrycie potrzeb kościelnych pobierał dotychczas paroch grecko-katolicki 34 złr. w. a. — komisya zaś w §. 12. zamiast 34 złr. zaproponowała większą kwotę, t. j. 50 złr. dla parochów obrządku grecko-katolickiego — i taką samą kwotę 50 złr. na powyższe cele dla parocha łacińskiego.

Wspomnę jeszcze o wniosku posła xięcia Sanguszki, który żąda opuszczenia §. 12., motywując ten wniosek, że chociażby usunięto regułę tym paragrafem objętą, pomimo tego pozostaną parafianie i nie uciekną z parafii, będą więc uiszczali się z tego co dla służby Bożej potrzebnem będzie. Muszę wszakże zwrócić uwagę xięcia na to, że w razie wykreślenia tego paragrafu, będą obowiązywały co do pokrycia potrzeb kościelnych, z odprawianiem liturgii połączonych, ogólne normy niniejszej ustawy — jak to pan Komisarz rządowy zauważył, albo z uwagi, że pod tym względem niniejsza ustawa żadnej specyalnej normy nie zawiera, władze administracyjne stosowałyby się do rozporządzeń zawartych w dekretach ministeryalnych z 1860 i 1862. roku; bo jakkolwiek rozporządzenia te nie są ustawami regulującemi obowiązki konkurencyj, jak to już w sprawozdaniu wykazałem, to jednak postanowienia te z 1860. i 1862. roku, które dla władz administracyjnych stanowią normę, wedle której w drodze politycznej exekucyi, mają sciągać przypadające należytości od pojedyńczych parafian, w życiu codziennem będą zastosowane, ponieważ w myśl §. 16. niniejszej ustawy nie zostały uchylone.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania, najprzód nad wnioskiem posła xiędza Guszalewicza — ponieważ ten najwięcej zmienia myśl projektu komisyjnego.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki (czyta najprzód samą poprawkę p. x. Guszalewicza, a potemu cały §. 12. w brzmieniu podług poprawki p. x. Guszalewicza).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu w takim brzmieniu, jak je chce mieć x. Guszalewicz, zechce wstać. (7 posłów powstaje.) Upadł.

Poseł Wężyk. Ja cofam swój wniosek.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Poseł Wężyk cofa swój wniosek, więc zostaje jeszcze tylko wniosek posła Demkowa i dodatek posła x. Szwedzickiego. Poseł Demków wnosi (czyta wniosek posła Demkowa).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem posła Demkowa, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest w mniejszości, więc upadł.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Zostaje tylko jeszcze ewentualny dodatek posła x. Szwedzickiego do wniosku komisyi, dlatego należałoby pierwiej głosować nad wnioskiem komisyi, a dopiero po jego przyjęciu nad dodatkiem posła x. Szwedzickiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 12. według projektu komisyi, czy może go odczytać?

Głosy. Wiemy, wiemy, nie potrzeba!

Poseł xiążę Sanguszko. Jeżeli to tak rzeczywiście miałoby być jak pan referent powiedział, że mielibyśmy podpadać pod rozporządzenia patentow z r. 1860 i 1862. (głosy: nie ma już dyskusyi; gwar.) to my nasz wniosek o wypuszczenie tego paragrafu cofamy. . . . (Niepokój w Izbie, głosy: nie ma już dyskusyi, już więcej mówić nie można!)

Marszałek. Kto jest za przyjęciem §. 12. podług projektu komisyi, zechce wstać. (Większość.) Większość — jest przyjęty. Zostaje jeszcze tylko dodatek posła xiędza Szwedzickiego.

Sekretarz Sawczyński (czyta dodatek p. x. Szwedzickiego).

Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem, zechce wstać. (Kilku posłów z prawej powstaje.) Jest w mniejszości, więc upadł. (Gwar i niepokój wzrasta w Izbie.) Na dzisiaj skończymy posiedzenie; na jutrzejsze posiedzenie. . . . (Głosy jedne: kończmy — kończmy dzisiaj, głosy inne: nie, nie — kińczym zawtra!) na jutrzejszem posiedzeniu będzie na porzadku dziennym: *a)* dalszy ciąg rozpraw nad ustawą o konkurencyi kościelnej; *b)* sprawozdanie komisyi o konkurencyi szkolnej; *c)* sprawozdanie komisyi administracyjnej o zabezpieczeniu budynków kościelnych i szkolnych; *d)* sprawozdanie komisyi o przedłożeniu rządowem o ustawie wodnej; *e)* sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku posła Koroluka. Jutro posiedzenie o godzinie 10. rano. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o $^1/_4$9 wieczorem.)

Sprostowanie.

W stenograficznych sprawozdaniach z 72. posiedzenia na stronie 1671. w przedziałce pierwszej w wierszu 12. od dołu wyrazy: „Poseł Staruch. Proszu o hołos“ powinny być w nawiasie.